

1037

Opublikowano 4. 12. 20

h. m.

PAMIĘTNIK  
HISTORYCZNO-PRAWNY

POD REDAKCJĄ  
PRZEMYSŁAWA DĄBKOWSKIEGO  
TOM IV. — ZESZYT 2.

---

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI

USTRÓJ POLITYCZNY  
ZIEM POLSKICH  
W CZASACH PRZEDPIASTOWSKICH

Z 3 MAPKAMI

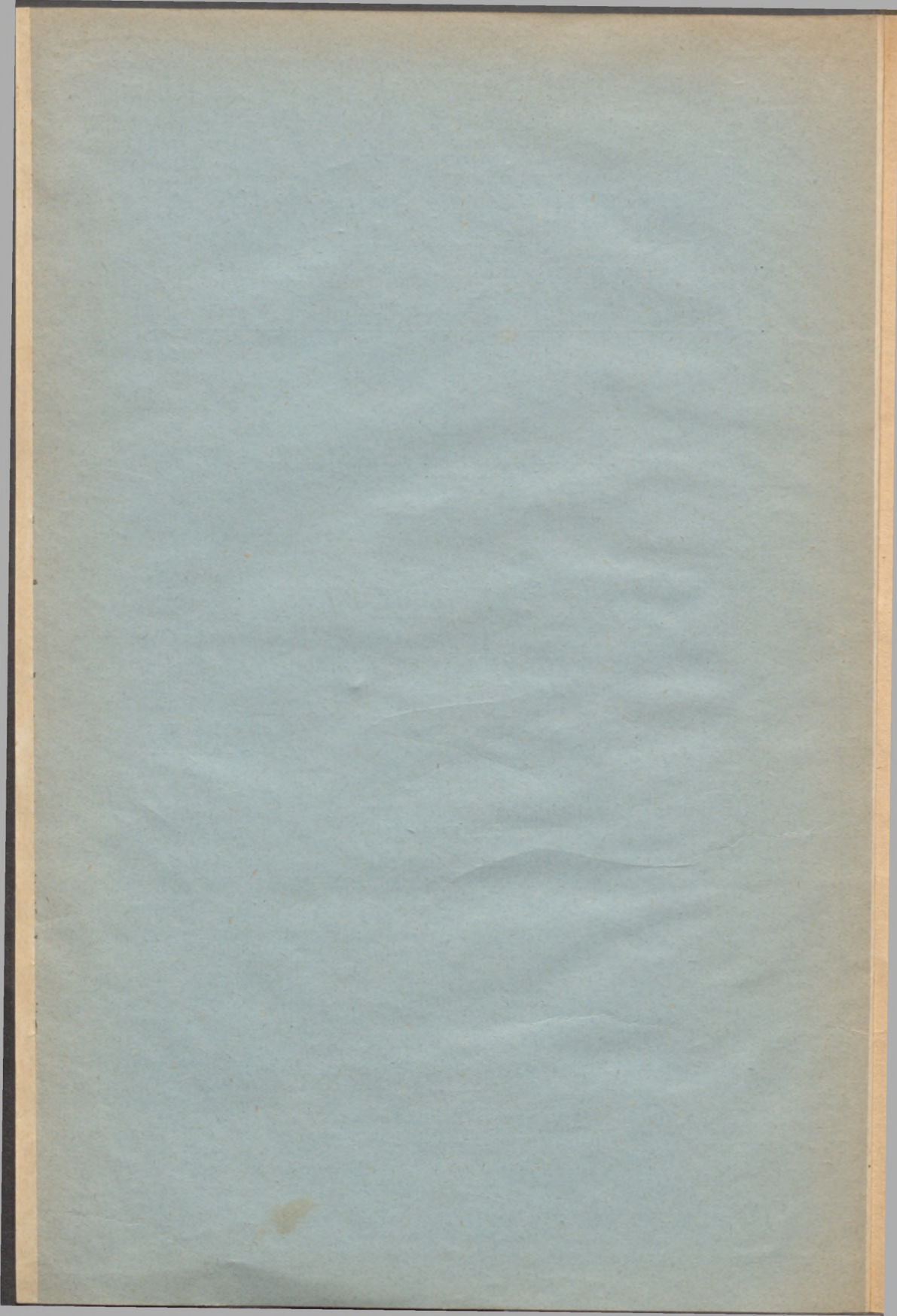
Lwów 1927

NAKŁADEM REDAKCJI

Z zasiłkiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Redakcja i Administracja:  
Lwów, ul. Mickiewicza 1. 5 a.

220



907183

PAMIĘTNIK  
HISTORYCZNO-PRAWNY

POD REDAKCJĄ  
PRZEMYSŁAWA DĄBKOWSKIEGO  
TOM IV. — ZESZYT 2.

---

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI

USTRÓJ POLITYCZNY  
ZIEM POLSKICH  
W CZASACH PRZEDPIASTOWSKICH

Z 3 MAPKAMI

*Uczczonemu Panu  
Prof. Stanisławowi Kutrzebie  
opisane autor  
Poznań 28/X 1927*

Lwów 1927

NAKŁADEM REDAKCJI

Z zasiłkiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i oświecenia Publicznego.

Redakcja i Administracja:  
Lwów, ul. Mickiewicza 1. 5 a.



*Li 1257*



41001

K.  
20.6.1947.  
Kudraka

## Wstęp.

Ogłoszenie niniejszej rozprawy<sup>1</sup> pozostaje w związku z kilku pracami, które w ostatnim czasie w całości lub streszczeniu zostały opublikowane. Idzie tu o studja R. Holtzmanna i Lambert Schultego<sup>2</sup>, o pracę dr. Kazimierza Krotoskiego p.t. Echa historyczne w podaniu o Popielu i Piaście<sup>3</sup>, i o wyniki badań prof. Eugenjusza Kucharskiego, znane ze streszczeń ogłoszonych w Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie i Pamiętniku IV Zjazdu historyków<sup>4</sup>. Ostatni autor przedstawia zupełnie nową konstrukcję stosunków panujących w Polsce w czasach przedpiastowskich. Dochodzi do wniosku, że „Polska już w VIII wieku jest wielkiem i zorganizowanym państwem“, przyczem jest to stan rzeczy „z czasów przed katastrofą kruszwicką, uwieńczoną w pierwszym naszym podaniu narodowym“. „Pierwszych Piastów czekał olbrzymi trud zbierania państwa, rozbitego przez ambicję i wdzierstwo pierwszego ich przodka“<sup>5</sup>. Za podstawę swoich wniosków ostatecznych bierze odmienną od dotychczasowych interpretację

<sup>1</sup> Rozprawa ta była referowana w lutym 1927 r. na posiedzeniu Poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. W dyskusji, nader pouczającej dla autora, zabierali głos m. i. prof. K. Tymieniecki i dr. T. Tyc, których uwagi w szeregu wypadków zostały uwzględnione.

<sup>2</sup> Holtzmann, Böhmen und Polen im 10 Jhrh., Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens LII, 1—37; Lambert Schulte, Beiträge z. ältesten Gesch. Polens, tamże 38—57.

<sup>3</sup> Krotoski, Echa historyczne w podaniu o Popielu i Piaście, Kwart. Hist. XXXIX, 33—69.

<sup>4</sup> Kucharski, Polska w zapisce karolińskiej, zwanej niewłaściwie „Geografem bawarskim“, Pamiętnik IV Zjazdu historyków polskich, Sekcja II, stron 11. Tenże, Zapiska karolińska, zwana niewłaściwie „Geografem bawarskim“, Sprawozdania Tow. Nauk. we Lwowie V, 81—86.

<sup>5</sup> Kucharski, Polska w zapisce karolińskiej, 10—11.

jednego ze źródeł, a mianowicie t. zw. „Geografa bawarskiego“. Ta nowa interpretacja oparta jest głównie o odmienne od dotychczasowych odczytanie tego źródła, przyczem autor operuje nowymi konjekturami paleograficznymi i pojęciem pierwotnego zrębu źródła i późniejszych naleciałości. Metodycznie nie jest nowością zastosowanie tych kryterjów do omawianego źródła, czyniono to i dawniej, obaczmy jednakowoż, czy autor czyni to bardziej zasadnie od swych poprzedników. Pierwsi z autorów przedstawili nowe warjanty najazdowych hipotez genezy Państwa Polskiego, przyczem jedną z głównych przesłanek tych koncepcyj ma być istnienie rzekomo ogromnego przeskoku ze stosunków przedpiastowskich w czasy piastowskie. Uwydatnia to najlepiej L. Schulte w słowach: „Der erste Polenfürst Misica taucht plötzlich in der Geschichte wie ein helles Meteor“<sup>1</sup>. Z hipotez tych w literaturze naukowej polskiej wyczerpującej krytyce została poddana hipoteza dra Krotoskiego<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Lambert Schulte, Beitr. z. ält. Gesch. Polens, Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schles. LII, 39.

<sup>2</sup> F. Bujak, w Rocznikach Histor. I, 290–296.

## I.

### Rozbiór wniosków prof. Eug. Kucharskiego.

W tak zwanym „Geografie bawarskim“ podstawowe znaczenie dla zbadania stosunków ustrojowych na ziemiach polskich w czasach przedpiastowskich ma ustęp końcowy, zawierający między innymi pozycje: Vuislane, Sleenzane... Dadodesani... Opolini. Cały zaś ów ustęp przedstawia się następująco: Vuislane, Sleenzane civitates XV. Lunsici civitates XXX. Dadodesani civitates XX. Milzane civitates XXX. Besunzane civitates II. Verizane, civitates X. Fraganeo, civitates XL. Lupiglaa. civitates XXX. Opolini, civitates XX. Golensizi, civitates V<sup>1</sup>.

Punktem wyjścia dla prof. Kucharskiego jest usunięcie cytowanego ustępu jako późniejszej naleciałości. Usunięciu podlega nie tylko ów ustęp, ale i kilka słów poprzednich, a mianowicie słowa: Ruzzi. Forsderen liudi. Fresiti. Serauici. Lucolane. Ungare. Po tych słowach następuje już ustęp, zaczynający się od słowa Vuislane, przyczem niema żadnej przerwy między pozycją Vuislane a pozycjami poprzednimi. Zaznaczmy, że usuwanie z tekstu pewnych miejsc jako późniejszych naleciałości wprowadził już Kraliček. Kraliček usuwa te miejsca, gdzie niema podanej liczby grodów i te, w których podana liczba jest zbyt wysoka, kryterjum to jednak, jak zauważa St. Zakrzewski<sup>2</sup>, jest niedostatecznie umotywowane i nie przemawiające do przekonania.

Kryterjum, na podstawie którego następuje usunięcie z tekstu ustępu od Ruzzi poczynając, tak konstruuje prof. Kucharski:

---

<sup>1</sup> Tekst według Zakrzewskiego, Opis grodów i terytorjów z północnej strony Dunaju, czyli t. zw. Geograf bawarski, 4.

<sup>2</sup> Tamże 7.

„1. zapiska zredagowana (sc. jest) w całych zdaniach, uzupełniacz zaczyna natomiast wyliczać szereg nazw „pustych“; 2. uzupełniacz wyszczególnia powtórnie terytorja, objęte już zapiską właściwą (już wtedy niektórych nazw nierozumiano lub nie umiano odczytać); 3. redaktor zapiski kończy nazwy topograficzne stale na *ani*, w uzupełnieniu przeważa zakończenie *ane*, zupełnie obce zapisce właściwej“<sup>1</sup>.

Zacznijmy od uzasadnienia drugiego. Usunąć je trzeba z dowodu zupełnie, ponieważ to, co ma być dowiedzionem, występuje jako dowód. Pozostawimy przy dowodzie pierwszym i trzecim. Otóż zaznacza autor słusznie, że końcówka *ane* w końcowym ustępie „Geografa“ tylko „przeważa“, albowiem nie jest to jedyny typ zakończeń. Obok tego występują pozycje z zakończeniem *ani*, jak w pozycjach Dadodesani i Opolini (nie Opolane), obok zakończeń *ane* w pozycjach Lucolane, Vuislane, Sleenzane, Milzane, Besunzane i Verizane. Już te dwa wyjątki jednak obalają zasadność kryterjum, gdy się zważy, do jakich wniosków ma prowadzić jego przyjęcie. To stanowisko znajduje poparcie w tym fakcie, że nazwy z końcówką *ani* nie są do tyła powszechne w omawianym pomniku, żeby pojawienie końcówki *ane* w kilku innych wypadkach tak bardzo rzucać musiało się w oczy. Kończówki *ani* w pomniku spotyka się naogół (poza wspomnianymi Dadodesani i Opolini) w dziesięciu wypadkach (Morizani, Merehani, Glopeani, Zuireani, Busani, Neriui, Aturezani, Zeriuani, Prissani i Velunzani) w stosunku do 30 nazw innego typu (Nortabrezi, Vuilci i t. p.). Ale poza związkiem nazw Dadodesani i Opolini z typem nazw w poprzednich partjach pomnika można wykazać i inne związki między rzekomo późniejszą naleciałością pomnika, a ustępami wcześniejszymi. W inkryminowanej partji występują takie nazwy, jak Serauici, Lunsizi, Golensizi, mające zupełną analogję w nazwach całej pozostałej części zabytku jak: Vuilci, Bethenici, Thalaminzi, Sittici, Stadici i t. p. — Żeby wyrzec poza „Geografa bawarskiego“ i powołać inny przykład dla poparcia naszej tezy, zwróćmy się do bulli gnieźnieńskiej z 1136 r. Przez naukę polską jej autentyczność nie jest już kwestjonowana<sup>2</sup>. Otóż w tej bulli

<sup>1</sup> Kucharski, Polska 2, Zapiska 81.

<sup>2</sup> Por. ostatnio oświadczenie w tej mierze prof. Abrahama, głównego w nauce polskiej oponenta autentyczności bulli, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie, V. 1925. 2.



występuje cała „provincia žnińska“. W ustępie „provincia de Znein“ wylicza bulla 24 wsi. Ale na tem nie koniec. Szereg dalszych wsi w liczbie dziewięciu wylicza bulla w dodatkowym ustępie końcowym (ustęp „provincia de Znein“ mieści się na początku bulli). Między temi dodatkowo wyliczonymi wsiami cztery powtarzają się w ustępie „provincia de Znein“ i w dodatku: Stari biscopici-Staribiskupici, Zagorin-Zagorici, Zuepauici-Zueprauci, Lissinino-Lizinino. Żeby pominąć przykład ze Staremi Biskupicami w pozostałych wypadkach widoczna w dwu miejscach bulli różna pisownia tych samych nazw. W omawianym zaś miejscu „Geografa“ mamy do czynienia tylko z różną pisownią różnych nazw<sup>1</sup>.

Najważniejszy dowód autora stanowi twierdzenie, że „zapiska zredagowana w całych zdaniach, uzupełniacz zaczyna natomiast wyliczać szereg nazw „pustych“. Ostatnio w nauce<sup>2</sup> wyróżniano w „Geografie“ dwa okresy zdaniowe. Pierwszy okres zdaniowy rozpoczynał się zaczynającym cały pomnik zdaniem: *Isti sunt qui propinquiores resident finibus Danaorum*, poczem szły pozycje: *Nortabtrezi, Vuilci, Linaa, Bethenici, Smeldingon, Morizani, Hehfeldi, Surbi, Talaminzi, Beheimare, Marharii, Vulgarii i Merehani*. Okres ten zamykało zdanie: *Iste sunt regiones, que terminant in finibus nostris*. Poczem rozpoczynał się drugi okres zdaniowy, który podajemy (koniecznym to będzie dla zrozumienia dalszych wywodów) w pełnem brzmieniu:

*Isti sunt qui iuxta istorum fines resident. Osterabtrezi, in qua civitates plus quam C sunt. Miloxi, in qua civitates LXVII. Phesnuzi habent civitates LXX. Thadesi plus quam CC urbes habent. Glopeani, in qua civitates CCCC aut eo amplius. Zuireani habent civitates CCCXXV. Busani habent civitates CCXXXI. Sittici regio immensa populis et urbibus munitissimis. Stadici in qua civitates DXVI populusque infinitus. Sebbirozi habent civitates XC. Unlizi populus multus, civitates CCCXVIII. Neriواني habent civitates LXXVIII. Attorozi habent CXLVIII, populus ferocissimus. Eptaradici habent civitates CCLXIII. Uuille-rozi habent civitates CLXXX. Zabrozi habent civitates CCXII.*

<sup>1</sup> Z. Wojciechowski, *Momenty terytorjalne* 23.

<sup>2</sup> Zakrzewski, *Opis* 4.

Znetalici habent civitates LXXIII. Aturezani habent civitates CIII. Chozirozi habent civitates CCL. Lendizi habent civitates XCVIII. Thafnezi habent civitates CCLVII. Zeriuani, quod tantum est regnum, ut ex eo cuncte gentes Sclavorum exorte sint, et originem, sicut affirmant, ducant. Prissani, civitates LXX. Velunzani, civitates LXX. Bruzi plus est undique, quam de Enisa ad Rhenum. Vuizunbeire. Caziri, civitates C. Ruzzi. Forsderen liudi. Fresiti. Serauici. Lucolane. Ungare. Vuislane. Sleenzane civitates XV. Lunsici civitates XXX. Dadodesani civitates XX. Milzane, civitates XXX. Besunzane civitates II. Verizane, civitates X. Fraganeo, civitates XL. Lupiglaa, civitates XXX. Opolini, civitates XX. Golensizi, civitates V.

Z dotychczasowej konstrukcji tego ustępu wynikałoby, że wszystkie pozycje po zdaniu początkowym: *Isti sunt qui iuxta istorum fines resident, są na równi wyliczeniem tych wszystkich isti.* W tym sensie nie miałyby zastosowania kryterjum autora, bo nie możnaby inkryminowanym przez niego pozycjom przeciwstawić jakichś okresów zdaniowych, chyba, żeby za „puste“ uważać pozycje pozbawione grodów, a skutkiem tego zamknięte w jednym słowie, tak czynił Kraliček. Autor kładzie jednak wyraźny nacisk na całe zdania, a ponieważ ich w obecnej postaci „Geografa“ wykazać nie można, konstruuje ze swojej strony takie zdania. Konstruuje je i w nazwanym przez nas powyżej pierwszym okresie zdaniowym i w drugim okresie zdaniowym. Nas interesować będzie przedewszystkiem ta druga konstrukcja i na nią będziemy musieli zwrócić baczną uwagę, bo od jej słuszności zależy teza autora, że „zapiska zredagowana w całych zdaniach, uzupełniacz zaczyna natomiast wyliczać szereg nazw „pustych“, a to znów stanowi dla autora pierwszorzędne kryterjum dla wydzielenia inkryminowanego przez siebie ustępu jako późniejszej naleciałości. Zaznaczamy z góry, że nie kładąc w danym momencie nacisku na merytoryczną stronę wywodów autora w sensie uznawania lub nieuznawania jego identyfikacji i wpływających stąd wniosków i przyjmując w tym momencie w dalekiej mierze jego wnioski ostateczne, będziemy się starali przyrzeć zasadności tezy o zdaniowej konstrukcji interesującego nas ustępu „Geografa bawarskiego“. Ta konstrukcja zdaniowa autora tak się przedstawia:

Isti sunt, qui iuxta istorum fines resident:

Osterabtrezi, in qua civitates plus quam C sunt. Miloxi, in qua civitates LXVII. Phesnuzi habent civitates LXX. Thadesi plus quam CC urbes habent. Glopeani, in qua civitates CCC aut eo amplius. Zuireani habent civitates CCCXXV. Busani habent civitates CCXXXI.

Sittici regio immensa populis et urbibus munitissimis.

Stadici in qua civitates DXLVI populusque infinitus. Sebbirozi habent civitates XC. Unlizi populus multus, civitates CCCXVIII. Neriuni habent civitates LXXVIII. Attorozi habent CXLVIII, populus ferocissimus. Eptaradici habent civitates CCLXIII. Uuille-rozi habent civitates CLXXX. Zabrozi habent civitates CCXII. Znetalici habent civitates LXXVIII. Aturezani habent civitates CIII. Chozirozi habent civitates CCL. Lendizi habent civitates XCVIII. Thafnezi habent civitates CCLVII.

Zeriuani, quod tantum est regnum, ut ex eo cuncte gentes Sclavorum exorte sint, et originem, sicut affirmant, ducant.

Prissani, civitates LXX. Velunzani, civitates LXX.

Bruzi plus est undique, quam de Enisa ad Rhenum. Vui-zunbeire.

Caziri civitates C.

Poczem już następuje ustęp zaczynający się od słów: Ruzzi, Forsderen liudi. Fresiti. Serauici. Lucolane. Ungare. Vuislane i t. d. poczytany przez autora jako dopisek późniejszy. Jak uzasadnia autor tego rodzaju konstrukcję zdaniową? Nim przejdziemy do tej kwestji, zaznaczmy, że autor kładzie zasadniczy nacisk na pozycje zaczynające się od słów: Sittici regio i Zeriuani, przyczem przeprowadza korekturę wyrazu Sittici na Sutici (co uzasadnia poprawnym odcztem; przyjrzenie się fotografii oryginału każe jednak czytać Sittici, wyraźnie bowiem oddzielone jest *i* od dwu *t* ze sobą połączonych, ale mniejsza oto w tej chwili). „Twórca zapiski znalazł w Polsce dwa państwa: Sutici i Zeriuani. Zbadanie funkcji tych wyrazów i porównanie z innemi nazwami zabytku przekonywa, że nie są to nom. pl. lecz gen etivy sing. otrzymane na pytanie, czyje są te ziemie. Odpowiedź brzmiała: Sądka, Czerwiana, Sutici regio, Zeriuani regnum. Nie są to imiona własne, lecz podobnie jak attila, ver-cingeto-rix (nad wojami władca), booz Jordanesa..., witsan (= wieczan) obo-drycki, imiona pospolite, nazwy godności: sąd·k = władca,

książę krwi królewskiej, czerwian = mąż w czerwieni, porfrogenetos lub porfvroforos = król. Jego ziemie noszą jedynę w całej zapisce określenie regnum<sup>1</sup>.

Zwracamy się do owego państwa Sądka, ponieważ tam ma się mieścić podstawowy dowód na zdaniową konstrukcję całego tego ustępu. Pierwszą pozycją owego państwa Sądka jest pozycja Stadici. „Od stada wywodzić nie można, w st. pol. było stadło. Litera *t* jest myłką z *r* (tu ze strony autora uzasadnienie paleograficzne), pierwopis miał Sradici. Jest to wyraz ukuty na podstawie informacji, które prawły o ziemiach (szczepach) ze środka. Nazwa odnosi się do 6 ziem, kolejno wymienionych, stanowiących razem ów populus infinitus i liczbę 516 grodów, podaną przy sradici (regio)<sup>2</sup>. Zauważamy, że tych sześć ziem to ziemie od Sebbirozi do Zabrozi; przyjrzenie się stwierdza, że to siedm ziem a nie sześć, w jaki sposób dojdzie autor do sześciu ziem z pominięciem jednej, poznamy niżej. Na razie przyjmujemy też za autorem, że choć ustęp zatytułowany Sittici regio ma — według konstrukcji autora — obok pozycji Stadici 11 innych pozycji, tylko pozycje do Zabrozi włącznie, przyjmuje autor jako subpozycje Stadici. Czyni to autor po merytorycznym rozpatrzeniu tych nazw i umiejscowieniu szczepów, które kryły się pod temi nazwami. Tylko szczepy do Zabrozi włącznie mogły, zdaniem autora, uchodzić za „środkowców“ polskich. Przyjmujemy to stanowisko autora, bo idzie o udowodnienie w granicach jego twierdzeń zdaniowej budowy omawianego ustępu „Geografa“.

Pozycje do Zabrozi włącznie mają obejmować 516 civitates podanych przy Stadici. Liczmy:

1. Sebbirozi	civitates	XC . . . .	90
2. Unlizi	„	CCCXVIII .	318
3. Neriواني	„	LXXVIII .	78
4. Attorozi	„	CXLVIII .	148
5. Eptaradici	„	CCLXIII .	263
6. Uuillerozi	„	CLXXX . .	180
7. Zabrozi	„	CCXII . .	212

Razem . . . 1289

<sup>1</sup> Kucharski, Polska, 9—10.

<sup>2</sup> Tamże 6.

Autor dodaje po swoim obliczeniu: „Umieli dobrze liczyć!“ Jak na razie to tego zauważyć nie możemy, miało być 516, a jest 1.289. Jakież to środki pozwolą obecnie autorowi sprowadzić tę cyfrę do 516. Używa autor dwu sposobów. Przewszystkiem redukuje ilość pozycyí do sześciu wyrzucając jedną, obecną piątą, Eptaradici; jest „to glosa, napisana na marginesie pierwopisu nad nazwą właściwą wskutek tego przesunięta w kopji o dwie nazwy naprzód“<sup>1</sup>, t. j. przed pozycję szóstą: Uillerozi, zamiast znajdować się poza pozycją siódmą, t. j. Zabrozi. Dzięki temu usunięciu pozycyí Eptaradici, Uuillerozi to obecnie pozycyí piątą, a Zabrozi szóstą. Tych sześć pozycyí składa się na szczepy „środkowców“. Ponieważ przy Eptaradici odpada grodów 263, pozostaje z dawnej sumy 1.026 (t. j. 1.289 — 263). Ale 1.026 to jeszcze nie 516.

„Wysokie cyfry owych urbes i civitates, niewiarogodne z powodu drobiazgowej szczegółowości w jednostkach, są przeważnie wytworem kopisty, który skróty pierwopisu cc lub c = civitates, rozwiązywał jako setki i łączył z cyframi. Cyfry dadzą się zrekonstruować dzięki ogólnikowemu określeniu: sradici (regio), które podaje najpierw liczbę ogólną dla tej krainy a następnie wylicza ziemie poszczególne“<sup>2</sup>. W ten sposób odrzuca autor przy poszczególnych pozycyách pierwsze dwie setki, a więc przy Unlizi i Zabrozi, przy Attorozi jedną, ponieważ tam jest wogóle tylko jedna, a autor przypuszcza, że w tem miejscu słowo civitates było skrócone przez c.

Odpada jeszcze 500 civitates, pozostaje z dawniejszej cyfry 1.026 tylko 526. I to jeszcze za dużo. Autor zwraca uwagę na następujące miejsce tekstu: Uuillerozi habent civitates CLXXX Zabrozi...

„Pochylona dziesiątka przed Zabrozi jest pierwotnem & = et“<sup>3</sup>. A zatem 516 grodów.

Tutaj mieści się punkt ciężkości całego wywodu autora, mającego uzasadnić zdaniową budowę omawianego wstępu „Geografa bawarskiego“. Jak już z grubsza widoczne, wywód cały nie jest zasadny. Nieuzasadnionem jest bowiem przeno-

<sup>1</sup> Kucharski, 7.

<sup>2</sup> Tenże, Zapiska 84.

<sup>3</sup> Tamże.

szenie różnicy civitates między 516 a 1289 na kopistę. Żaden nakaz metodyczny podobnego założenia przyjąć nie pozwala. Ale chociaż dowód a limine odrzucić należałoby, można dla przekonania strony przeciwnej wejść głębiej w rzecz w tym punkcie.

Podnosi autor, że owe setki w cyfrach rzymskich powstały z błędnego odczytania skrótów c c', ew. c'. Przyjrzenie się kopji stwierdza, że civitates zna ona albo w formie nieskróconej, albo w formie civit. W innej postaci tego wyrazu nie podaje. Kopista zatem raz rozwiązywałby skrót jako setkę (setki) rzymskie, raz jako civitas (civit.), chyba, że, czego przyjąć nie można, w oryginale tylko w inkryminowanych pozycjach znajdował się skrót wyrazu civitas w postaci c' (cc'), we wszystkich innych zaś pozycjach słowo to podane było albo w pełnem brzmieniu lub w skrócie civit. Po odrzuceniu takiego założenia i powrocie do poprzedniego dziwną jest jednak rzeczą, że kopista skrót cc', c' poprawnie rozwiązał w takich pozycjach, jak: Nortabtrezi, ubi regio, in qua sunt civitates LIII. Vuilci in qua civitates XCV et regiones III i t. d., razem bowiem takich „poprawnych“ pozycyj naliczylibyśmy 23 w stosunku do 10 przez autora poczytanych jako błędne odczytanie setek w cyfrach rzymskich w miejsce rozwiązania skrótu jako civitas (civitates). Błąkamy się w zupełnych dowolnościach, tem bardziej, że przyjąc równocześnie należy i drugi błąd kopisty, polegający na tem, że odczytał skrót c' (cc') jako setki rzymskie „dodając nadto od siebie słowo: civitates“<sup>1</sup>. To samo dotyczy i wszystkich poprzednich poprawek autora (x = et, i t. d.), żeby nie poruszać już kwestji zasadności stanowiska autora przyjmującego, że słowo civitates mogło być skracane przez cc', co autor musiałby z osobna udowodnić, powołując inne przykłady ze źródeł współczesnych. To też, jeżeli w czem upatrywać główne nieporozumienie, to w założeniach metodycznych autora. Nie wolno na zasadzie subiektywnych przypuszczeń poprawiać źródła, zwłaszcza w tak daleko idący sposób, przyczem *gros* błędów przypisuje się kopiście, czego sprawdzić, ani czego udowodnić w obiektywny sposób nie można; jeszcze możliwe to w wypadkach, gdy istnieją inne kopje tegoż kopisty i gdy porównując kilka jego kopij, w różnych tekstach sprawdzić

<sup>1</sup> Kucharski, Polska 8.

można błędy przezeń popełnione. W takich jak nasz wypadkach więcej błędów naukowych przyniesie dowolne poprawianie tekstu, aniżeli opieranie się na niepoprawionym, w szeregu wypadków błędnym tekście.

Cała teza o zdaniowej konstrukcji musi zatem upaść całkowicie, a tem samem upada i trzeci z rozpatrywanych dowodów autora na późniejsze pochodzenie ustępu od Ruzzi poczynając. To ma zasadnicze znaczenie i dla dalszych wywodów autora. Konstrukcja bowiem oparta o wzmianki od słowa „Vuislane“ poczynając, prowadzi do diametralnie innych wyników od wyników autora, o tyle pewniejszych, że znajdujących oparcie w innych fragmentarycznych wzmiankach źródłowych współczesnych i w ewolucji ustrojów na zachodzie Słowiańszczyzny.

Po wywodzie negatywnym tutaj przedstawionym, polemizującym z wyeliminowaniem przez autora ustępu od Ruzzi poczynając, i po wywodzie pozytywnym niżej w tekście podanym, opartym na tym ustępie właśnie, nie wiele już poświęćmy uwagi pozytywnym identyfikacjom autora i płynącym stąd konstrukcjom.

Autor tworzy całą konstrukcję z nazw podanych w omawianym ustępie „Geografa“, przyczem dotychczas główna część nazw tego ustępu była uważana jako „bardzo ciemna“<sup>1</sup>. Cały rozbiór poprzedza korektura paleograficzna. „Myłki w odczecie pierwopisu niewiele się różnią od nowoczesnych, popełnianych przy wydawaniu starych zabytków; pochodzą z podobieństwa następujących par:  $r - t$ ,  $s - l$ ,  $n - u$ ,  $c - e$ “ (nb. to przez autora paleograficznie uzasadnione)<sup>2</sup>. Dzięki temu błędny odczet Phesnuzi, zamiast Plesnuzi, Stadici zamiast Sradici, Attorozi zamiast Wartorozi, Uuillerozi zamiast Uuislerozii, Eptaradici zamiast Weprarozi. Dzięki temu otrzymuje autor Pleśniaków (nad Płsnicą łużycką), Środkowców, Wartorodźców, Wislorodźców, Wieprzodźców.

Zauważyć można tu to samo, cośmy zauważyli już poprzednio, są to nieuzasadnione emendacje,  $h$  na  $l$ ,

<sup>1</sup> Zakrzewski, Opis 45.

<sup>2</sup> Kucharski, Polska 5.

*1n* t na r, s na l, i t. d. Dlaczego tutaj kopista źle odczytał a gdzie indziej dobrze. Dlaczego zamiast Sradici odczytał źle Stadici, a natomiast dobrze odczytał Nortabtrezi, Morizani, Surbi, Marharri i t. d. Dlaczego odczytał źle Uuillerozi zamiast Uuislerozi, a dobrze odczytał Vuilci, Sme/digon, Hehfe/di i t. d. Z kolei umiejscowienia: Osterabtrezi to „wschodni Obodrcy, nasi Pomorzanie“, Miloxi — Milczanie (nb. tak już Kraliček), Thadesi — Szczadcy („Szczadca, dziś Czaca“), Glopeani — Goplanie (nb. tak już Szafarzyk), Zuireani — Świerzanie (na zachodzie od Goplan), Busani — Bużanie (u ujścia Bugu do Wisły; „Bug u ujścia do Wisły zwał się Bugiem, a nie Narwią!“), Sebbirozi, Zabrozi — Siebracy („siebr, trudniący się wyrobem smoły i mazi“, „wymyślanie Mazurom od „sibreteków“), Unlizi — Wąwłcy („ludzie siedzący na wąwłach małopolsko-śląskiej wyżyny łącznie z Wąwłem krakowskim“), Neriuani — Nerwianie (nad Nerem, później Łęczycanie), Znetalici — Świętalcy („oznaczałoby ludzi trudniących się wyrębem i spławianiem śniatów“, t. j. kłód; takie zajęcie mogło popłacać ówczesnie tylko w lesistem dorzeczu Dniestru), Aturezani — siedzący nad Turczą (dziś rzeka Turja), Chozirozi — Koźrożcy (nieznane miejsce osiedlenia), Lendizi — Lędcy (najbardziej na wschód wysunięty szczerp polski, bo od niego zwali Rusini wszystko co polskie lechickiem; leńda — miejsce wyleniałe z drzew, na wschodzie jako takie miejsce mogą być brane pod uwagę Gołogóry), Thafnezi — Szczawncy („bronili przesmyków karpackich“)<sup>1</sup>.

Umiejscowienia tych pozycji (z których szereg otrzymał autor w drodze opisanych powyżej poprawek paleograficznych) dokonuje autor w ten sposób, że wiąże daną nazwę z jednym faktem geograficzno-osadniczym czy jedną cechą ludzi znaną z czasów późniejszych. Tak robiono w nauce już dawniej z Ptolemeuszami i Herodotami, z czego „urośli tysiączne błędy historyczne“<sup>2</sup>. Autor zresztą nie może czynić inaczej, ponieważ, zdaniem jego, historyczne nazwania ziem powstały dopiero w czasach późniejszych od czasu powstania „Geografa“ „na terytorjach nad — i za odrzańskich, dawniej Plesnuzii Thadesi, występują nowe

<sup>1</sup> Kucharski, Polska 7—8.

<sup>2</sup> Wojciechowski, Chrobacja 68.



nazwania ziem“ — dotyczyć ma to Śląska; o XI wieku pisze autor „już wtedy niektórych nazw nie rozumiano“). Autor popełnia te błędy, które zdały się być zakwestjonowane w nauce polskiej od czasów powstania „Chrobacji“ T. Wojciechowskiego. Ten uczony zwie metodę autora metodą filologiczną i pisze: „Jakoż wszelkie najuczciwsze badanie starożytności słowiańskich za pomocą metody filologicznej nie może być w gruncie rzeczy niczem innym, jak tylko gonitwą za prawdopodobieństwami, w której ledwie czujny rozum uchroni od dziwactw, jakich ta metoda mnóstwo nastęrcza. Bo wystawmy sobie, jak postąpi badacz-filolog w badaniu starożytności słowiańskiej: oczywiście rozpocznie od przeglądu świadectw Herodota, jeżeli nie Homera, i rozmieści narody herodotowe na karcie geograficznej ziem słowiańskich. W rozmieszczeniu kieruje się najbłahszymi wskazówkami, bo nie ma prawdziwych; tak n. p.: Budinów umieści koło Bobrowa i Bobrujska, bo Herodot wspomniał o nich, że „łowili bobry“. Rozmieściwszy narody geograficznie, zechce je wiązać genealogicznie, jeżeli nie wprost z dzisiejszymi mieszkańcami tych stron, to przynajmniej z ich poprzednikami najwcześniejszymi. Ale tu już musi zgadywać na domysł. Tak samo będzie, gdy od Herodota przejdzie do Strabona, Tacyta a nawet Ptolemeusza; bo i tu nie znajdzie zahaczenia. Jeżeli zaraz w początku zetknie się z takimi narodami jak: gelony, budiny, neury, agatyrzy, a później gety, daki, atmony, bastarny, peucyny i t. d., cóż ma z nimi przedsięwziąć, skoro każde z tych imion jest cyfrą niewiadomą, z którą nie wiedzieć, co począć“<sup>1</sup>. Ale zaznacza tenże autor, że już w czasach przed pojawieniem się „Chrobacji“ „poznano, że zgadywanie nie ma celu ani sensu, zaprzestano orzekać o Budinach, Scytach, Bastarnach i t. d., jakimi byli ludami i jakiej byli narodowości; ale tym sposobem okazano najdowodniej bezużyteczność metody filologicznej, skoro tam, gdzie chciała być w zgodzie ze zdrowym rozumem, sama skazała się na milczenie“<sup>2</sup>. Ogólny zaś rezultat tych i tym podobnych badań był ten, że „Finy, Ibery, Kelty, Giermany, Słowianie, Scyty, Mongoły i t. d. gonili się całymi plemionami przez setki mil z Azji do Europy“<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Wojciechowski, Chrobacja 34—35.

<sup>2</sup> Tamże 35.

<sup>3</sup> Tamże 68.

I ostatni z autorów zajmujących się przed prof. Kucharskim „Geografem“ dopatruje się w poszczególnych pozycjach nieznanymi skądinąd nazw szczepów, ale takie hipotetyczne identyfikacje w inny sposób przeprowadza. O takich nazwach pisze bowiem St. Zakrzewski: „Nazwy te trudno w ogóle określić. Niektóre mogą być zepsute, przeważnie zaś zaginęły lub wczesnie wyszły z użycia. Większy więc nacisk da się położyć na uzasadnienie możliwości, iż wogóle na danym terenie dana nazwa może mieć prawo obywatelstwa“<sup>1</sup>. Przykład w doskonałym wywodzie o Bużanach. Podjęcie zresztą [dyskusji na temat umiejscawiania prof. Kucharskiego mogłoby mieć rację dopiero od momentu, w którymby autor naukowo uzasadnił swe poprawki paleograficzne, co jak dotąd nie wykracza poza najzupełniejsze dowolności.]

◁ Poza tem najdalej idące zastrzeżenia budzi konstruowanie przez autora zasadniczej różnicy między stosunkami osadniczo-ustrojowymi, znanymi na ziemiach polskich w czasach współczesnych „Geografowi“, a stosunkami czasów późniejszych. Omawiane niżej w tekście miejsce „Geografa“ od słowa Vuislane poczynając, wykazuje coś wręcz przeciwnego; poucza, że stosunki podane w „Geografie“ mają swe uzasadnienie i potwierdzenie w innych współczesnych lub nieco późniejszych źródłach. To zresztą jest w ścisłej analogji do stosunków zachodniosłowiańskich. Podaje „Geograf“: Vuilci in qua civitates XCV et regiones IIII. „Adam Bremeński z XI w. potwierdza tę wiadomość, przyczem wylicza plemiona związku weleckiego: Ratarów, Doleńców, Czrezipienian i Chyżan“<sup>2</sup> i t. p. I tu zatem między IX-tym i późniejszymi wiekami żadnej rewolucyjnej różnicy nie było.

Krytycznie odnosi się do wywodów prof. Kucharskiego i prof. H. F. Schmid. Zaznacza zrazu: „Es ist vielleicht das grösste Verdienst Kucharskis, dass er die rein militärische Bedeutung jener (sc. „Zapiski“) ins rechte Licht gerückt hat“<sup>3</sup>, potem zaś zauważa: „Da ausser den Busani (Bużane, am nördlichen Bug) in diesem Zusammenhang kein aus der Geschichte

<sup>1</sup> Zakrzewski, Opis 25.

<sup>2</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia 104.

<sup>3</sup> H. F. Schmid, Die Burgbezirksverfassung bei den slavischen Völkern, Jahrbücher f. Kultur u. Geschichte der Slaven, N. F. II, Heft II. 89.

bekannter Stamm genannt wird, erhebt sich Kucharskis Annahme nicht über die Bedeutung einer reinen Hypothese. Von seinen übrigen Konjekturen sind einzelne (wie Plesnuzi zu Pulsnitz oder Polsnitz für Phesnuzi des Textes) mehr oder weniger einleuchtend, andere (super Iglawam für Lupiglaa) zum mindesten höchst gewagt, manche (Merehanos d. T. soll Merchanos — die am Meer wohnenden Chane der unter avarischer Herrschaft stehenden Serbokroaten sein) unbedingt abzulehnen“<sup>1</sup>.

## II.

**Opole — szczep — plemię.**

Obecne zadanie nasze będzie polegało na przedstawieniu stosunków ustrojowych Polski przedpiastowskiej. Opieramy się na materiale źródłowym bezpośrednim, streszczającym się we wzmiankach „Geografa bawarskiego“ (uzupełnionych ustępem przywileju z r. 1086),<sup>2</sup> ustępie żywotu św. Metodego i ustępie Opisu Germanji króla Alfreda. Pomijamy zaś w zasadzie cały materiał legendowy (pewne wybiegnięcia od tej zasady nie stanowiące jednak podstawy dla wniosków natury zasadniczej będą z osobna usprawiedliwione) i wnioskowanie z przeżytków terytorjalnych, wyjąwszy, że źródła ad verbum stwierdzają związek między pewnym tworem przedpiastowskim a tworem czasów piastowskich. Ograniczamy dobrowolnie zakres materiału źródłowego w zgodzie ze stanowiskiem K. Tymienieckiego, że „lepiej jest wiedzieć mniej, ale dobrze i gruntownie“<sup>3</sup>. Wykorzystujemy z kolei literaturę przedmiotu obficie temu zagadnieniu poświęconą, starając się w niektórych głównych wynikach nie tyle postawić nową tezę, ile przywrócić prawo obywatelstwa poglądom dawniejszym, w toku dyskusji zakwestjonowanym. Zaczynamy przytem rozważania od pierwszej jednostki ustrojowej wyższego rzędu (z punktu widzenia rozmiarów terytorjalnych) ponad ród, t. j. od opola.

Pomocniczo posługujemy się materiałem zachodnio-słowiańskim, w szczególności dotyczącym Słowian obodryckich

<sup>1</sup> H. F. Schmid, l. c., 122.

<sup>2</sup> Uzasadnienie tego patrz niżej.

<sup>3</sup> Tymieniecki, Wielkopolska jako kolebka Państwa Polskiego, Roczniki Hist. I, 14.



i lutyckich<sup>1</sup>. U tej grupy Słowian znane są formy ustrojowe od opola po przez szczep do plemienia i na każdym z tych szczebli dany typ jest stosunkowo dobrze znany. Nie przeczymy, że i inny materiał słowiański mógłby być wzięty w rachubę, nie piszemy jednak studjum z historii porównawczej praw słowiańskich, tylko z historii ustroju Polski, dla tych zaś celów materiał porównawczy wprowadzony we wspomnianym zakresie jest wystarczający. Rzucamy zaś stosunki polskie na tło skonstruowane z gotowych już wyników, dotyczących stosunków zachodnio-słowiańskich. Pod tym względem podstawowe znaczenie mają: kapitalne dzieło Wachowskiego p. t. „Słowiańszczyzna zachodnia“, a mianowicie ustęp zatytułowany: Ustroje państwowe Słowian połabskich i pomorskich; rzecz p. t. „O politycznym ustroju Słowian, zwłaszcza zachodnich przed X wiekiem“, pióra Kadleca, zamieszczona w „Początkach kultury słowiańskiej“ i „Puvod a počatky Slovanu zapadnich“ Niederlego<sup>2</sup> (t. III Starożytności słowiańskich)<sup>3</sup>.

Na tem miejscu musimy na chwilę przerwać dalszy tok wywodów rzeczowych, zachodzi bowiem potrzeba porozumienia się co do nomenklatury. Otóż formację terytorjalnie wyższorzędną ponad ród w stosunkach polskich zwać będziemy opolem, w stosunkach zachodnio-słowiańskich „ustrojem niższego rzędu“, idąc pod tym względem za nomenklaturą Wachowskiego. Kolejną terytorjalnie wyższorzędną jednostkę zwać będziemy w obu wypadkach szczepem. Zaznaczyć należy, że tutaj nomenklatura ustalona nie jest; takiej nomenklatury n. p. używają prof. Zakrzewski i prof. Grodecki<sup>4</sup>, natomiast

<sup>1</sup> Balzer, Z powodu nowego zarysu historii ustroju Polski, Kwart. Hist. XX 399 pisze o sposobie dotarcia do ustrojowych stosunków Polski przedpiastowskiej i podnosi zasadność wnioskowania z materiału połabskiego.

<sup>2</sup> Literaturę monograficzną cytują wspomniani autorowie, uzupełnia H. F. Schmid, Die slavische Altertumskunde und die Erforschung der Germanisation des deutschen Nordostens, Zeitschrift für slavische Philologie I. 1924, 402 n. Literaturę monograficzną i źródła powołujemy w poszczególnych wypadkach, zależnie od potrzeby.

<sup>3</sup> Zakrzewski, Okres do schyłku XII w., 13–18, Grodecki, Dzieje Polski średniowiecznej I. 14–20.

<sup>4</sup> Wachowski i Niederle passim.

Wachowski i Niederle mówią w tym wypadku o plemionach<sup>1</sup>. Zaznaczamy, że jest to kwestja umowy tylko. Kolejną terytorjalnie wyższorzędną jednostkę zwać będziemy plemieniem. Tutaj jednak wypada zatrzymać się przez chwilę ze względu na różnaitość budowy władzy, spotykaną w formacjach plemiennych i płynącą stąd konieczność ustalenia nomenklatury dla poszczególnych typów. Mówić zatem będziemy o wielkich księstwach i księstwach plemiennych. Za wielkie księstwo uważamy twór, powstały w drodze federacji udzielnych księstewek szczepowych. Na czele takiego wielkiego księstwa stoi wielki książę. Księstwo plemienne różni się od wielkiego księstwa jednolitością ustrojową. Nie jest to federacja księstewek szczepowych lecz złączenie terytorjów szczepowych pod jednolitą władzą dynastji. Ponieważ w omawianych czasach na zachodzie Słowiańszczyzny w odniesieniu do rodu książęcego istnieje już niewątpliwie indywidualizacja stosunków własnościowych, poszczególni członkowie rodu mają wydzielone sobie działy, dzielnice. Te działy mogły pokrywać się z terytorjami szczepowymi (tak i u nas, w Polsce, było w odniesieniu do terytorjów szczepowych i plemiennych), ale owych książąt dzielnicowych nie można na równi stawiać z książętami szczepowymi udzielnymi, choćby nawet sfederowanymi<sup>2</sup>. W szeregu jednak wypadków słyszymy o jednym tylko księciu plemiennym.

W wypadku istnienia kilku książąt dzielnicowych, jeden z nich, na podobieństwo starosty rodu prywatnego<sup>3</sup>, obejmuje zwierzchnią władzę książęcą. I jego chciałoby się porównać z w. księciem poprzednio wspomnianym, ale i tu byłoby takie porównanie nietrafne, bo w. książę, zwierzchnik nad krewniakami książętami dzielnicowymi (mianować go będziemy księciem princepsem), to instytucja rodowa dynastji panującej w przeciwieństwie do w. księcia stojącego na czele federacji.

Po tych uwagach co do kwestji nomenklatury zastanowić się wypada po krótcie nad zagadnieniem, z jakiego czasu datuje

<sup>1</sup> Tu zajmujemy odmienne stanowisko od Wachowskiego, Słowiańszczyzna zachodnia, 104.

<sup>2</sup> Balzer, Królestwo Polskie, I. 70—71.

<sup>3</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 97—98. Uzasadnienie odmiennego od Wachowskiego stanowiska w odniesieniu do księstwa plemiennego u Obodrytów przedstawiamy niżej.

się materiał porównawczy, który chcemy naprowadzić dla ilustracji stosunków polskich? Otóż w odniesieniu do Słowian obodryckich i lutyckich zauważyć trzeba, że w momencie, kiedy pojawiają się na widowni historycznej, występują w stadjum mniej lub więcej zaawansowanej organizacji plemiennnej. U Obodrytów występuje księstwo plemiennne<sup>1</sup>, u Lutyków wielkie księstwo, w którym żyją jeszcze życiem samodzielnem poszczególne szczepy, ale jest to już etap silnie posunięty ku księstwu plemiennemu, które też i na tym terenie pojawi się z początkiem IX wieku.

W dalszym biegu wieków w stosunkach obodryckich trwać będzie tendencja do ustalenia się form księstwa plemiennego, choć nie brak będzie procesów wstecznych, natomiast w stosunkach lutyckich, jeśli idzie o zakres terytorjalny władzy książęcej, początek wieku IX stanowić będzie, źródłowo stwierdzalny, punkt szczytowy.

Chcąc z tych stosunków zebrać materiał porównawczy dla stosunków polskich, czerpać go trzeba będzie z różnych czasów. I tak dla naświetlenia przeżytków polskich opoli sięgnąć trzeba będzie do analogicznych przeżytków zachodnio-słowiańskich.

W odniesieniu do formacji szczepowych materiał porównawczy stanowić będą formacje szczepowe zachodnio-słowiańskie, głównie z okresu po zaistnieniu księstw plemiennych, z czasów kiedy uległy one rozpadowi na formacje niższego rzędu. Najlepiej stosunkowo mieć się będzie sprawa przy księstwach plemiennych, które chwycić można w momencie ich powstawania.

---

Formacje terytorjalnie wyższego rzędu ponad ród mieni Wachowski, jak wiemy, „ustrojami niższego rzędu“. W czasy historyczne przetrwały one jako podpodziały ustrojów szczepowych, zresztą tylko u Słowian obodryckich, u Słowian lutyckich bowiem i w postaci przeżytków ich się nie spotyka. U Słowian obodryckich, u których istniały cztery zasadnicze szczepy: Wagrów, Obodrytów czyli Rarogów, Połabów i Warnów, przechowały się interesujące nas twory w kraju Wagrów. Źródła

---

<sup>1</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 17, 97—99, 100.

z XII w. znają tam 3 terrae i 4 pagi; ziemie błońską, lutilenburską, starygardzką i pagi: darguński, utyński, suselski i błoński. Powtarzanie się ziemi błońskiej i pagus błońskiego świadczy, że jest to nomenklatura, którą można traktować alternatywnie. Mielibyśmy zatem na terytorjum szczepu Wagrów 6 „ustrojów niższego rzędu“<sup>1</sup>.

Jeśliby chodziło o analogję do „ustrojów niższego rzędu“ w stosunkach polskich, to możnaby wskazać jedynie na opole. Wykluczyć należy kasztelanję, która, pomijając to, o co oparta została, nosi wybitne znamiona tworu piastowskiego. Związek opola z „ustrojami niższego rzędu“ podkreśla zresztą już Wachowski pisząc, że dla tych ustrojów „najodpowiedniejsza byłaby nazwa opole, lecz z nadaniem jej musimy się zatrzymać aż do zupełnego wyjaśnienia kwestji, z jakiej organizacji społecznej wytworzyło się polskie opole historyczne“<sup>2</sup>. W świetle

<sup>1</sup> Wachowski, l. c., 97—98.

<sup>2</sup> Zagadnienie organizacji opolnej w Polsce z punktu widzenia jej genezy posiada dość obszerną literaturę przedmiotu, choć zagadnienie całe nie będzie zadowalająco rozwiązane, dopóki w drodze studjów historyczno-geograficznych (na podobieństwo studjów W. Semkowicza) nie uzyskamy obrazu geograficznego organizacji opolnej. Poza tem można mówić w literaturze naukowej o dwóch poglądach na genezę organizacji opolnej. Pierwszy pogląd (co do czasu ujawnienia późniejszy) reprezentowany jest przez St. Estreichera i St. Kutrzebę (Centena i opole, Sprawozdania Akademji Umiejętności 1902, nr. 8, str. 8—9; Historia ustroju Polski I wyd., 6. 74—75). Autorowie ci uważają organizację opolną za narzuconą z góry, przyczem w streszczeniu studjów profesora Estreichera zaznaczonem jest krótko, że przeciwne rozwiązanie zagadnienia „nie da się pogodzić z charakterem, jaki nosi opole w czasach piastowskich“. Prof. Kutrzeba zaś zaznacza, że opole, jak z charakteru jego świadczeń w czasach piastowskich wynika, „było organizacją z góry narzuconą dla ułatwienia zarządu, powstało więc dopiero za czasów książęcych“. W stosunku do tych poglądów zauważamy przede wszystkim, że znajdują one sprzeciw w istnieniu organizacji grodowej. Gdyby organizację opolną przyjąć za wytwór czasów piastowskich, to mielibyśmy łącznie z niewątpliwie piastowską organizacją grodową dwa systemy zarządu. Jeszczeby to było zrozumiałem, gdyby z zasady kasztelanje rozpadły się, każda z osobna, na kilka opoli. Ale przecież są kasztelanje oparte o jedno opole tylko. Tutaj ta dwoistość organizacji da się wytłumaczyć jedynie ich czasowem następstwem w powstawaniu i charakterem jednej jako tworu czynnika społecznego z czasów przedpiastowskich, a drugiej jako tworu piastowskiego. Za opolem jako tworem piastowskim nie świadczy bynajmniej charakter jego obowiązków

dzisiejszego stanu badań naukowych opole jest wytworem czasów przedpiastowskich, terytorjalnym związkiem rodów, przyczem nie

w czasach piastowskich; wnioskować co najwyżej można, że państwo piastowskie umiało wyzyskać organizację opolną dla swych celów, że umiało wtłoczyć opole w swój system skarbowości, w swój system organizacji bezpieczeństwa publicznego i t. d. Zresztą co do tego, czy wszystkie powinności opola należy odnieść w czasy piastowskie, podnoszone są w nauce wątpliwości, por. Balzer, Rewizja teorii, Kwartalnik historyczny XII, 53 n.

Drugi z poglądów uważa opole za instytucję, wytworzoną przez czynnik społeczny w czasach przedpiastowskich. I tak Piekosiński (Ludność wieśniacza 105 n.) uważa organizację opolną za organizację, w której znajduje swój wyraz ród (co przyjmuje i Potkański, Pisma późn. II, 413). Natomiast Balzer (Rewizja teorii, Kwartalnik histor. XII. 48 n.) oponuje przeciw temu pogładowi. W tem swoim stanowisku opiera się na braku cech rodowych w organizacji opolnej. Nie istnieje w stosunku do opola obowiązek opłaty głowszczyzny, opole też nie wydaje zezwoleń na alienację dóbr, do których to funkcij jest powołany ród. Ponadto na czele opola nie stoi naczelnik będący wyrazem związku krwi, jak to ma miejsce ze starostą rodowym. Dlatego prof. Balzer uważa opole za terytorjalny związek rodów, z których każdy znajduje swój wyraz osadniczy we wsi (Kwartalnik histor. XX 398). W stosunku do poglądu prof. Balzera zauważyć jednak należy, że przesądając kwestję opola jako związku organizacyjnego szeregu rodów, nie należy jednak wykluczać węzłów pokrewieństwa między poszczególnymi rodami, tworzącymi terytorjalny związek opolny. W tym sensie nie wyklucza rodowego charakteru związków opolnych Semkowicz (Ród Pałuków, Rozpr. Wydz. Hist. Filozof. Akad. Um. XLIX 178), co przyjęte mogłoby wytłumaczyć zdaniem prof. Semkowicza zauważone przez niego zjawisko eksterytorjalności w organizacji opolnej. Tak też stawia zagadnienie monografia Smolki o Mieszku Starym, wcześniejsza czasem ukazania się od rozprawy Piekosińskiego i krytyki prof. Balzera, wychodząc też z wspólnego obu polemizującym poglądom założenia na temat przedpiastowskiego charakteru opola. Píše bowiem Smolka, że „związek społeczny opola polegał przedewszystkiem na sąsiedztwie“ (124), a zaraz niżej dodaje: „Nieraz zapewne całe opole powstało z rozrostu jednej pierwotnie, starej osady, która z łona swego macierzyńskiego, w ciągu wielu lat, wydała liczne rojowisko młodszych kolonij i w całym sąsiedztwie pozaszczepiała swoje latorośle, a w takim razie poczucie wspólnego pochodzenia jeszcze bardziej się przyczyniało do utrzymania odrębności opola“ (125). Istotnie oba tak sobie przeciwstawione poglądy w sprzeczności nie pozostają. Charakter związku opolnego jako związku krwi nie wyklucza charakteru terytorjalnego tegoż związku. Owszem, sąsiedztwo, a więc kryterjum terytorjalne, mogło powodować powstanie związków szerszych od rodu, przyczem poszcze-



należy wykluczać z góry węzłów pokrewieństwa między poszczególnymi członami tego związku terytorjalnego, t. j. poszczególnymi rodami<sup>1</sup>. Rzuca się w oczy podobieństwo rozmiarów terytorjalnych polskiego opola i zachodnio-słowiańskich „ustrojów niższego rzędu“<sup>2</sup>. Terytorjum szczepu Wagrów, jak wynika z porównania szeregu map, odpowiada terytorjum naszej ziemi pałuckiej czy krzywińskiej. Otóż na terytorjum ziemi pałuckiej istniało opoli 5, krzywińskiej prawdopodobnie 6, niewątpliwie zaś 4<sup>3</sup>, na terytorjum zaś szczepu Wagrów 6<sup>4</sup>.

Jak zresztą i w stosunkach zachodnio-słowiańskich, tak i polskich wnioskować musimy z przeżytków, w obu wypadkach opierając się o materiał źródłowy, nie cofający się wstecz poza wiek XII. Tego rodzaju materiał ma swoje słabe strony, których zaprzeczać nie myślimy. Niewątpliwie, że polskie opole ulegało zmianom terytorjalnym w czasach piastowskich, tworzono może nawet nowe opola, ale równie niewątpliwą jest rzeczą, że prototyp historycznego polskiego opola odpowiada analogicznemu prototypowi w zachodniej Słowiańszczyźnie.

gólne rody, wchodzące w skład takiego związku mogły pierwotnie być połączone węzłami pokrewieństwa. To pokrewieństwo zresztą, o ile nie znajdowało wtórnych przejawów w postaci małżeństw, prędko gasło. Przyczyn zaś pewnej nieregularności terytorjalnej szukać należy w całym ówczesnym systemie podziałów administracyjnych i ich prototypów, nie mających tak w odniesieniu do wsi, jak opola i kasztelanji stałych granic. (W odniesieniu do kasztelanji por. Z. Wojciechowski, Momenty terytorjalne organizacji grodowej, 55—69). Oba te zapatrywania traktuje łącznie prof. Estreicher (Centena i opole, Sprawozdanie Akad. Um. 1902, nr. 8, str. 8) pisząc: „albo uważa się opole za przekształcenie terytorjalne związku rodowego (względnie „bractwa“ rodów), albo“ i t. d. Istotą rzeczy, z naszego punktu widzenia, jest wspólny omawianym ostatnio zapatrywaniom pogląd na charakter opola jako instytucji wytworzonej przez element społeczny w czasach przedpiastowskich. Jest to pogląd na ogół przyjęty w literaturze naukowej, wyznaje go też ostatni autor, który pisał o tem zagadnieniu (H. F. Schmid, Die Burgbezirksverfassung bei den slavischen Völkern, Jahrbücher f. Kultur u. Gesch. d. Slaven, N. F. T. II. Z. II. 81—132).

<sup>1</sup> Por. dołączoną mapkę.

<sup>2</sup> Semkowicz, Ród Pałuków, Rozpr. Wydz. Hist. Filoz. Ak. Um. XLIX. 176—180.

<sup>3</sup> Tenże, Ród Awdańców, Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu XLV. 248—250.

<sup>4</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 99.

W oparciu o źródła XIII w. wspominające o lasce opolnej, wyrażono w nauce przypuszczenie, że na czele opola stało ciało zbiorowe, złożone z ogółu starostów wiejskich (rodowych) wsi (rodów) wchodzących w skład opola<sup>1</sup>.

Na sam koniec odłożyliśmy kwestję chronologii opola. Zagadnienie to musi być traktowane łącznie z zagadnieniem chronologii całości formacji przedpiastowskich i w tym też zakresie potrącamy na tem miejscu o ten problem. W nauce polskiej wyróżnić się dadzą dwa poglądy na tę kwestję i obu wyrazi-cielem (obok innych uczonych) jest prof. Balzer. Pisząc w 1898 roku o „Rewizji teorii o pierwotnem osadnictwie w Polsce“ poruszył prof. Balzer i zagadnienie społeczno - politycznych form ustrojowych Polski przedpiastowskiej. Posiłkując się materiałem porównawczym czeskim, a w tym zakresie znanem dziełem Lipperta, wyraził prof. Balzer przypuszczenie o czasowej kolejności w powstawaniu formacji rodowych, opolnych i plemiennych (formacje szczepowe i plemienne są tu traktowane łącznie)<sup>2</sup>. W kilka lat później, bo w 1906 r. pisząc uwagi polemiczne na temat książki prof. Kutrzeby wyraził prof. Balzer, acz nie ultymatywnie, odmienny pogląd. W wzmiankowanym miejscu pisze bowiem prof. Balzer: „niema koniecznego powodu twierdzić, jakoby w tworzeniu się tych coraz wyższych związków zachodziła chronologiczna kolejność, i skłaniam się dziś raczej do przypuszczenia, iż związki opolne i plemienne istniały już w pierwszej chwili osiedlenia się ludu polskiego na terytorjum dzisiaj zajętem, że zatem początek ich jest tu tak dawny, jak i rodów“<sup>3</sup>.

Sprawy tej nie rozwiąże materiał źródłowy polski, może on najwyżej stwierdzić istnienie w pewnym czasie pewnych z wspomnianych wyżej formacji, nie kusimy się też o rozwiązanie tego zagadnienia w odniesieniu do formacji opolnych i szczepowych zwłaszcza. Formacje plemienne traktować trzeba będzie oddzielnie, tak ze względu na ślady formowania się ich w drugiej połowie IX w., jak i ze względu na fakty przemawia-

---

<sup>1</sup> Smolka, Mieszko Stary, 129—130, Piekosiński, Ludność wieśniacza 106; Balzer, Rewizja teorii, Kwart. Hist. XII. 53.

<sup>2</sup> Balzer, Rewizja teorii, Kwart. Hist. XII. 50 n.

<sup>3</sup> Tenże, Z powodu nowego zarysu, Kwart. Hist. XX 398.

jące za tem, że ustrój plemienny nie wykształcił się na całym terytorjum ziem polskich.

Przechodzimy do formacji szczepowych. Mówiąc o szczepie w zachodniej Słowiańszczyźnie, wyróżnić należy dwa momenty conajmniej, moment geograficzno-etniczny i moment polityczny, do czego też w szeregu wypadków dorzucićby należało moment religijny; podkreślamy te momenty ze względu na przypuszczalną ich rolę w organizacji szczepowej polskiej, której z kolei poświęcimy pewne uwagi. Szczepy jako twory geograficzno-etniczne są to skupienia ludnościowe, tworzące z racji etnicznej i geograficznej pewną spontaniczną całość. Charakter ich jako tworów powszechnych na obszarze zachodniej Słowiańszczyzny nadaje im rolę organicznego szczebla w rozwoju coraz większych skupień społeczno-politycznych. Stale w zachodniej Słowiańszczyźnie towarzyszący im moment polityczny, nadaje im charakter prymitywnych państw<sup>1</sup>.

U Słowian obodryckich i lutyckich istniały po cztery zasadnicze szczepy. U Obodrytów: Obodryci, Warnowie, Wagrowie i Połabianie, u Lutyków: Chyżanie, Czrezipienianie, Dołęńcy i Ratarowie. Obok tego do grupy Słowian obodryckich zaliczyć można szczepy Smolińców, Byeńców, Glinian i Drzewian<sup>2</sup>, przyczem ślad Smolińców i Byeńców zanika po IX w.<sup>3</sup>. Jak zaś przy grupie obodryckiej, tak i przy lutyckiej obok czterech zasadniczych szczepów istniał i szereg innych<sup>4</sup>.

U Obodrytów w chwili pojawienia się ich na widowni historycznej ustroje szczepowe żyją włączone w ustrój plemienny, pozostający pod władzą dynastji panującej. Odżywają dopiero po upadku tego państwa plemiennego, co dokonało się w IX w.

---

<sup>1</sup> Por. szczególnie Curschmann, Die Diözese Brandenburg, 126 n. „die Gaue des Bistums“, por. też przedewszystkiem mapę powiatów dołączoną do pracy, z której jasno wynika charakter terytorjów szczepowych jako geograficznych całości, co wpływało na powstanie całości etnicznej, a jedno i drugie razem warunkowało powstanie szczepu w pojęciu ustrojowo-politycznym, przyczem nie musi się tego zagadnienia tak ujętego, ujmować równocześnie w pewną kolejność chronologiczną.

<sup>2</sup> Niederle, Slovanske starozitnosti, III, 124—146. Glinian zalicza Niederle do grupy lutyckiej (odmiennie niż Böttger i Wachowski).

<sup>3</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 113—114.

<sup>4</sup> Niederle, Slovanske starozitnosti, III, 140—146.

Między innymi, świadectwem Geograf bawarski mówiący o: „Nor-tabtrezi, ubi regio, in qua civitates LIII, per duces suos partitae“<sup>1</sup>. Zresztą nie można przesądzać, czy są to udzielne ksiąstewka, czy działy - dzielnice nie połączone władzą księcia-princepsa. Ten stan rzeczy zmieniony został z początkiem X w. Wówczas następuje restytucja księstwa plemiennego. Rozpadnięcie się ponowne na ksiąstewka szczepowe ma odąd miejsce tylko przejściowo między latami 963 a 967 i po 1018 r. (Stojgniewa i Nakuna z 955 r. nie możemy traktować jako odrębnych ksiąząt szczepowych, ponieważ byli braćmi i nie były to udzielne księstwa, lecz księstwa - dzielnice)<sup>2</sup>. Pomijamy stosunki z końca XI w. jako zbyt odległe od czasu, w którym występują ustroje polskie, dla których pragniemy uzyskać materiał porównawczy.

Szczepy lutyckie z końcem VIII w. pojawiają się w postaci federacji pod władzą wielkiego księcia Drogowita. W najbliższych latach potem następuje jeszcze silniejsze zjednoczenie w sensie połączenia szeregu szczepów pod władzą jednej dynastji książęcej, o czym jeszcze szczegółowo będziemy mówili, terytorja szczepowe schodzą do roli działów państewka plemiennego i w tym charakterze wydzielane bywają książętom dynastji panującej, zgodnie ze słowiańskim prawem dziedziczenia w rodzinach panujących<sup>3</sup>. Potem jednak, w związku z upadkiem władzy książęcej plemienną, odzyskują samodzielność państwową. Część szczepów: Ratarowie, Doleńcy, Czrezipienianie i Chyżanie utworzyła związek. Tego rodzaju skład związku weleckiego dla IX w. zaświadcza „Geograf bawarski“, dla XI w. Adam bremeński<sup>4</sup>. Na czele związku stał wiec (Thietmar) oraz starszyzna (Ibrahim Ibn Jakób). To są stosunki z czasów od połowy IX w. do połowy XI w. W związku hegemonja należała do Ratarów ze względu na znajdującą się na ich terytorjum świątynię Swaro-

<sup>1</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 110.

<sup>2</sup> Tamże, 138—150.

<sup>3</sup> Tamże, 102—103. Zauważyć należy, że nie można traktować współrzędnie udzielnych ksiąząt szczepowych i dzielnicowych ksiąząt państewka plemiennego, chociażby terytorja obu takich ksiąząt się pokrywały. Tutaj zachodzi taka różnica, jak między państwem księcia Wiślan a dzielnicą któregokolwiek z Piastów, mającego wydzieloną sobie jako dzielnicę późniejszą Małopolskę.

<sup>4</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 104.

życa<sup>1</sup>. Wojna domowa w drugiej połowie XI w. (1057) załamała potęgę związku, który w okresie swej świetności umiał przeciwstawić się Niemcom<sup>2</sup>.

Szczepy, nie wchodzące w skład związku z końcem IX w. i z początkiem X w., żyją pod władzą udzielnych książąt. W 939 r. wymordował ich 30 margrabia Gero. „Liczba zamordowanych może być prawdopodobna, jeżeli przyjmujemy, że obejmowała książąt plemiennych (sc. szczepowych) razem z naczelnikami niższych ustrojów“<sup>3</sup>. Bliższych szczegółów dowiódziemy się o dynastji jednego z tych szczepów, Stodoran (historja z Tugumirem i jego zdradą)<sup>4</sup>. Wiadomości o książątach zanikają w drugiej połowie X w.<sup>5</sup>.

Podstawowem miejscem „Geografa“, dotyczącem organizacji szczepowej na ziemiach polskich, jest ustęp końcowy zawierający pozycje: *Sleenzane civitates XV...* *Dadodesani civitates XX...* *Opolini, civitates XX*. Materiał źródłowy wczesny, bo datujący się z IX w., aczkolwiek data szczegółowa nie jest pewna, bo waha się między trzecim dziesiątkiem IX w. (Zakrzewski) i ósmym dziesiątkiem (Kraliček). Gdy idzie jednak o chronologję form ustrojowych, zagadnienie kilku dziesiątek lat nie przedstawia większego znaczenia<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Wachowski, l. c., 133—135.

<sup>2</sup> Tamże 127—128.

<sup>3</sup> Tamże 120.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże 138.

<sup>6</sup> Literaturę przedmiotu zestawia Zakrzewski, Opis grodów i terytorjów, 1—2 (Leleweł, Szafarzyk, Zeuss, Keltsch, Kraliček), uzupełnić można to zestawienie późniejszą rozprawą Brücknera, Wzory etymologii i krytyki źródłowej, *Slavia III*. 217—220. Wyraża opinję profesor Brückner, że „zapiska powstała w X wieku i korzystała z roczników i t. d. IX wieku“ (tamże 218). Zaznacza autor dalej, że „autentyczny jest koniec zapiski, z tą jednak różnicą, że autor jako szczepy (regiones) wymienia proste civitates (grody) i nadaje im zmyślone liczby grodów; Seravici, Lucolane, Opolini, Golensizi, znamy dobrze jako Sorau, Lukau, Opole, Golasice, ależ to civitates, nie regiones; nie znamy grodów Lupiglaa, Fragano, Verizane, Besunzane, czyto że zaginęły, czy to że nazwy przekreślono do niepoznaki. W te nazwy grodowe wplótł anonim nazwy szczepowe: Ungare, Vislane, Slenzane, Lunsici, Dadodesani, Milzane. Początek więc i koniec zapiski są, pominąwszy owe liczby autentyczne; środek cały, obok kilku nazw autentycznych (Busani, Bruzi, Caziri, Ruzzi — ludów, a grodów: Zittici, Stadici, Netolici, pisanych Znetalici),

Dziadoszanie i Ślężanie dadzą się umiejscowić dzięki wzmiankom Thietmara i przywileju z 1086 r.<sup>1</sup>, Opolanie

opływa w nazwy, które albo sam autor z palca sobie wyssał, albo mu jakiś kpiarz podyktował, wyszydając łątwowierność mnicha i tych, co się mnichowi zwieść dali". (Tamże). Konkluzje zatem prof. Brücknera są diametralnie odmienne od konstrukcji prof. Kucharskiego. Pierwszy odrzuca środek zapiski jako nieautentyczny i przeciwstawia mu koniec, drugi postępuje wręcz odmiennie. Dlatego najlepiej trzymać się źródła, nie przywiązując większej wagi do nazw, niedających się stwierdzić innym materiałem i nie wyciągając zbyt pochopnych wniosków z cyfr grodów. Co się tyczy szczegółowej krytyki prof. Brücknera, to nie można się n. p. zgodzić, by Opolini byli fantazją autora zapiski. Istnienie grodu nie przeczy istnieniu szczepu, owszem weryfikuje istnienie tego szczepu. Nie można się też zgodzić na krytykę jednego z początkowych ustępów zapiski. Pisze Geograf: *Vuili in qua civitates XCV et regiones IIII*. Zauważa prof. Brückner: „U Wilców wymienił cztery regiones, ale było ich znacznie więcej“ (tamże). Niewątpliwie. Ale tych cztery regiones to był rdzeń Weletów, pozostający w ustrojowym związku po rozpadnięciu się księstwa plemiennego (Wachowski, Słowiańszczyzna zach. 104).

O Dziadoszanach i Ślężanach mówi też przywilej z r. 1086, omawiani też są łącznie z Dziadoszanami i Ślężanami Geografa w literaturze zajmującej się przywilejem z r. 1086.

Poza tem, w odniesieniu do pozycji śląskich „Geografa“, wymienić należy Böttgera, *Diocesan u. Gaugrenzen Norddeutschlands*, IV. 260—264, gdzie zbiera materiał źródłowy końca X i początku XI w., dotyczący Dziadoszan i Bobrzan i przy pomocy równoczesnej podziałów administracyjnych kościelnych znanych z XIV w. wykreśla granice pagus dziadoszańskiego, określając Bobrzan jako „Untergau“. Nie wniosując z przeżytków, niemających charakteru bezpośredniego, nie korzystamy z tych wywodów; v. Keltsch, *Wo lag das Mägdeland*, *Neues Lausitzisches Magazin* LIX. 314—337 przeprowadza identyfikację grodów podanych przez Geografa przy poszczególnych pozycjach z grodami historycznymi i w ten sposób zakreśla granice poszczególnych prowincyj. Wobec nieudowodnienia zasadności założenia cały wywód stoi pod znakiem zapytania. *Partsch*, *Schlesien*, I. 31 n. i str. 343, mapa: *Slavische Zeit*; *Niederle*, *Slovanske starozitnosti*, III. 215—233, *Hellmich*, *Die Besiedlung Schlesiens in vor und frühgeschichtlicher Zeit*, 2 wyd. 1924, str. 15—16 i mapa 8.

Na terytorjum Śląska wprowadzani są też Gołęczycanie Geografa, należeli oni jednak raczej do grupy morawskiej, *Niederle*, *Slovanske starozitnosti*, III. 204. Bezunzane Geografa jako mieszkańcy brzegów śląskiej Bierawy nie wychodzą poza granice hipotezy, *Zakrzewski*, *Opis grodów i terytorjów*, 68—69.

<sup>1</sup> Zebrany ten materiał źródłowy u Böttgera, *Diocesan u. Gaugrenzen*, IV. 260—264. Oprócz zużytkowanego niżej materiału i ustępu

dzięki historycznemu Opolu. Szczególny nacisk położyć należy na pozycję Dziadoszan, których granice szczegółowo określone we wspomnianych źródłach pozwalają na zestawienie Dziadoszan z którymkolwiek ze szczepów zachodnio-słowiańskich. Otóż owi Dziadoszanie ku południowemu zachodowi sięgali aż po północno - wschodni kąt Milczan, jak o tem pouczają tak Thietmar, jak i przywilej z 1086 r. Thietmar powiada w znanem miejscu o podróży Ottona III: *Decursis tunc Milcini terminis, huic ad Diedesisi pagum primo venienti Bolizlavus parato in loco, qui Ilua dicitur, suimet hospicio, multum hilaris occurit*<sup>1</sup>. Na to samo miejsce wskazuje przywilej z 1086 r. określając zasięg granic Dziadoszan ku południowi: *Dedosize usque ad mediam silvam, qua Milcianorum occurrunt termini*<sup>2</sup>. Wychodząc od tego punktu łatwo wskazać całość granic Dziadoszan. Zachodnią granicę, poza którą leżały Łużyce, stanowił dolny bieg Bobra, aż do Krosna, gdzie Bóbr wpada do Odry. Granicę północną i wschodnią stanowiła Odra, od Krosna aż po Głogów co najmniej, a może i dalej, gdzie w niewiadomym bliżej punkcie, zaczynała się granica południowa, mając swoje wschodnie ujście nad Odrą a zachodnie w opisanym powyżej granicznym punkcie dziadoszańsko - milczańskim<sup>3</sup>.

przywileju z r. 1086 zacytowanego niżej, należy tutaj wzmianka Diedesa dyplomu Ottona I z r. 970. Wykorzystuje ten materiał już Dobner.

<sup>1</sup> Monumenta Poloniae I. 259.

<sup>2</sup> Friedrich, Codex diplom. Regni Bohemiae I, str. 94.

<sup>3</sup> Monumenta Poloniae I 285. Thietmar pod r. 1010: *Inde ad Luzici pagum. Tandem inventum est, quod rex cum episcopis quibusdam et infirmiori multitudine rediret; Arnulfus autem et Meinvercus episcopi cum duce Iarimiro et marchionibus Gerone et Hirimanno caeterisque compluribus Cilensi et Diedesi vastarent. Sicque factum est. Predicti seniores cum urbem Glogua dictam... transirent... Tandem vastatis omnibus circumquaque iacentibus, Boemii ad sua, nostri autem per Milzienos fines laeti ad Albim remeabant. Thietmar pod r. 1015 (tamże 300): *Nostri autem ut ad pagum Lusici dictum venerunt... Inde usque ad Oderam imperator profectus, ad locum, qui Crosna dicitur... Cesar autem in inventione Christi Oderam transmeans cesar... quamdiu... voluit, in hiis partibus fuit: et tunc reversus ad pagum, qui Diadesisi dicitur... Bolizlavus autem audiens, imperatorem aliam quam intraret, viam hinc exiturum, iuxta Oderam omnimodis sua firmavit*“. Zakrzewski, Okres do schyłku XII w. 16 pisze: „kraj Dziadoszan pomiędzy Bobrem a Odrą. Gniazdem*

Owi Dziadoszanie zasługują na to, by przez chwilę się przy nich zatrzymać. Wiadomość o granicach szczepowych nie pochodzi co prawda z czasów przedpiastowskich, ale z tak wczesnych piastowskich (początek XI w.), że możemy uznać związek bezpośredni między Dziadoszanami końca IX w. i pagus dziadoszańskim początku XI w. Takiego drugiego przykładu ze stosunków polskich przytoczyć nie można i wspomniany fragment, mający charakter bezpośredniej informacji, posiada pierwszeństwo przed wszystkimi hipotetycznymi przeżytkami terytorjalnymi hipotetycznych terytorjów szczepowych. Dotyczy to w pierwszej mierze wzmianek o Dziadoszanie i pagus dziadoszańskim jako materiału porównawczego przy zestawianiu stosunków polskich z zachodnio-słowiańskimi. Rzut oka na mapę poucza, że terytorjum Dziadoszan to klasyczne terytorjum szczepowe w sensie terytorjum Wagrów, Połabów, Obodrytów, Warnów i t. p. Na tym skromnym fragmencie zatem stwierdzić można z terytorjalnego punktu widzenia analogiczną budowę formacji szczepowych polskich i zachodnio-słowiańskich.

Mniej wyczerpujący charakter mają informacje o Ślęzanach. Dowiadujemy się, że istniał pagus Silensis, podobnie jak pagus dziadoszański, że w skład jego wchodziła góra Sobota i gród Niemcza. Jesteśmy zatem nad Ślężą i na południe od niej<sup>1</sup>.

Spojrzenie na mapę poucza zupełnie wyraźnie, że wiadomość „Geografa“ o szczepach śląskich ma fragmentaryczny charakter, że w szczególności brak w „Geografii“ informacji o szczepach, położonych między Ślęzanami i Dziadoszanami. Wniosek ten popiera wystąpienie w przywileju z 1086 r.<sup>2</sup> Bobrzan,

szczepowem była Lignica“. Przypuszczenie o stołeczności Lignicy w kraju Dziadoszan nie jest jednak oparte o konkretny materiał źródłowy. O szczepie zasiedlającym okolice Lignicy por. niżej.

<sup>1</sup> Monumenta Poloniae I. 307. „Cilensi“, tamże 285.

<sup>2</sup> Deinde ad aquilonem hii sunt termini: Pssouane, Chrouati et altera Chrouati, Zlasane, Trebouane, Pobarane, Dedosize usque ad mediam silvam, qua Milcianorum occurrunt termini. Friedrich, Codex diplom. Regni Boh. I, str. 94. Literature przedmiotu zestawiają Zakrzewski, Czeski charakter Krakowa, Kwart. Hist. XXX. 255—258 i Niederle, Slovanske starozitnosti III. 189. Por. też Holtzmann, Die Urk. Heinr. IV f. Prag v. J. 1086, Archiv f. Urkundenforschung VI; u Zakrzewskiego na str. 260—274: „Historja problemu“. Wciągnięcie przywileju z r. 1086 w zakres materiału uzasa-



których nauka od Dobnera począwszy osadza nad górnym Bobrem<sup>1</sup>. Pozostaje jeszcze luka dokoła historycznej Lignicy,

~~~~~  
dniamy tem, że jak dotąd nie została rozstrzygniętą kwestja danych, na których opiera się przywilej z r. 1086. W szczególności ostatnio Holtzmann, tamże i Böhmen u. Polen in X. Jarh., Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens LII. 2, stoi na gruncie pochodzenia tych danych z r. 973. Gdyby stanąć na gruncie odmiennym, tylokrotnie w nauce reprezentowanym i odnieść te dane do XI w., to ponieważ jako zszeregowane występują w przywileju r. 1086 obok siebie pozycje Dziadoszanie i Ślężanie oraz Bobrzanie i Trzebowianie, należałoby tych ostatnich traktować w takiej mierze jako przeżytki ustrojów szczepowych, jak to ma miejsce w odniesieniu do Dziadoszan i Ślęzan, znanych jako samodzielne pełnem życiem żyjące szczepy z okresu przed X w. Ponieważ ponadto te pozycje występują łącznie, odpada jedna jeszcze wątpliwość, ta mianowicie, że nazwy te mogły być traktowane alternatywnie w tym sensie, że Dziadoszanie raz mogli się nazywać Dziadoszanami a raz Bobrzanami. W każdym wypadku niema powodu do pozbawiania się danych wypływających z tego materiału.

<sup>1</sup> Tak już Dobner, por. Zakrzewski, Czeski charakter Krakowa, Kwart. Hist. XXX. Historia problemu, str. 263. Ostatnio Niederle, Slovanske starozitnosti III. 222 i mapa, Semkowicz, Geograficzne podstawy Polski Chrobrego, osobna odbitka z Kwart. Hist. XXXIX mapa. Natomiast Zakrzewski (j. w., str. 300) wyraża wątpliwość: „Prawdziwą jednak zagadką stanowi wzmianka o dwóch szczepach idących po Ślęzanach, a to Trebowane i Boborane (Pobarane). Są to rzekomo śląskie szczepy; Bobrzanie mieli więc mieszkać nad Bobrem, Trebowane zaś pod Trzebnicą, a więc już po prawym brzegu Odry, a Kalousek przypuszcza, że rzeka Katsbach zwała się po słowiańsku właśnie Trzebowa. Żadne jednak źródła, ani polskie ani czeskie nie znają tych obydwóch szczepów. Są one mniej znane nawet od Chorwatów. Ci bowiem zapewne istnieli i tylko siedzib ich nie umiemy w pewny sposób oznaczyć. Pytanie zatem, czy wogóle tłumaczenie siedzib Trzebowian i Bobrzan jest zadawalające. Zwłaszcza, że i Kalousek sam przyznaje, że nie da się wyjaśnić, w jaki sposób przy Dedosizi, znalazło się wyrażenie „ad mediā silvam, qua Milcianorum occurrunt termini“. Jeżeli Bobrzanie mieli mieszkać nad Bobrem, naturalnie od śląskiej strony i to wzdłuż znaczniejszej części jego biegu, to w takim razie Dziadoszanie wogóle nie mogli graniczyć z Milczanami“. Nie poruszając w tej chwili kwestji Trzebowian, zaznaczmy w odniesieniu do Bobrzan, że związanie ich w przywileju z r. 1086 z Dziadoszanami i fakt istnienia koło terytorjum Dziadoszan, a częściowo i w obrębie terytorjum Dziadoszan rzeki Bobra wskazują na zupełnie niewątpliwe osiedlenie Bobrzan w okolicach Bobra. Wiemy zatem o nich o wiele więcej niż o Chorwatach. Nie przeczy temu fakt położenia terytorjum Dziadoszan nad Bobrem, jako też wskazana przez źródła wspólna granica dziadoszańsko-milczańska, która rzekomo ma być uniemożliwiona przez osadzenie Bobrzan nad

która też najniewątpliwiej była centrem oddzielnego szczepu. Niektórzy z interpretatorów przywileju z 1086 r. osadzają Trze-

~~~~~

Bobrem. Dziadoszanie bowiem siedzieli, jak i skądinąd wiadomo, nad dolnym Bobrem, a dla Bobrzan dosyć miejsca nad górnym Bobrem. Żeby zaś znaleźć wspólną granicę dziadoszańsko - milczańską, nie trzeba się przesuwac w okolice górnego Bobra, gdyż, jak z Tietmara wynika, terytorja Milczan i Dziadoszan spotykały się u końca średniego Bobra, gdzie Dziadoszanie dobiegali swym południowo-zachodnim kątem a Milczanie północno-wschodnim. W tem miejscu zresztą znajdowała się media silva, która rozdzielając terytorja Łużyc, Dziadoszan, Bobrzan i Milczan w czasach pierwotnych nie musiała być rozgraniczona pomiędzy wspomniane wyżej szczepy. W odniesieniu do położenia media silva por. Böttger, Diocesan u. Gaugrenzen IV, 176, Curschmann, Diocese Brandenburg, Gaukarte, Partsch, Schlesien I. 266, „Karte der Waldungen in Schlesien“, Hellmich, Die Besiedlung Schlesiens in vor und frühgeschichtlicher Zeit, Taf. I Wald, Seen, u. Moorgebiete in Schlesien i str. 15. W tej okolicy znajdował się południowy zasięg terytorjum „Zara“, wymienionego przez Thietmara pod r. 1007 (Bolizlaus autem Luzici, Zara et Selpuli denuo occupat); w r. 1301 należy do obszaru Łużyc (terra seu marchia Lusatie specialiter in se continet terram Sarowe), Böttger, Diocesan u. Gaugrenzen IV. 259—260, Curschmann. Dioc. Brand. Gaukarte. Pierwotna przynależność tego terytorjum mogła być płynna, Böttger, tamże i mapa zalicza je do terytorjum plemiennego Milczan. Hellmich, Die Besiedlung Schlesiens in vor u. frühgeschichtlicher Zeit, Taf. VIII., idzie jeszcze dalej, albowiem, wbrew poglądom poprzedników, uważając t. zw. Dreigräben za granicę międzyplemienną, przesuwac granicę Milczan na wschód od Bobra, aż po owe wały. Przeciw tej koncepcji Hellmicha (w odniesieniu do czasu powstania i przeznaczenia owych wałów) występuje, i słusznie, Semkowicz, Geograficzne podstawy Polski Chrobrego, podtrzymując dawną opinię o wałach jako linii obronnej, drugiej po linii Bobra, która byłaby granicą państwową, a poprzednio międzyplemienną. Semkowicz skłania się ku przyznaniu Bolesławowi Chrobremu roli budowniczego owych wałów; powołuje się Semkowicz na tekst Thietmara (osobna odbitka z Kwart. Hist. XXXIX, 16—17). Zatrzymać się zatem wypada na linii Bobra i granic dziadoszańsko-milczańskich szukać należy na zachód od tej rzeki. Gdyby przyjąć, że „media silva“ (wraz z częścią conajmniej pagus „Zara“) objęta była przez „termini Milcianorum“, granica dziadoszańsko-milczańska biegłaby częścią dolnego Bobra, jeśli zaś (jak dokument z r. 1086 zdaje się rozumieć) media silva występuje jako terytorjum międzyszczepowe, bez określonej przynależności, z Milczanami, Dziadoszanie graniczyliby poprzez ów las, pierwsi dotykając go północno-wschodnim, drudzy południowo-zachodnim kątem. Tak czy owak problem wspólnej granicy dziadoszańsko - milczańskiej nie uniemożliwia istnienia Bobrzan nad górnym Bobrem.

bowian z 1086 r. w tem miejscu właśnie, przyczem z jednej strony przypuszcza się, że rzeczka Katzbach, nad którą leży Lignica, zwała się po polsku Trzebowa<sup>1</sup>, z drugiej zaś podnosi się, że występujący w tych okolicach w czasach przedhistorycznych i wczesno - historycznych zasięg lasu, mógł szczepowi, który go trzebił, nadać nazwę Trzebowian<sup>2</sup>.

Wniosek ten jako słuszny nakazuje przyjąć redakcja dokumentu z 1086 r., która dzięki takiemu umiejscowieniu Trzebowian nabiera sensu, obejmując wówczas swemi nazwami cały zachodni Śląsk, zamknięty od zachodu i północy Odry, od wschodu dolnym Bobrem i Kwiszą, od południa południowymi granicami Ślęzan. Tem samym zaś przypuszczenie o luce w układzie szczepowym dokoła Lignicy uzyskuje potwierdzenie. Definitywnie jednak sprawy rozstrzygnąć nie można wobec niedającej się wykluczyć, w świetle rozporządzalnych sprawdzianów, innej identyfikacji Trzebowian<sup>3</sup>. Uwzględniając dokoła Lignicy lukę, która może być wypełniona Trzebowianami, uzyskujemy na dolnym Śląsku na zachód od Odry rozkład terytorjalny formacji szczepowych, identyczny ze znanym na zachodzie Słowiańszczyzny.

„Geograf bawarski“, zdaniem prof. Zakrzewskiego<sup>4</sup>, ukazuje nam też fragment organizacji szczepowej na Pomorzu. Dotyczyć to ma tak pozycji: Prissani, jak i pozycji Velunzani. Jednak Prissani bywają też tłumaczeni jako Brzeżanie grupy lutyckiej, atoli porządek geograficzny „Geografa“ przemawia bardzo silnie za przypuszczeniem prof. Zakrzewskiego. Bylibyśmy zatem w okolicy historycznych Pyrzyc. F. Curschmann pisząc o podziałach administracyjnych zachodniej części zachodniego Pomorza zaznacza: Das Gebiet Pommerns, von dem diese Untersuchungen handeln, zerfiel im 13 Jhrh. in drei grosse

<sup>1</sup> Kalousek, Über den Umfang d. böhm. Reiches u. Boleslav II, Sitzungsber. d. k. böhm. Ges. d. Wis. in Prag 1883, 33.

<sup>2</sup> Tak Schulte i Hellmich, zob. u Hellmicha, Die Besied. Schl. 15—16 i mapa VIII, także Holtzmann, Böhmen u. Polen im X. Jhrh., Zeitschr. d. V. f. Gesch. Schl. LII. 2.

<sup>3</sup> Wchodzi w rachubę Trzebnica na prawym brzegu Odry, okolice Rothenburga na terytorjum Milska i Czeska Trzebowa, por. zestawienie poglądów u Niederlego, Slovanske starozitnosti, III. 222, przyp. 6.

<sup>4</sup> Zakrzewski, Opis grodów i terytorjów, 55—56.

Landschaften: Pyritz im Südwesten, Stargard in der Mitte, und Camin im Norden, z kolei zaś zauważa o tych terytorjach: „Sie entsprechen den sogenannten Gauen, wie sie uns in anderen Slavenländern, besonders im Gebiete zwischen Elbe und Oder, näher bekannt werden“<sup>1</sup>.

O Wieluńczanach zauważa prof. Zakrzewski: „Kronika Wielkopolska dostarcza bardzo cennego przyczynku do omawianej kwestji, i to w sposób wykluczający wszelką wątpliwość (zgodnie zresztą z rezultatem wnioscowania Kralička). Kronika Wielkopolska mówi: demum Vologost, Kaszom, Welunecz, quod alias Julin dicebatur. Velunzani są zatem Villini Adama bremeńskiego (Vuloini Widukinda)“<sup>2</sup>.

Inne identyfikacje nazw „Geografa“ na terytorjum ziem polskich mają więcej niż wątpliwy charakter<sup>3</sup>.

W świetle powyższych wywodów istnienie formacyj szczepowych w Polsce w sensie geograficzno-etnicznym nie może podlegać wątpliwości. Powstaje jedynie zagadnienie roli ich jako stopni (znów zastrzegamy się, że w takim ujęciu pomijamy moment chronologiczny) w formowaniu się ustrojów politycznych. Otóż nim do tego zagadnienia przejdziemy, zauważmy, że wspomnianej wyżej treści formacyj szczepowych nie można zbyt ostro przeciwstawiać treści ustrojowo-politycznej. Jeśli te dwie treści nie pojawiały się równocześnie, na co nie mamy dowodu, tylko w następstwie chronologicznym, to i tak treść pierwszą należałoby uznać jako przygotowanie warunków dla powstania treści ustrojowo-politycznej, a tem samem jako pewien stopień w formowaniu się ustrojów politycznych. Jednak są dane, które każą

<sup>1</sup> Curschmann, Die Landeseinteilung Pommerns, Pommersche Jahrbücher XII. 198.

<sup>2</sup> Zakrzewski, Opis grodów i terytorjów, 56. O Wolinianach por. Curschmann, tamże 326—327, przedewszystkiem Wachowski, Jomsborg, 25—26, gdzie literatura. Dochodzą prace Zakrzewskiego.

<sup>3</sup> Dotyczy to Wierzycan (Verizane) nad Wiercią, dopływem Warty, Zakrzewski, tamże 68—70, Lendici (pierwotna nazwa Polan, tak ostatnio Bujak w Rocznikach Histor. I. 290 i 294). Wątpliwości nie tyle dotyczą prawdopodobieństwa wewnętrznego hipotez, ile dyktowane są brakiem sprawdzianów dla poszczególnych pomysłów.

wspomniane polskie ustroje traktować jako ustroje wybitnie polityczne z szeregu<sup>1</sup> względów. Po pierwsze w zachodniej Słowiańszczyźnie ustrojowo-polityczny charakter tych tworów nie ulega wątpliwości, są zaś wszelkie dane po temu, że i u nas inaczej być nie musiało. Powołamy tutaj zjawisko dobrze znane i dosyć już, jeśli o znajomość jego idzie, oklepane, które jednak poprze powyższe rozumowanie. Idzie o zależność znajomości naszej najdawniejszej historii od istnienia materiału źródłowego. Jak w odniesieniu do początków każdego zbiorowiska, tak i w odniesieniu do początków Polski, o tych początkach informuje materiał źródłowy obcy, informuje zaś o stosunkach pogranicznych przede wszystkim, jako najlepiej znanych informatorowi. Ta szczupłość materiału źródłowego, prawie w milczenie przechodząca w odniesieniu do wschodnich połaci późniejszego Państwa Polskiego, zmienia swój charakter, im bardziej zbliżamy się ku kresom zachodnim. W połaciach najbardziej ku zachodowi wysuniętych (zachodni Śląsk, zachodnie kresy Pomorza) rekonstruowany obraz przyjmuje już mgliste zarysy. W odniesieniu do kwestji ustrojów szczepowych dotyczy to szczepów śląskich i pomorskich, których mglistość zasadza się na tem, że są znane prawie głównie od strony geograficznej. W jakiegokolwiek atoli występowałyby postaci, jednak są. Uzyskana jest tem samym pewna podstawa do wprowadzenia materiału porównawczego. Otóż ten materiał porównawczy powiada nam, że na zachodzie Słowiańszczyzny ustroje szczepowe jako ustroje polityczne są formą powszednią, poucza nas o budowie władzy u tych ustrojów szczepowych, demonstruje nam ich obrazy geograficzne. W Polsce ustroje szczepowe znane są wprawdzie prawie wyłącznie od strony obrazu geograficznego, atoli obraz ten identyczny jest z obrazem konstruowanym na podstawie dobrze znanych stosunków zachodnich. Uwzględniając zaś: 1. fakt fragmentaryczności materiału źródłowego, mówiącego o stosunkach polskich, pozwalającego jednak na jaką taką konstrukcję, jeśli idzie o terytorja ku zachodowi wysunięte; 2. uwzględniając z kolei fakt powszechnego występowania na zachodzie Słowiańszczyzny ustrojów szczepowych jako ustrojów politycznych, można ująć polskich Dziadoszan i t. d. analogicznie do zachodnio-słowiańskich Wagrów, Połabów, Obodrytów i t. d., a nie uważać polskich formacyj jedynie za pozycje etniczno-

geograficzne, połączone może też węzłem interesów gospodarczych, ale nie odgrywające w pełni roli ustrojów politycznych. Dodajmyż też jeszcze, że na tego rodzaju wniosek pozwala nie tylko analogia geograficzna. Podnieśliśmy wyżej, że w istocie organizacji szczepowej leżała też wspólność kultu. Tak było i w Polsce, że powołamy dobrze znany tekst Thietmara, mówiący o grodzie Niemczy: *posita est autem haec in pago Silensi, vocabulo hoc a quodam monte nimis excelso et grandi olim sibi indito, et hic ob qualitate suam et quantitate, cum execranda gentilitas ibi veneraretur, ab incolis omnibus nimis honorabatur*<sup>1</sup>. Wybitniejszy ośrodek kultu mógł oddziaływać i poza ośrodek terytorjum szczepowego, stając się ośrodkiem szeregu szczepów. Tak było u Lutyków, tak mogło być i na Śląsku. Analogie zatem są na tyle obfite, że wniosek o politycznym charakterze ustrojów szczepowych nie zawisa w powietrzu.

Nie koniec na tem. Jest rzeczą ze wszechmiar prawdopodobną, że w Polsce nie doszło do upowszechnienia się ustrojów plemiennych w sensie politycznym. W szczególności są takie dane ze Śląska i Pomorza<sup>2</sup>. Trudno jednak przypuścić, by mimo tego organizacja polityczna nie osiągnęła prymitywnego stopnia w postaci budowy władzy w terytorjach szczepowych. Tem bardziej, że wobec trwałości tych tworów szczepowych, co przejawia się w uporczywym występowaniu w źródłach Działoszan i Ślązan zwłaszcza, rzecz ta byłaby dosyć trudną do pomyślenia i choć przejściowo ustrojowy charakter tych tworów przebijając się musiał, że zaś „trwałość organizacji państwowej nie jest probierzem jej istnienia“<sup>3</sup> — i w tym wypadku należałoby mówić o politycznym charakterze tych tworów. Dodawszy do tego polityczny charakter wzmianek „Geografa bawarskiego“ otrzymamy w rezultacie wniosek o politycznym charakterze polskiej organizacji szczepowej.

Jeżeli w całym poprzednim wywodzie konstruując zagadnienie organizacji szczepowej ziem polskich, nie natrafiwszy na przekazy mówiące o budowie władzy w tych formacjach, na innych przesłankach oparliśmy twierdzenie o ich ustrojowo-politycznym

---

<sup>1</sup> Monumenta Poloniae I. 307.

<sup>2</sup> Zakrzewski, Okres do schyłku XII w. 16. Tenże, Mieszko I, 35.

<sup>3</sup> Balzer, Z powodu nowego zarysu, Kwart. Hist. XX. 399.

charakterze, to obecnie, po zamknięciu poprzedniego wywodu wspomnieć trzeba o hipotezie, która w sposób pozytywny to zagadnienie usiłuje rozwiązać. Mamy na myśli konstrukcję profesora Zakrzewskiego na temat Lecha z 805 r., którego jeśliby uznać za postać polską, należałoby go postawić w związek z jednym ze szczepów polańskich, przedewszystkiem zaś ze szczepem gnieźnieńskim. Mówimy o szczepie, ponieważ jeszcze w czasie późniejszym od 805 r. spotykamy na ziemiach polskich organizację szczepową a o formowaniu ustrojów plemiennych konkretne wiadomości dobiegają nas dopiero z drugiej połowy IX w. Rozumuje prof. Zakrzewski: „W 805 roku wojska Karola młodszego walczyły na czeskiej ziemi na terytorjum pomiędzy Łabą a Górami Olbrzymiemi. Do okresu wypraw należą także walki Franków na terenie serbsko-łużyckim i pod Magdeburgiem, stanowiącym teren walk, zarówno za Mieszka I jak Chrobrego. W świetle tych wydarzeń tłumaczyć należy wiadomość Einharda o Wiśle, jako wschodniej granicy podbojów Karola W. Z wiadomością o Wiśle można połączyć autentyczną informację „Roczników Frankońskich“ o rzekomo czeskim księciu imieniem Lech, który poległ na ziemi czeskiej w 805 r. Tradycja czeska i podania czeskie nie znają tego księcia, znanego dobrze w polskim podaniu o założycielu Gniezna“<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Zakrzewski, Okres do schyłku XII w., 8. Wprowadzenie Lecha z r. 805 na grunt polski nie jest nowością. Już Jan Potocki wiązał owego Lecha z Leszkiem III Wincentego. Brückner, Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe, 62 n. Niesłusznie jednak wypowiada opinię prof. Brückner, że prof. Zakrzewski wojuje tymi samymi argumentami, co Potocki (tamże 2). Koncepcja prof. Zakrzewskiego nie polega na mechanicznem połączeniu dwu imion, lecz jest wyrazem dążenia do związania najdawniejszych dziejów Polski z czasami Karola Wielkiego, przyczem nacisk położony jest nie tylko na samego Lecha, ale i na fakt wzmianki o Wiśle u Einharda. Analogicznie przez osobę Wiśława - Wityśława, księcia Wiślan usiłuje łączyć prof. Zakrzewski dzieje Polski końca IX w. z okresem późniejszych Karolingów (Zakrzewski, Studja nad starożytnościami polskimi, Sprawozdania Akad. Um. 1910, nr. 7, str. 17 n.). Inna rzecz, czy konstrukcja ta ma szanse utrzymania się. W odniesieniu do problemu polskości Lecha z r. 805 wysuwa i popiera prof. Brückner wątpliwości Małeckiego co do historyczności podanego Lecha. Małeckie, Lechici, wyd. 2, 52—66, por. też u Niederlego, Slovanske starozitnosti, III. 226—233: Otázka lešská.

Zupełny brak informacji o stosunkach polskich z początku IX w. każe oczywiście uwzględniać każdy choćby najdrobniejszy i najniklejszy ślad, dający się stwierdzić w materiale źródłowym, to jednak nie przeczy faktowi, że cała konstrukcja o Lechu zawieszona jest jakby na nitce pajęczej.

Ustroje plemienne w zachodniej Słowiańszczyźnie pojawiają się, jak wiemy, z końcem VIII wieku. U Słowian lutyckich, od nich zacniemy, etapem wstępnym jest powstanie z końcem VIII wieku federacji ksiąstewek szczepowych z wielkim księciem Drogowitem na czele. Ale już z początkiem IX wieku spotykamy księstwo plemienne z księciem-princepsem na czele. Przed 823 rokiem bowiem występuje już książę-princeps Liub: *qui licet cum fratribus suis regnum divisum teneat, tamen propterea quod maior natu erat, ad eum totius regni summa pertinebat*<sup>1</sup>. „W ciągu 34 lat od wyprawy Karola ród Liuba zjednoczył wszystkie trony książęce weleckie w swych rękach i poddał je pod władzę najstarszego z rodu”<sup>2</sup>. Po Liubie jako książęta-princepsi występują jeszcze po kolei synowie jego Miłogost i Całodróg<sup>3</sup>, potem jednak milknie u Lutyków władza książąt plemiennych<sup>4</sup>. Terytorjalnie państwo Liuba opierało się o dawną federację pozostającą pod władzą Drogowita. Składało się zaś ono z 9 terytorjów szczepowych<sup>5</sup> (częściowo jednak i ustrojów niższego rzędu)<sup>6</sup>.

Ilościowo obfitszego materiału dostarczają stosunki obodryckie. Państwo obodryckie odrazu pojawia się na widowni jako księstwo plemienne. Kolejno idą po sobie książęta plemienni Wilczan (zamord. 795) i Drożko; ten uciekł po poniesionej klęsce w wojnie z Godofrydem duńskim; następca jego Godelaib, w 808 r. stracony zostaje przez Duńczyków; następca Godelaiba, wspomniany już Drożko, zamordowany zostaje wnet po r. 809. Zostawił syna Czedroga, tron objął jednak niejaki Sławomir, któremu cesarz w r. 817 każe dzielić się państwem z Czedrogiem. Sławomir nie usłuchał wezwania. W r. 819 schwy-

<sup>1</sup> *Annal. Einh., Mon. Germ. Script. I. 210* i Wachowski, *Słowiańszczyzna zachodnia*, 235.

<sup>2</sup> Wachowski, tamże 103.

<sup>3</sup> Tamże 102.

<sup>4</sup> Tamże 104.

<sup>5</sup> Tamże 114.

<sup>6</sup> Tamże 100 (terytorjum Mintga).



tany w wyprawie cesarskiej idzie na wygnanie. Po nim obejmuje tron Czedrog<sup>1</sup>.

Pokrewieństwo tych książąt jest niewiadome. Niema danych, by mówić o nich bądź jako wielkich książętach, bądź książętach-princepsach<sup>2</sup>.

Ludwik Niemiecki po pobiciu w r. 844 „króla“ Obodrytów Gostomysła „*terram illorum... per duces ordinavit*“<sup>3</sup>. Jak z porównania innych roczników wynika<sup>4</sup>, obok Gostomysła istniał szereg książąt, którzy po Gostomyśle się utrzymali, ale czy to byli książęta szczepowi, a Gostomysł w. księciem, czy dzielnicowi, a Gostomysł księciem-princepsem, odpowiedzieć trudno. W każdym wypadku następstwem wyprawy było zniknięcie władzy czy to wielko-książęcej, czy księcia-princepsa. Jednak już w r. 862 występuje jeden książę obodrycki Dobomysł<sup>5</sup>. Gdyby jednak uznać, że notatka „Geografa bawarskiego“: Nortabtrezi, ubi regio in qua sunt civitates LIII, per duces partitae, datowała się z drugiej połowy IX w.<sup>6</sup>, należałoby przyjąć, że dokonał się ostatecznie rozpad księstwa obodryckiego bądź na księstwa<sup>7</sup> szczepowe, bądź na księstwa dzielnicowe, niepołączone władzą księcia-princepsa.

<sup>1</sup> Wachowski, 105—107.

<sup>2</sup> Inaczej tamże 108—109. Zgodzić się wypadnie z Kadlecem, O zawiązkach państw u ludów zachodnio-słowiańskich przed X w., Encyklop. Akad. Um. IV, 2, Początki kultury słowiańskiej 82, gdy zauważa przeciw Wachowskiemu, że występujący z końcem VIII i z pocz. IX w. obok książąt plemiennych obodryckich primores i meliores niekoniecznie muszą być poczytani, jak sądzi Wachowski, za książąt szczepowych, którzyby tworzyli federację, przyczem praestantiores źródeł musieliby oznaczać tylko wielmożów; „dla takiego tłumaczenia źródła nie dają dostatecznego poparcia. Wachowski sam przypuszcza, że pod wyrazem praestantiores rozumieć trzeba wielmożów, naczelników bogatych rodów, ale to samo można twierdzić i o nazwach primores i meliores. Słowem terminologja źródeł nie jest pewna“ (82).

<sup>3</sup> *Annal. Fuld., Script. r. Germ. in us. schol.* 35 i Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 237.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże 110.

<sup>6</sup> St. Zakrzewski przenosi powstanie Geografa bawarskiego na pierwszą połowę IX w., por. str. 8.

<sup>7</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 110 i 139 przyjmuje dla drugiej połowy IX w. upadek władzy wielkooksiężęcej czy księcia-princepsa (według naszej dystynkcji).

Terytorjalnie owo księstwo plemienne składało się w czasach omawianych z czterech rdzennych terytorjów szczepowych obodryckich, pozatem zaś z terytorjów Smolińców i Glinian. Smolińcy i Glinianie oderwali się w czasach wojny z Godofrydem duńskim, ale po zdobyciu grodu Smolińców przez Drożka zostały zmuszone szczepy, które odpadły, do posłuszeństwa dawnej władzy<sup>1</sup>.

Restytucja księstwa plemiennego następuje w wieku X. Odtąd przez wiek X i XI pojawia się szereg książąt plemiennych, w X w. Nakun i Billug, w XI w. Mściśław, Racibor, Gotszalk i Krut. Ale nie są to stosunki utrwalone. Książęta to pojawiają się, to znikają<sup>2</sup>. „Dzieje plemion (sc. szczepów) obodryckich w okresie od 929 do 1072 r. to ciągła prawie walka między słowiańskim ludem z jednej, a władzą książęcą z drugiej“. Władza książąt plemiennych pozostaje w ścisłej zależności od Sasów. Z wymienionych sześciu książąt plemiennych, czterech (Billug, Mściśław, Racibor i Gotszalk po powrocie z Danji) zawdzięcza swą władzę Sasom<sup>3</sup>.

Terytorjalnie owo księstwo plemienne obodryckie składało się w omawianym okresie czasu z czterech rdzennych terytorjów szczepowych obodryckich. Dopiero za czasów Gotszalka słyszymy o podboju terytorjum plemienia Glinian, tenże książę podbija terytorja szczepowe Słowian lutyckich, Czrezipian i Chyżan<sup>4</sup>. W tem widzieć należy pierwszy etap powstawania ustroju wyższego rzędu ponad ustrój plemienny. Ale na tem też się skończyło.

Rozbiór kwestji ustrojów plemiennych w Polsce zaczynamy od kwestji Wiślan.

Kwestja Wiślan, łącznie z zagadnieniem podań tyniecko-wiślickich posiada bogatą literaturę<sup>5</sup>. Co ważniejsza jednak,

---

<sup>1</sup> Wachowski, 108 i 115.

<sup>2</sup> Tamże 138—150.

<sup>3</sup> Tamże 147.

<sup>4</sup> Tamże 144.

<sup>5</sup> Literaturę dotyczącą podań tyniecko-wiślickich zbiera Zakrzewski, Źródła podań tyniecko-wiślickich, osobna odbitka z Kwart. Hist. XXVIII. Literaturę dotyczącą księstwa Wiślan zajmujemy się w dalszym ciągu z osobna. Na tem miejscu wspominamy streszczenie pracy Żu-

oparta jest o względnie bogaty materiał źródłowy. Zaczyna go słówko Vuislane „Geografa bawarskiego“<sup>1</sup>, potem zaś idzie drugie źródło z drugiej połowy IX w., Opis Germanji króla Alfreda. Opis Germanji powiada: „A na wschód Moraw jest kraj Wiślan, a na wschód stamtąd Dacja, gdzie pierwiej byli Gotowie“<sup>2</sup>.

Najważniejszy jednak jest ustęp w żywocie św. Metodego. Powiada w pewnym miejscu żywot: „Pogański książę bardzo potężny, siedzący „w wislech“<sup>3</sup>, urągał chrześcijanom i zbytki im robił. Posławszy więc ku niemu rzekł: Dobrzeby było synu, abyś się dał ochrzcić dobrowolnie na swojej ziemi, bo inaczej będziesz w niewolę wzięty i zmuszony przyjąć chrzest na cudzej ziemi; spomniesz moje słowo. Tak się też stało“. Pomijając na razie kwestję zależności kolejnej księcia „w wislech“ od Wielkich Moraw, zwróćmy uwagę przedewszystkiem na określenie: bardzo potężny. Jest to książę „w wislech“, co nauka tłumaczy — Wiślan<sup>4</sup>. „Geograf bawarski“, Opis Germanji i Legenda pannońska mówią zatem o jednej kwestji<sup>5</sup>.

Zapatrywania Smolki i Potkańskiego<sup>6</sup> chciały wiedzieć w rycerzu tynieckim Walterze dwie postaci: ślad dynasty tynieckiego, który prowadził walkę z Wisławem księciem Wiślicy i splątana w jedną osobę z tym dynastą postacią Waltera, przeniesioną z podań obcych na teren polski. Walka zaś owa miała być echem podboju dokonanego przez wschodni odłam Wiślan nad zachodnim. Najnowsze natomiast badania, wprowadzające w związek cykl nasz wiślicko-tyniecki z źródłami burgundzkowłoskimi, dochodzą do wniosku, że „całość podania tynieckiego

---

rowskiego, Wiślanie-Krakowianie doby wczesnohistor. w świetle wykopalisk archeol. lat ostatnich, Sprawozd. Ak. Um. 1926, nr. 10.

<sup>1</sup> Zakrzewski, Opis 4.

<sup>2</sup> Monumenta Poloniae I. 13.

<sup>3</sup> „W wislech“ a nie w Wiślicy, jak Bielowski, por. Zakrzewski, Opis 66.

<sup>4</sup> Potkański, Kraków przed Piastami, Rozpr. Wydz. Histor. Filoz. Ak. Umiej. XXXV. 103, gdzie powołany Miklosich, i Zakrzewski, Opis 66, gdzie powołany Kraliček. Ostatnio tak i Rozwadowski, Nazwy Wisły i jej dorzecza, 5.

<sup>5</sup> Tak już Bielowski, Mon. Pol. I. 118.

<sup>6</sup> Smolka, Gniazdo Toporczyków, Szkice II. 21; Potkański, Kraków przed Piastami, Rozpr. Wydz. Histor. Filoz. Akad. Um. XXXV. 143.

polega na przeszczepieniu drogą benedyktyńsko - eremickich wpływów podania o Walterze i Helgundzie z ognisk burgundzko-włoskich do Tyńca i do Wrocławia, gdzie w związku z tą wybitną rolą, jaką ród Piotra Własta w dziejach Tyńca odgrywał, podanie przyłgnęło do Tyńca. Podanie tynieckie najściślej jest związane z początkami naszej organizacji benedyktyńsko - eremickiej i jest ściśle historyczne. Tenże sam jednak autor zaznacza, że analiza partji wiślickiej podań tyniecko - wiślickich „prowadzi do spostrzeżeń sięgających dalej wstecz, w czasy przedhistoryczne”<sup>1</sup>. Splątanie tego podania z partją tyniecką cyklu jest, zdaniem prof. Zakrzewskiego, też dziełem benedyktynów<sup>2</sup>.

Materiał źródłowy może być jeszcze pomnożony o wzmianki pod r. 872 i 895 w rocznikach Fuldajskich o czeskim księciu Witislan i Witizla (warjant ui uitizla<sup>3</sup>). Identyfikacji jego z le-

<sup>1</sup> Zakrzewski odmiennie od zdania Brücknera, Źródła 5 przyp. 1.

<sup>2</sup> Tamże 138.

<sup>3</sup> Zakrzewski, Źródła podań tyniecko-wiślickich, 123—132. Pod r. 872. „Iterum quidam de Francia mittuntur Karlmanno in auxilium contra Sclavos supradictos (nb. Sclavi Marahenses); alii destinantur contra Behemos. Qui (Dei adiutorio freti) duces quinque (his nominibus) (quorum ista sunt nomina): Zuentislan, Witislon, Heriman, Spoitimar, Moyslan, (Goriwei) cum (magna) (maxima) multitudine sibi rebellare nitentes (Dei auxilio freti) in fugam verterunt et alios quidem occiderunt, alios vero (vulneraverunt. Quidam etiam) in fluvio Fuldaha submerserunt; qui autem evadere potuerunt, in (civitatibus) (civitates) defecerunt. Deinde parte non modica illius provincie depopulata incolumes reversi sunt hac. In expeditione Liutbertus archiepiscopus primatum tenuit. Hi vero qui Karlmanno missi sunt in auxilium...”. *Annal. Fuld. Scriptor. r. Germ. in us. schol.* 76. Pod rokiem 895: „Mediante mense lulio habitum est urbe Radasbona generale conventum; ibi de Sclavania omnes duces Boemanorum, quos Zwentibaldus dux a consortio et potestate Baioarice gentis per vim dudum divellendo detraxerat, quorum primores erant Spitignewo, Witizla, ad regem venientes et honorifice ab eo recepti per manus, prout mos est, regiae potestati reconciliatos se subdiderunt”. Tamże 126. Argument, że instytucja pryncypatu znana skądinąd w Czechach ma cechę pryncypatu polskiego i nie znosi dwu princepsów (Zakrzewski, tamże 129—130), nie jest do tyła silny, by usuwając księcia „Witizla” z rzędu „primores” czeskich, pozwalała uważać go za księcia-princepsa polskiego. Wyraz primores nie musi być tutaj użyty w znaczeniu ustrojowym. Same zresztą wątpliwości i możliwość szerokiej dyskusji. Z tych względów

gendarnym księciem Wisławem (a poprzez niego i z historycznym księciem Wiślan) stoi na przeszkodzie brzmienie imienia (Wityśław), które dopiero w ściągniętej formie brzmi: Wisław; pozatem ów Witislan - Witzla w obu razach występuje jako książę cze s k i. Trzebaby przyjąć w zasadzie dwukrotną pomyłkę autora rocznika, a obok tego przeprowadzić korekturę imienia na Wisław. Jedno i drugie nie jest wykluczone. Gdyby rzecz przyjąć, nie tylko historyczny książę Wiślan, w tym wypadku Wisław, znalazłby szczegółowe ramy chronologiczne, ale i uprawdopodobniłaby się nadzwyczaj osoba Wisława z legendy i związek jej z postacią historycznego księcia Wiślan byłby niedwuznaczny. Ale są i argumenty przeciw tej identyfikacji przemawiające. Należy tutaj fakt dość znacznej obfitości niedwuznacznego materiału dotyczącego Wiślan i ich księcia; gdyby teraz przyjąć identyfikację owego księcia z księciem lat 872 i 895, podstawa wniosków rozszerzyłaby się wydatnie, ale trzebaby też owe wnioski opierać na częściowo niepewnej podstawie; trzebaby materiał niewątpliwy wprowadzać w kombinacje z materiałem wątpliwym a tem samem to, co mówi materiał niewątpliwy, mogłoby ulec zaciemnieniu. Zauważyć też należy, że rzeczowa interpretacja źródeł identyfikacji tej nie narzuca, owszem nasuwają się wątpliwości. Zgodnie z założeniem, że „lepiej jest wiedzieć mniej, ale dobrze i gruntownie“, poprzestać należy na zarejestrowaniu tej bardzo bystrej hipotezy bez wyprowadzania z niej dalszych wniosków. Inaczej ma się sprawa z Lechem z r. 805. Zupełne ubóstwo materiału każe w większej mierze chwycić się tej wątej nici, niż to ma miejsce w wypadku z Wityśławem — Wisławem.

Być może też, że echem postaci polskiego Wisława jest książę cze s k i Witzlan, Wizlan i Wenezlan<sup>1</sup>, występujący w poematach „Biterolf und Dietleib“, „Dietrichs Flucht“ i „Dieterich und

ograniczamy się do szczupłego, bezwzględnie pewnego materiału. Hipotezę prof. Zakrzewskiego podejmuje i prof. Grodecki, Dzieje Polski średniowiecznej, I. 18: „Usiłowano utożsamić... księcia Wisława ze znanym z lat 872 i 895 rzekomo cze s k i m księciem Wisławem. Identyczności tej istotnie nie należy wykluczać; skoro w latach 869 do 880 wedle roczników niemieckich kilkakrotnie na pomoc Sorbom w walkach z Niemcami spieszą Czesi „i inni sąsiedzi dokola“, nic nie sprzeciwia się możliwości udziału w tych wyprawach księcia Wiślan, którego rocznikarz następnie mylnie określił jako księcia cze s k i e g o“.

<sup>1</sup> Zakrzewski, Źródła, 113—117.

Wenezlan“, z których „pierwszy powstał już na początku XIII w. w krajach wschodniej Marchji“<sup>1</sup>. I w innych jeszcze podaniach niepolskich pojawia się Wisław<sup>2</sup>.

W każdym jednak wypadku wzmianki „Geografa bawarskiego“, Opisu Germanji i Żywotu św. Metodego stawiają nas na bardzo mocnym gruncie źródłowym. W oparciu o ten ostatni materiał źródłowy i o legendę tyńiecko-wiślicką ugruntował Potkański w nauce tezę o plemienu Wiślan (w sensie etnicznym i ustrojowym), popadłem w drugiej połowie IX w. w zależność od państwa wielkomorawskiego<sup>3</sup>. Teza ta jednak w ostatnich czasach uległa zakwestjonowaniu i to w dwojakim sensie — obaczmyż, czy słusznie. Zaznaczamy przytem, że przy kontrolowaniu zasadności wniosków Potkańskiego wyłączymy z rozpatrywanego materiału tyńiecką partję podań tyńiecko-wiślickich, tak ze względu na wysunięte w stosunku do niej zastrzeżenia, jak i ze względu na to, że ta część podania nie da się weryfikować bezpośrednim materiałem historycznym, odmiennie niż to ma się rzecz z wiślicką partją podania. Podkreślamy ponadto, że tak jak w całej rozprawie, tak i na tem miejscu mamy na oku ustrojowo-polityczną stronę zagadnienia.

Zwrócić się należy przedewszystkiem do poglądu, który pozycję Wiślan uważa za pozycję geograficzną bez treści etnicznej czy ustrojowej. A. Szelański, pisząc o drogach prowadzących z Polski na wschód, usiłuje udowodnić, że „pierwsze wiadomości na zachodzie o Polsce nie mają charakteru państwowego lub plemiennego, tylko geograficzny“<sup>4</sup>. Jest to nieporozumienie, polega zaś ono na nierozróżnieniu pochodzenia nazwy od możliwości ukrywania się pod tą nazwą treści plemiennnej w sensie etnicznym i ustrojowym<sup>5</sup>. Że pochodzenie nazwy Wi-

<sup>1</sup> Zakrzewski, Źródła, 113.

<sup>2</sup> Tamże 117—118; Szelański, Najstarsze drogi 78—79.

<sup>3</sup> Potkański, Kraków przed Piastami, Rozpr. Wydz. Histor. Filoz. Ak. Umiej. XXXV. 101—255. Tenże, Kraków przed Piastami, Rocznik Krakowski, I. 287—325.

<sup>4</sup> Szelański, Najstarsze drogi, 77.

<sup>5</sup> Tamże 79 o księciu Wiślan: „Jedno, co ma przemawiać za pojęciem Wiślan, jako osobnego szczepu, czy też plemienia, to wzmianka w żywociarzu św. Metodego o księciu Wiślan... Ale w „Wiśtach“ jest

ślanie jest topograficzne, to przyznaje Potkański<sup>1</sup>. Jednak topograficzne jest też pochodzenie nazw: Ślęzan, Bobrzan, Pomorzan, Polan, Połabian i t. d., ale to nie zaprzecza z góry głębszej treści etnicznej czy ustrojowej, kryjącej się pod temi nazwami. Pogląd prof. Szelańskiego podjął ostatnio i znakomity sławista Niederle, inaczej go jednak motywując. Niederle kładzie nacisk nie tyle na samą etymologję nazwy, ile na fakt niewystępowania tej nazwy w czasach historycznych, dzięki czemu przypuszcza, że została w źródłach IX w. użyta jako określenie geograficzne. „Název Vislané ne znaména tedy určitého zvláštního kmene polského, nýbrž vůbec jen lid na Visle, Poláky vislanské a uživán byl, dokud ne vešly v známost speciální kmenové názvy Polanů, Lenčycanů, Mazovjanů atd., jež se

tylko liczbą mnogą od Wisły i nie zdradza niczem pokrewieństwa z Wiślicą lub Wiślanami. I ten szczegół więc jest ani plemienny, ani polityczny, tylko czysto topograficzny“. Nie rozumiemy dobrze wniosku autora. Co tu ma być topograficznym? Chyba nie wystąpienie księcia, bo ten moment wskazuje, że mamy do czynienia z śladami jakiegoś ustroju politycznego. Ponieważ ustrój ów polityczny występuje w związku z określeniem „w wiślicach“, więc i ostatni szczegół nie jest czysto topograficzny. Chyba o to autorowi chodziło, że identyfikacja „w wiślicach“ w sensie w Wiślicy lub Wiślan jest błędna i z tego względu interpretacja wzmianek o Wiślanach Geografa i Opisu Germanji, pozbawiona oparcia o ustęp żywotu św. Metodego nie może w Wiślanach dopatrywać się jakiejś treści etnicznej czy ustrojowej. To stanowisko jednak autora (nie nowe zresztą, bo prostowane już przez Kralička, Der sogen. bair. Geogr., Ztschr. f. d. Gesch. Mähr. u. Schles. II. 235; podobnie jak Szelański też już Kętrzyński, Przyczynki do hist. piastowskiej, Rozpr. Wydz. Hist. Filozof. Akad. Um. XXXVII, 37—39, z tą jednak różnicą, że szuka owej Wisły niedaleko Syrmium) jest prostowane o tyle, że po odrzuceniu identyfikacji księcia żywotu jako księcia Wiślicy uważa się go za księcia Wiślan. Związek zaś owego księcia z Wiślanami nakazuje nie tylko interpretacja językowa, ale i warunki geograficzne związku Wielkich Moraw z owym księciem bardzo potężnym.

<sup>1</sup> Potkański, Kraków przed Piastami, 104: „Nazwa Wiślan jest topograficzna, mogły ją nadawać sąsiednie plemiona, mogli jednak i Wiślanie tak się sami nazywać, w każdym razie nic o tem nie wiemy, czy się nazywali inaczej, bo źródła o tem nie wspominają... ale nawet i w takim razie, gdybyśmy koniecznie przyjąć chcieli, że się nasi Wiślanie nie tylko Wiślanami nazywali, byłaby to w każdym razie tylko druga nazwa tego samego plemienia“.

v historické literatuře později objevují, kžto termin Vislané úplně mizí. Při tom ovšem ne popíráme, že pozdější Malopolsko a rovněž pozdější Krakované a Sandomiřané byli už etnograficky odlišeni od ostatních Poláků<sup>1</sup>.

W stosunku do tego poglądu zauważyć należy przede-wszystkiem, że nie da się utrzymać twierdzenie, jakoby nazwa Wiślanie była wcześniejsza od późniejszych nazw plemiennoszczepowych, występują bowiem Wiślanie w „Geografie bawarskim“ obok notorycznie szczepowych formacyj, określonych mianami Dziadoszan, Ślęzan i Opolan. Łącząc ten fakt z późnem z punktu widzenia materiału źródłowego pojawieniem się nazw plemiennoszczepowych reszty terytorjum Polski, nie zgodzimy się na ostateczne wnioski Niederlego. Pozatem autor nie wskazuje żadnej (rzekomo z kolei wyrobionej) nazwy plemiennej ludności i terytorjum okolic górnej i średniej Wisły. W szczególności nie przesuwa w te okolice żadnego z plemion i szczepów polskich, nie czyni tego w szczególności w odniesieniu do Polan („na jihu a na východě hranic nézname, ale možno souditi, ze hranice Polanů spadaly na jihu přibližně asi s dnešní dialektickou mezi velkopolsko-mazurskou, nebot za ní už byl kraj Lęczyčanů...“<sup>2</sup>; w podobnej mierze nie wskazuje autor żadnej nazwy plemiennej, odpowiadającej wyłącznie terytorjum zamieszkałemu w IX w. przez Wiślan; w świetle zatem w historyczne czasy dochowanych nazw plemiennych widzimy w odniesieniu do terytorjum Wiślan lukę, którą w czasach przedpiastowskich wypełniają Wiślanie. Z tej więc strony byt plemienny Wiślan nie wydaje się być zagrożony.

Inną konstrukcję, logicznie rozbudowaną, przeciwstawił teorii Potkańskiego St. Zakrzewski. Odrzuca ten uczonej plemienną odrębność Wiślan, podobnie jak Ślęzan i przyjmuje, że było to jedno plemię: Polanie. Punktem wyjścia dla prof. Zakrzewskiego jest następujący ustęp t. zw. Nestora: „Słowianie owi przyszedłszy siedli nad Wisłą i przezwali się Lęchami, a od tych Lęchów przezwali się jedni Polanami, drudzy Lęchowię Łutyczami, inni Mazowszanami, inni Pomorzanami“<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Niederle, Slovanske starozitnosti, III. 218.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Monumenta Poloniae, I. 553.



Dalsze uwagi prof. Zakrzewskiego rozbudowują i wyjaśniają informację t. zw. Nestora, specjalny nacisk kładąc na ustrojowo-polityczną stronę kwestji, usiłując jednolitość plemienną Ślęzan, Wiślan i Polan udowodnić z tej właśnie strony.

Należy tutaj dokonana przez prof. Zakrzewskiego analiza podań polskich. Podziałowi podań na krakowskie i gnieźnieńskie, opartemu o podania o Kraku i Popielu i Piaście przeciwstawia prof. Zakrzewski wynik oparty o analizę podania o Leszkach<sup>1</sup>. Podanie to u Wincentego zapisane jest między podaniem o Kraku i przejętem z Galla podaniem o Popielu i Piaście. Podanie o Leszkach lokalizuje losy dynastji w Krakowskim (Leszek I następcą Wandy), na Śląsku (odparcie przez Leszka I najazdu Aleksandra Wielkiego na Śląsk w czasie przed obiorem Leszka I księciem), w Lublinie i Lubuszu (związanie przez Wincentego imienia żony Leszka II Julji z Lublinem i Lubuszem), w końcu z późniejszą Wielkopolską. Ostatni fakt stwierdza prof. Zakrzewski porównując zapisane w podaniu pochodzenie Leszka II z warstwy wieśniaczej z takimże pochodzeniem Ziemowita. „A zatem już Leszkowie pochodzą z warstwy wieśniaczej; późniejsi chwalczy potomków Ziemowita przenieśli ten zaszczyt bezpośrednio na założyciela młodszej linii książęcej. Fakt ten stwierdza ponad wątpliwość, iż zarówno Leszkowie, jak Piastowie tworzą jeden ród książęcy o jednolitej tradycji“<sup>2</sup>.

W tem świetle mamy do czynienia z jednolitością dynastji na tak szeroko pojętem plemieniu Polan w czasach przedpiastowskich, co jest wykładnikiem panującej wówczas u Polan organizacji plemiennej w sensie ustrojowo-politycznym.

Pozostaje do rozebrania materiał źródłowy, mówiący o Wiślanach osiadłych zdaniem Potkańskiego w dorzeczu górnej i średniej Wisły; jak ich ustosunkować do tak pojętego plemienia Polan? Zdaniem prof. Zakrzewskiego, „punkt ciężkości organizacji (plemienia Polan) spoczywał pierwotnie w południowej części terytorjum. Stąd nazwa Wiślan, oznaczająca w IX w. Polan.

---

<sup>1</sup> Zakrzewski, Okres do schyłku XII w., str., 9—13.

<sup>2</sup> Tamże 11.

W tym dopiero czasie stopniowo przewagę zyskało Gniezno<sup>1</sup>. Wedle prof. Zakrzewskiego wzmianki o Wiślanach, pochodzące z IX w. pozwalają odcyfrować powstawanie plemienia Polan w sensie ustrojowo - politycznym z ustrojów szczepowych. I tak w połowie IX w. nie zostały jeszcze wcielone w skład plemienia Polan w wspomnianym sensie szczepy śląskie. Świadczy o tem występowanie w „Geografii bawarskiej“ szczepów śląskich jako pozycji odrębnych. „W tym więc czasie podbój Polan nie dotknął jeszcze szczepów siedzących nad górną Odrą. Książę Wiślan - Polan jest jednak księciem potężnym za czasów Metodjusza. Większość więc innych szczepów polańskich już została zjednoczona“<sup>2</sup>. Cały ten proces „prawdopodobnie zakończył się w IX w.“<sup>3</sup>.

Tak rzecz została przedstawiona w „Encyklopedji Akademji Umiejętności“, w zarysie p. t. „Okres do schyłku XII w.“ W innych studjach prof. Zakrzewskiego znajdujemy częściowe rozwinięcie ale i częściową modyfikację tego poglądu. W studjum poświęconem „Geografowi bawarskiemu“ usiłuje profesor Zakrzewski wykazać wspólną granicę pomorsko - wiślańską. Dowód opiera na tem, że w ustępie zaczynającym się od słowa *Vuislane* „Geograf bawarski“ po opisanju ludów i krajów południa ponownie zawraca ku północy. Ponieważ w poprzedniej północnej partji wspomniał Wolinian (szczep pomorski) i Prusaków, wnioskuje prof. Zakrzewski, że w obecnej północnej partji wymienia południowych sąsiadów poprzednio wyliczonych ludów północy<sup>4</sup>. Partja zaś „Geografa“: *Ungare Vuislane Sleenzane* wskazywać ma na zasięg Wiślan aż po Odrę<sup>5</sup>. Konkluduje prof. Zakrzewski: „Terytorjum nazwy Wiślan jest dość ściśle ograniczone od zachodu i północy, a to dzięki szeregowi nazw poprzedzających i następujących“<sup>6</sup> (odnośne miejsce „Geografa“ przytoczone in extenso niżej).

Pewna modyfikacja poglądu zasadza się na tem, że Wiślan źródeł IX w. odnosi z kolei prof. Zakrzewski (w rozprawie o Mieszku I) już nie tylko do Polan, którym i nadal przypisuje

<sup>1</sup> Zakrzewski, Okres do schyłku XII w., str. 15.

<sup>2</sup> Tamże, str. 23.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Zakrzewski, Opis, str. 63.

<sup>5</sup> Tamże, str. 65.

<sup>6</sup> Tamże, str. 66.

poprzednio przez siebie wskazane granice<sup>1</sup>, ale uważa określenie Wiślanie jako użyte „w znaczeniu ogólnem całego związku plemion siedzących na porzecz Wiśły“<sup>2</sup>. Wschodniej mianowicie nazwie Lachów odpowiada, zdaniem prof. Zakrzewskiego, ogólna nazwa zachodnia, „Wiślanie“<sup>3</sup>.

W całym kompleksie tych poglądów wyróżnić należy:

1. Pogląd o granicach plemienia Polan oparty:
  - a) na wzmiance t. zw. Nestora,
  - b) na analizie materiału podaniowego,
  - c) na interpretacji granic Wiślan „Geografa bawarskiego“.
2. Umiejscowienie Wiślan źródeł IX w.

Co się tyczy pierwszej kwestji, to najsilniejszą wątpliwością, jaka się nasuwa, będzie wytłumaczenie nomenklatury Polska-Polonia, używanej w czasach piastowskich, bądź jako określenie całego Państwa Polskiego, bądź jako określenie Wielkopolski i to długo, bo głęboko w XIV wiek. Dotąd tłumaczono to powszechnie tak, że plemię zarodowe, osiadłe w granicach mniej więcej późniejszej Wielkopolski, narzuciło swą nazwę całemu przez się podbitemu i zjednoczonemu państwu, przyczem nomenklatura Polska-Polonia utrzymała się i jako określenie terytorjum, będącego w czasach przedpiastowskich terytorjum plemienia Polan. A obecnie jak tę rzecz wytłumaczyć?

Jeśli pozatem o pierwszej kwestję chodzi, to zaznaczyć można, że o ile źródła IX w. wskażą jakiś ślad plemienia, nie mogącego się pomieścić w szeregu 4 plemion t. zw. Nestora lub stojącego w sprzeczności z rekonstruowanym z materiału podaniowego terytorjalnym zasięgiem plemienia Polan, to tutaj dać należy głos źródłom u wstępu wspomnianym, bo niema danych, by wiadomość t. zw. Nestora uważać za wyczerpującą i ściśle informującą w odniesieniu do stosunków IX wieku zwłaszcza<sup>4</sup>. Przyznania pierwszeństwa materiałowi bezpośred-

<sup>1</sup> Zakrzewski; Bolesław Chrobry, mapa.

<sup>2</sup> Tenże, Mieszko I. 160.

<sup>3</sup> Tamże, 32; Tenże, Źródła podań, str. 131.

<sup>4</sup> Być może, że wiadomość Nestora, podająca informacje o przybyciu Lechów z nad Dunaju nad Wisłę i następnie o nazwach poszczególnych plemion polskich składa się z tradycji o pochodzeniu naddunajskim Słowian i z wiadomości o układzie plemiennym, panującym na

niemu nad podaniowym uzasadniać oczywiście nie trzeba, w zgodzie zresztą ze stanowiskiem prof. Zakrzewskiego<sup>1</sup>.

Tem samym przechodzimy do kwestji drugiej, t. j. do identyfikacji owych Wiślan. Nazwa Wiślanie każe się skierować w okolice Wisły, tak jak nazwa Bużanie w okolice Bugu, Połabianie Łaby i t. d. Może się jedynie rodzić wątpliwość, w które okolice Wisły zwrócić się należy, górnej, średniej czy dolnej? Tu już trzeba szukać informacji w źródłach, nie ograniczając się do wysnuwania wniosków ze samej nazwy podanej przez źródła. W pierwszej mierze zwrócić się należy do „Geografa bawarskiego“, wspominającego o Wiślanach w wielokrotnie cytowanym miejscu: Raz jeszcze je powołując i rozpoczynając cytaty od słowa Prissani, następującego po tajemniczym: Zeriuani.... regnum, przytoczymy następujący ustęp: Prissani, civitates LXX. Velunzani, civitates LXX. Bruzi plus est undique, quam de Enisa ad Rhenum. Vuizunbeire. Caziri, civitates C. Ruzzi. Forsderen liudi. Fresiti. Serauici. Lucolane. Ungare. Vuislane. Sleenzane civitates XV. Lunsici civitates XXX. Dadodesani civitates XX. Milzane, civitates XXX. Besunzane civitates II. Verizane, civitates X. Fraganeo, civitates XL. Lupiglaa, civitates XXX. Opolini civitates XX. Golensizi, civitates V.

Otóż w ustępie tym ważnem jest umiejscowienie Wiślan. Występują oni między Węgrami i Ślęzanami. Zasadniczą wątpliwość, wysuwającą się z miejsca a polegającą na stawieniu pod znakiem zapytania wysnuwanie wniosków z kolejnego umiejscowienia

ziemiach polskich w tym momencie, kiedy plemię Polan dokonując podboju innych plemion polskich podbiło już szereg plemion poza plemieniem Pomorzan i Mazowszan. Wiadomo bowiem, że walka o Pomorze, to czasy pierwszych Piastów, a Mazowsze nosi znamiona zupełnie świeżej zdobyczy piastowskiej, przyczem cała informacja Nestora może albo z tego czasu pochodzić, albo pochodząc z czasu późniejszego, podawać wiadomość o układzie plemiennym owoczesnym. W każdym wypadku, skoro w źródle z początku XII w. (choć opartem o materiał wcześniejszy) niema wzmianki o plemieniu zaświadczonej źródłami IX w., to materiał IX w., bez względu na to, jak wytłumaczymy milczenie materiału z początku XII w., musi otrzymać pierwszeństwo. Stanowisko to stanie się bardziej zrozumiałe, gdy czasokres dzielący wieki IX i początek XII w. porównamy z odległością, jaka nas dzisiaj dzieli od drugiej połowy XVII w.

<sup>1</sup> Zakrzewski, Okres do schyłku XII w., 8.

wienia nazw w źródle, które może w tym szczególnie wypadku być przypadkowe, usuwa fakt, że umiejscowienie Wiślan między Ślęzanami i Węgrami prowadzi właśnie w okolice Wisły. Tem samym zaś zasadnym jest wysnucie dalszych wniosków. Polegają one na stwierdzeniu, że źródło umiejscawiając Wiślan między Ślęzanami i Węgrami prowadzi nas nie tylko w okolice Wisły, ale i bliżej te okolice wskazuje a mianowicie okolice górnej i średniej Wisły. Z tego nie wynika, by Wiślanie nie mogli sięgać i ku dolnej Wiśle; stwierdzając, że źródło tej możliwości nie wyklucza, zauważyć jednak trzeba ponownie, że pośrednio wskazuje na wspomniane poprzednio okolice.

Pozostając przy źródle zauważyć trzeba, że umiejscawiając Wiślan między Ślęzanami i Węgrami, źródło wskazuje kierunek położenia Wiślan, ale nie każe przesądzać, czy Wiślanie sąsiedowali bezpośrednio z jednym ze wskazanych przez siebie ludów, chodzi w szczególności o Ślęzan. Tu trzeba by jako założenie przyjąć wyczerpujący charakter zapiski i to w odniesieniu do szczepów polskich, a tego w żaden sposób udowodnić nie można. Nie udowadnia tego i milczenie źródeł o szczepach śląskich na wschód od Odry (z wyjątkiem Opolan i nader wątpliwych Trzebowian przywileju z 1086 r.). Materiał źródłowy bowiem dotyczący czasów przedpiastowskich jest tak fragmentaryczny, że nie może służyć jako sprawdzian wyczerpującego charakteru zapiski.

W ten sposób zajęliśmy już stanowisko wobec przypuszczenia prof. Zakrzewskiego na temat zasięgu północnych granic Wiślan. Wyliczenie w poprzedniej północnej partji „Geografa“ Wieluńczan i Prusaków nakazywałoby za sąsiadów ich południowych uważać Wiślan tylko w tym wypadku, gdybyśmy jako założenie przyjęli wyczerpujący charakter zapiski. Ku temu jednak niema żadnych danych. Stojąc na gruncie pewnych danych, dostarczonych przez „Geografa“, mówić należy o Wiślanach skupiających się dokoła górnej i średniej (przynajmniej w części) Wisły, przyczem nie jest wykluczony zasięg Wiślan i ku dolnemu biegowi Wisły.

Z tymi wynikami przechodzimy do następnego źródła, t. j. do Opisu Germanji. Tutaj nie pozostaje nam nic, jak powtórzyć słowa Potkańskiego: Opis Germanji wyraża się: „A na wschód od Moraw jest kraj Wiślan, a wschód stamtąd Dacja

gdzie pierwsi byli Gotowie“. Potkański pisze: „kraj, który autor opisu nazywa Dacją, może być tylko częścią dzisiejszego Siedmiogrodu, gdzie istotnie była starożytna Dacja, oraz częścią wschodniej Galicji, dokąd podchodzili Ostrogotowie. W ten sposób kraj Wiślan mieści się między Morawą od zachodu a dawnymi siedzibami Gotów od wschodu, czyli wypada właśnie na górny bieg Wisły“ i dodaje autor: „Te same granice wskazuje i „Geograf bawarski“<sup>1</sup>.

Znów zaznaczmy, że źródło wprowadzając nas w okolice Wisły w ogólności, a górnej i części średniej w szczególności, nie pozwala przesądzać, czy Wiślanie nie byli osiedleni i dalej ku dolnemu biegowi rzeki. Z kolei i tę rzecz będzie można bez reszty rozstrzygnąć. Na razie zauważymy, że jeszcze jedno źródło prowadzi nas w opisane powyżej granice, a mianowicie Żywot św. Metodego<sup>2</sup>. Wspomina on o związkach Wielkich Moraw z księstwem Wiślan. W pierwszym etapie związku owe polegały na akcji misyjnej św. Metodego, napotykał jednak na opór księcia. W drugim etapie związku owe zasadzają się na staraniach w kierunku nawrócenia samego księcia. W trzecim wreszcie etapie następuje podbój księstwa Wiślan przez Wielkie Morawy<sup>3</sup>. Geograficzne warunki związków owych Wielkich Moraw z państwem Wiślan i z kolei podboju prowadzą w okolice górnej i średniej Wisły przedewszystkiem.

<sup>1</sup> Potkański, Kraków przed Piastami, 104.

<sup>2</sup> Tamże „to samo wreszcie mówi i żywot św. Metodego, tylko pośrednio“. Państwo wielkomorawskie przedzielone było od plemienia Wiślan (w granicach wyżej podanych) częścią późniejszego górnego Śląska. Jednak, licząc od podboju księstwa nitrzańskiego, dokonanego w latach 833—836, okalało terytorjum Wiślan od południa, przedzielone od nich Tatrami. Idąc tą granicą w kierunku wschodnim stwierdzić trzeba, że terytorjum ówczesnego księstwa nitrzańskiego a wraz z nim i państwo wielkomorawskie IX w. dochodziło do biegów rzek Hron i Ipeł, pokrytych w górnym i dolnym biegu odwiecznymi borami. Prowadząc zaś od źródeł obu owych rzek linię prostopadłą ku północy, dotknijemy Krakowa. Chaloupecky, Staré Slovensko, 25—26, 28.

<sup>3</sup> Potkański, Kraków przed Piastami, 160—168. Odmienne ujmuje to Zakrzewski, Źródła 131: „Wiślanie, których księciem był potężny książę wspomniany w żywocie św. Metodego, są Wiślanami Geografa bawarskiego, a zatem Polakami. Książę ten przyjął chrzest na cudzej ziemi, co łączy się z nieznanymi losami księcia Wiślan. Wątpliwem jest jednak, by miało to się stać koniecznie na ziemi moraw-

Wykluczyć zaś można zasięg Wiślan przed chwilą omawianych aż ku granicom pruskim z tego względu, że granic pruskich

skiej, „by pomiędzy 876—879 r. Wiślanie stracili swą niepodległość i przeszli pod panowanie Świętopelka“, jak chce Potkański. Również dobrze można przypuszczać, że chrztu tego szukał u Niemców. Niechęć jego do działań Metodego daje się tłumaczyć niechęcią wobec samego państwa wielkomorawskiego, odrębnością własnych dynastycznych interesów, co znowu najlepiej się zgadza z rolą Wisława“. W stosunku do tego poglądu zauważyć należy, że źródło nie pozwala mówić o szukaniu chrztu przez Wisława, ponieważ wyraźnie powiada, przytaczając słowa Metodego: „Dobrzeby było synu, abyś się dał ochrzcić dobrowolnie na swojej ziemi, bo inaczej będziesz w niewolę wzięty i zmuszony przyjąć chrzest na cudzej ziemi; spomniesz moje słowo. Tak się też stało“. Wyraźnie przeciwstawiony jest tu chrzest dobrowolny, który mógł być szukany, chrztowi otrzymanemu w niewoli na cudzej ziemi, do czego został książę Wiślan zmuszony. Dlatego argumenty, które uzasadniają nader trafnie niechęć księcia Wiślan, okazywaną misji Metodego, nie mają w tym wypadku siły dowodowej. Co najwyżej można by, trzymając się źródła i jego informacji o przymusowym chrzcie, mówić o chrzcie księcia Wiślan po popadnięciu w niewolę niemiecką. Tuby można powołać księcia Witysława z roku 872, biorącego udział wraz z Czechami w bitwie z Niemcami nad Wełtawą (por. str. 29 i przyp. 99). Owego Witysława identyfikuje prof. Zakrzewski z Wisławem, księciem Wiślan (tamże), co jednak budzi duże wątpliwości (tamże). Jednak pod r. 872 nie dowiadujemy się o popadnięciu w niewolę Witysława - Wisława, co nie wyklucza późniejszego popadnięcia w niewolę, ale też nie nakazuje przyjąć. Zostawiając na boku owe hipotetyczne identyfikacje stwierdzić trzeba, że do podboju i chrztu z geograficznego punktu widzenia powołane były przedewszystkiem Wielkie Morawy. Inne możliwości wymienić należy na dużo dalszym planie, jako posiadające o wiele mniej szans prawdopodobieństwa. Podbój zaś przez Wielkie Morawy nakazuje przyjąć nie tylko moment geograficzny, ale i stwierdzony źródłowo fakt związków misyjnych Wielkich Moraw z księstwem Wiślan w okresie przed podbojem. Główną przeszkodą dla prof. Zakrzewskiego w przyjęciu wniosków Potkańskiego był fakt przyjmowanej przez siebie rozciągłości terytorjalnej plemienia Wiślan. Gdyby zasięg ich odpowiadał przypuszczeniom prof. Zakrzewskiego, podbój ich przez Wielkie Morawy byłby wątpliwy. Skoro jednak umiejscowienie Wislan w dorzeczu górnej Wisły zdaje się być rzeczą niewątpliwą, trudność poprzednio wysunięta odpada. Wysunięte przez prof. Grodeckiego przypuszczenie (nie podtrzymywane zresztą przez autora), że owymi podbójcami mogli być Piastowie („ów książę przyjął chrzest na obczyźnie, jak wygnaniec, bo go wygnali i wyzuli z tronu Piastowie, przyłączając kraj Wiślan do swych dzierżaw“, Dzieje Polski średniow. I. 23) dlatego niema szans utrzymania

dotykało plemię Mazowszan, sięgające może w czasach przedpiastowskich w okolice puszczy radomskiej, ale obce górnemu biegowi i początkowej części średniego biegu Wisły i to obce w tak niewątpliwy sposób, że zaświadczenie Wiślan jako osiedlonych nad dopiero wspomnianym biegiem Wisły każe ich zatrzymać bezwzględnie na południowej granicy mazowieckiej.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie położenie Wiślan w świetle przytoczonych źródeł; zaznaczając, że zakresu ich nie powiększy kraj Wenedów (Weonoland), „Periplusu“ Otera norweskiego i Wulfstana<sup>1</sup> zauważymy, że ogólnie wskazane przez

---

się, ponieważ źródło wyraźnie łączy podbój i wzięcie w niewolę z chrztem, czego przecież Piastowie dokonać nie mogli, przyjmując chrzest w sto lat później. Co do dalszych losów Wiślan i ich księcia, zgadzamy się zupełnie z Grodeckim, Dzieje Polski średniow. I. 19—20: „Niema uzasadnionej potrzeby przyjmować, by ochrzczony książę Wiślan został złożony ze swej godności, dynastia zaś sama usunięta czy wymordowana, a kraj Wiślan poddany bezpośrednim rządom Świętopełka, owszem sam fakt chrztu i okoliczność, iż w przyłączonych w kilka lat później do swego państwa Czechach pozostawił Świętopełk tamtejszych książąt plemiennych przy władzy, zadawalając się zwierzchnictwem nad nimi, zdaje się być wskazówką, że to samo należy przyjąć i w tym wypadku. A w ten sposób późniejsze występowanie owego Wiślawa, domniemanego księcia plemiennego Wiślan, wraz z książętami czeskimi po koniec IX w. nie stałoby w sprzeczności z podbojem kraju Wiślan w latach prawdopodobnie 876—879 przez Świętopełka. Po upadku Wielkomoraw księstwo Wiślan odzyskało na krótko samodzielność, by wnet potem ulec podbojowi ze strony Piastów, być może jednak, że stało się to nawet nieco wcześniej“.

<sup>1</sup> Na poparcie swego twierdzenia o takiej interpretacji kraju Wiślan wysuwa prof. Zakrzewski jeszcze jedno źródło, a mianowicie „Periplus“ Otera norweskiego i Wulfstana: „Nazwa Wiślan w analogicznym znaczeniu jest użyta w Opisie Germanji króla Alfreda a także w „Periplus“ Otera norweskiego i Wulfstana“ (Zakrzewski, Opis 65). Źródło owo tak brzmi: „Wulfstan rzekł, że wypłynąwszy z Hedum (Szlezwiku) w przeciagu siedmiu dni i nocy przybył do Trusy, żeglując nieprzestannie. A miał zawsze kraj Winedów na prawo, na lewo zaś Laglandję, Lelandję, Falsterę i Skonję. Wszystkie zaś krainy te do Danji należą. Płynącemu zaś dalej jest po lewej stronie Burgendalandja, która ma króla własnego. Po Burgendalandji zbliżyliśmy się do ziemi Blekinga i Meore i Eowlandji i Gotlandji po lewej stronie. I ziemia ta do Szwedów należy. A kraj Winedów był nam zawsze na prawo, aż do ujścia Wisły. Wisła zaś jest rzeka bardzo wielka, a nad nią leży Witlandja i kraj Winedów. Witlandja należy do Estów. Wisła zaś wypływa z kraju



poprzednie źródła położenie Wiślan da się ustalić z dużą ścisłością w szczegółach, dzięki wiadomościom o sąsiednich ustrojach szczepowych i plemiennych, polskich i obcych.

Mieścili się Wiślanie w granicach, określonych od zachodu granicami szczepów śląskich, od północy grupą sieradzko-łęczycką i grupą mazowiecką, przyczem grupa sieradzko-łęczycka przedstawia się jako ośrodek, dokoła którego zbiegały się szczepy śląskie, plemiona Polan, Mazowszan i Wiślan<sup>1</sup>, granica zaś wi-

Winedów, a wpada do morza Estów, które to morze Estów jest najmniej piętnaście mil szerokie" (Mon. Pol. I. 11). Widoczną jest rzeczą, że Periplus mówi zupełnie o czym innym, niż Opis Germanji i wzmianka Geografa. Periplus informuje o całej zachodniej Słowiańszczyźnie (Duda, Rozwój terytorjalny Pomorza, 17) jako o kraju Wenedów, przyczem podaje nie tylko północne granice, ale i południowe (źródła Wisły), obok tego zaś zachodnie (Szlewizg) i wschodnie (ujścia Wisły). W tej olbrzymiej polaci kraju tonęli i Wiślanie w rozumieniu Potkańskiego i w rozumieniu prof. Zakrzewskiego; Wenedzi Periplusu i Wiślanie poprzednio wspomnianych źródeł, to zupełnie różne pozycje nie mogące nawzajem siebie wyjaśniać. Jeśli zaś prof. Zakrzewski w dalszym ciągu rozumuje w odniesieniu do Periplusu: „ten ostatni wyraźnie mówi, że nad Wisłą leży kraj Wenedów, który należy odróżnić od Witlandji, także nad Wisłą u jej ujścia" (Zakrzewski, Opis 65), to w stosunku do tego wnioskania zauważyć należy, że nie można wogóle w świetle poprzednich ustępów źródła wiązać Wenedów tylko z Wisłą, tem bardziej zaś z górną i średnią Wisłą. Wniosek ostatni, któryby nasuwało cytowane przez prof. Zakrzewskiego miejsce źródła („Wisła zaś jest rzeka bardzo wielka, a nad nią leży Witlandja i kraj Wenedów. Witlandja należy do Estów, Wisła zaś wypływa z kraju Winedów“) dlatego upada, że Witlandja to kraj na wschód od ujścia Wisły, kraj Wenedów zaś leżał też u ujścia Wisły, tylko na zachód („A kraj Winedów był nam zawsze na prawo, aż do ujścia Wisły. Wisła jest rzeka bardzo wielka, a nad nią leży Witlandja i kraj Winedów“).

<sup>1</sup> Sieradzkie i łęczyckie z punktu widzenia swych rozmiarów przypominają terytorja szczepowe. Takie pochodzenie sieradzkiego i łęczyckiego popiera i fakt występowania ich jako ziem w czasach piastowskich. Jeżeli zaś połączymy z tem fakt odrębności administracyjnej tych jednostek w czasach piastowskich, to narzuca się przypuszczenie, że leżąc w miejscu centralnem, w którym spotykały się terytorja Polan, Mazowszan, Wiślan i szczepów śląskich, nie uległy podbiciu czy pokojowemu przyłączeniu do żadnego z wzmiankowanych plemion i zostały przez Piastów przychwycone na stadium organizacji szczepowej. O charakterze sieradzkiego i łęczyckiego jako terytorjów szczepowych por. też Zakrzewski, Mieszko I.

ślańsko-mazowiecka w czasach przedpiastowskich była, być może, bardziej ku południowi przesunięta od późniejszej granicy małopolsko-mazowieckiej<sup>1</sup>. Ku wschodowi i południowemu-wschodowi graniczyli Wiślanie w niewiadomym bliżej miejscu z plemionami ruskimi, granicę południową stanowiły góry, poza którymi w południowo-zachodnim kierunku leżało państwo wielkomorawskie<sup>2</sup>.

Obszar zamknięty temi granicami przedstawia się jako przeciętnie biorąc dwukrotnie większy od przeciętnego obszaru plemiennego obodryckiego czy lutyckiego<sup>3</sup>. Takie wahania są w zasadzie zupełnie zrozumiałe<sup>4</sup>, natomiast dziwnym byłby obszar plemienny Polan w rozumieniu prof. Zakrzewskiego. Sześciokrotnie większy od przeciętnego obszaru plemiennego zachodnio-słowiańskiego, nasuwa z miejsca przypuszczenie, że jest już tworem wyższorzędnym.

W ten sposób przedstawiałyby się granice Wiślan. Pozostaje problem granic księstwa Wiślan, wspomnianego w żywocie św. Metodego. Otóż, chociaż w zasadzie niema powodu do wyróżniania granic Wiślan od granic księstwa Wiślan, mogą się nasunąć dwie możliwości: albo ustrojowe granice pokrywały się z opisanymi powyżej, albo też mieściły się w ich obrębie, zamykając sobą obszar mniejszy. Jednak łącząc wiadomość o księciu Wiślan żywotu z podaniem przez żywot określeniem, że był to książę bardzo potężny niema uzasadnionego powodu do przyjmowania drugiej możliwości.

<sup>1</sup> Potkański, Puszcza radomska, Pisma pośm. I. 107—221.

<sup>2</sup> Tenże, Kraków przed Piastami, 105—108.

<sup>3</sup> Droysen, Allgemeines Historisches Handatlas, tablice 22—23.

<sup>4</sup> Nie mogło być, rzecz oczywista, jakichś stałych recept na rozmiar terytorjum plemiennego. Wogóle zbieżność rozmiarów właściwa dla jednostek ustrojowych niższego rzędu, mogła nie mieć miejsca przy jednostkach wyższego typu. Tutaj ogromną rolę odgrywał moment osadniczy. Tak n. p. Wiślanie, mimo że formalnie mieścili się w szerokich granicach, w rzeczywistości nie zaludniali całego terytorjum temi granicami objętego, ponieważ wydatną część zajmowały lasy i puszcze: „Była to jakby wielka przetrzebiona polana, na której było jaśniej i ludniej. Na północ od niej i na południe zaległy wielkie ostępy leśne i knieje, od zachodu znowu i wschodu przechodziła ona mniej silnie w kraj leśny i więcej pusty, który zwykle oddzielał od siebie różne plemiona“. Potkański, Kraków przed Piastami, 107.

Tak też wnioskował i Potkański, nie opierając swego dowodu na temat takiej rozciągłości terytorjalnej księstwa Wiślan na fakcie zaświadczonej przez legendę walki księcia Wiślan z rycerzem tynieckim<sup>1</sup>.

W kierunku analogicznym prowadzi nas i inne rozumowanie, oparte na innej kategorii przesłanek. Warunkiem podboju księstwa Wiślan przez Wielkie Morawy było zdobycie przez Świętopełka zachodniej części terytorjum Wiślan, t. j. mniej więcej późniejszego księstwa krakowskiego<sup>2</sup>. Niema dość uzasadnionych powodów, by przypuszczać, że podbój ten został dokonany nie na znanym ze źródeł księciu Wiślan, lecz na kimś innym. Tem samym zaś stwierdzonem byłoby posiadanie przez księcia Wiślan tej połaci terytorjum Wiślan. Ku wschodniej połaci terytorjum Wiślan prowadzi nas stołeczność Wiślicy w księstwie Wiślan. Stwierdzenie tego faktu opiera się z jednej strony na samem brzmieniu nazwy (Wiślanie, Wiślica)<sup>3</sup>, z drugiej zaś strony na związku w legendzie legendarnego Wisława z Wiślicą. Z tej samej strony, z której wysunięto w nauce dowody na historyczność owego Wisława, starano się rozbić jego związek z Wiślicą rzekomo z tego powodu, że „związek Lecha z Gniezmem, Kraka z Krakowem jest jasny i nie potrzebuje bliższej motywacji. Zarówno bowiem Gniezno jak Kraków były od najdawniejszych czasów wybitnymi centrami politycznej historii, dopraszającymi się nawet co do swej podaniowej struktury o bohaterów, od których mogły wywodzić początek. Inaczej ma się rzecz z Wiślicą, której późniejsze dzieje nie usprawiedliwiają podobnej pretensji“<sup>4</sup>. Jest to nieporozumienie. Gdyby

<sup>1</sup> Potkański, Kraków przed Piastami, 164: „Podanie już dawniej wskazywało, że mógł on pojąć cały plemienny obszar Wiślan wraz z Krakowem i Wiślicą, co też i ja w zupełności przyznaję, głównie zresztą na zasadzie danych historycznych, którym trzeba tutaj oddać pierwszeństwo, czyli wnioskuję tak: Legenda pannońska mówi, że był potężnym, a więc musiał mieć cały obszar plemienny, podanie zaś dopiero to stwierdza i podnosi wiarygodność historycznego źródła“.

<sup>2</sup> Zakrzewski, Opis, 66.

<sup>3</sup> Potkański, Kraków przez Piastami, 144.

<sup>4</sup> Zakrzewski, Źródła podań tyniecko-wiślickich, 132. Wątpliwości Nehringa na temat pierwotnego związku Wisława z Wiślicą ob. rozpatrzone u Potkańskiego, Kraków przed Piastami, 253. Wątpliwości na temat pierwotnego związku Wiślicy z Wisławem wyraża też Brückner, Jana hr. Potockiego prace, 76.

przyjąć, że Wiślica była grodem Polan, plemienia, które dokonało podboju reszty plemion polskich, może i dziwnym byłby upadek znaczenia Wiślicy w czasach historycznych. Byłoby to zresztą wytłumaczalne, ponieważ zmiana ośrodków życia politycznego dokonuje się nieustannie na przestrzeni dziejów. W innym świetle rzecz się przedstawi, gdy ujmemy Wiślicę jako stolicę plemienia odrębnego od plemienia Polan. Zanik znaczenia Wiślicy w czasach historycznych byłby wówczas nie argumentem przeciw jej stołeczności w czasach przedpiastowskich, lecz argumentem za jej stołecznością. Jest rzeczą oczywistą, że separatyzm plemienny, jaki musiał się wyrobić na tle odrębnego życia plemiennie-ustrojowego Wiślan, tak wydatnie w źródłach zaświadczonego, wymagał od Piastów zniszczenia ośrodka takiego separatyzmu, a więc zdegradowania roli Wiślicy. Uczyniono to wysuwając przeciw Wiślicy inne ośrodki, Kraków i Sandomierz<sup>1</sup>. Rola zatem Krakowa w czasach historycznych i brak tej roli w odniesieniu do Wiślicy nie są argumentami świadczącymi za tezę prof. Zakrzewskiego. To samo dotyczy i Gniezna. Nie można roli Gniezna przeciwstawiać los Wiślicy. Gniezno to stolica plemienia zarodowego i rola jego późniejsza jako stolicy państwa za pierwszych Piastów jest logicznym wnioskiem z roli plemienia Polan w powstawaniu Państwa Polskiego. Wiślica natomiast to stolica plemienia, które zostało podbite i musi zatracić pamięć swego niegdyś samodzielnego politycznego bytu. Mimo tego zresztą odezwą się z początkiem XIII w. słabe echa dawnej stołeczności Wiślicy<sup>2</sup>. Nie występujemy przeciw pierwotnemu charakterowi Krakowa jako wybitnego ośrodka, ale też niema żadnych a żadnych danych, by wykluczyć uleganie Krakowa jakiemuś innemu ośrodkowi, a więc w czasach przedpiastowskich

<sup>1</sup> Potkański, Kraków przed Piastami, 145—146.

<sup>2</sup> Tamże: „Wśród zamieszek i sporów dzielnicowych książąt raz nawet jeden w początkach XIII w. występuje wojewoda wiślicki Mściw“; Zakrzewski, Źródła podań tyniecko-wiślickich, 133: „W walkach Władysława II z braćmi, Wiślica z trzema innymi grodami odgrywała rolę, jaką spełniała za czasów walk Mieszka Starego z Leszkiem Białym. Annales Silesiae compilati podają bardzo ciekawą notatkę, w której Wiślica figuruje jako zupełnie równorzędny udział obok Sandomierza i Łęczycy“. O pierwszeństwie kasztelana wiślickiego przed sandomierskim z początku XIII w. por. u Z. Wojciechowskiego, Ze studjów nad organizacją Państwa Polskiego za Piastów, 65—66.

Wiślicy, a w czasach piastowskich Gnieznu, którym to obydwu faktom usiłuje zaprzeczyć prof. Zakrzewski<sup>1</sup>.

Jak więc z jednej strony najzasadniej bardzo potężnego księcia Wiślan uznać jako władającego nad całym pośrednio dającym się stwierdzić obszarem plemiennym Wiślan, tak z drugiej strony do odmiennych wniosków nie prowadzą tak obserwacja geograficznych warunków podboju księstwa Wiślan, jak i fakt stołeczności Wiślicy w księstwie Wiślan. Zaznaczymy przytem, że drugiej grupy argumentów nie uznajemy za tak ważną, by od jej siły dowodowej uzależnić siłę dowodową pierwszej grupy argumentów. Te ostatnie mówią wystarczająco same za siebie.

Owo terytorjum plemienne księstwa Wiślan powstać musiało tak, jak powstawały one gdzieindziej w zachodniej Słowiańszczyźnie i w Polsce. Pewne światło w tym kierunku może rzucić retrospektywne badanie podziałów administracyjnych; pouczy nas ono, że terytorjami szczepowemi nie mogły być późniejsze księstwa - dzielnice krakowskie i sandomierskie, skupione dokoła Gallowych sedes regni principales, Krakowa i Sandomierza. Są to jednostki wyższorzędne od szczepowych i jeśli jako księstwa - dzielnice nie są tworem piastowskim, tłumaczenia genezy ich szukać należy w odcyfrowywanych z nich początkach formowania się ustroju plemiennego u Wiślan<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> O stołeczności Gniezna do r. 1037 Balzer, Stolica Polski, 8—13; Tenże, Królestwo Polskie I, 174—184 (przypisek); Bujak, Stolica Polski, Studja geograficzno-historyczne, 257—259.

<sup>2</sup> Potkański, Kraków przed Piastami, 108—110: „Wiślanie dzielili... cały ten obszar plemienny na mnóstwo pomniejszych; na każdym zaś takim kawałku kraju, jakkolwiek go nazwiemy, opolem czy inaczej, siedział jeden ród. Tak było u wszystkich innych plemion słowiańskich i Wiślanie więc z pewnością nie stanowili wyjątku... Całe plemię Wiślan dzieliło się na dwa większe odłamy, na Krakowian i Sandomierzan. I to wcale nowem nie jest. Ślężanie dzielili się na Ślężan i Opolan, Serbowie Łużyccy na Milżan, Łużyczan, Żarowian etc... Nazwy obu tych odłamów są późniejsze, przynajmniej jednego z nich, Sandomierzan. Podział ten odnajdujemy w granicach województwa krakowskiego i sandomierskiego, występuje on też w podziale Małopolski na dwie dzielnice, dwa księstwa, krakowskie i sandomierskie. Jest on bardzo dawny. Już Gall mówi o Bolesławie Krzywoustym, że otrzymał w 1093 roku razem z Wrocławiem, Kraków i Sandomierz, sedes regni principales... Podział ów jest więc dawny historycznie i opiera się bezwątpienia na jeszcze dawniejszem poczuciu odrębności obu tych części późniejszej Małopolski,

W wyniku szczegółowej analizy mówić zatem możemy w drugiej połowie IX w. o księstwie plemiennem

można go też odnieść i do plemiennych doby, z której pochodzi on bezwątpienia. Uwagi nasze biec będą w tym kierunku, by pomiędzy ten człon, jakim są Krakowianie i Sandomierzanie, a członem niższorzędnym (opole) wstawić człon pośredni: ziemię, przeżytek ustroju szczepowego. Owe ziemie możnaby z kolei porównywać z przytoczonymi przez Potkańskiego Ślęzanami i Opolanami (dodajmy Działoszanie i Bobrzanami), natomiast księstwa dzielnice krakowskie i sandomierskie należałoby uważać za pozycje już wyższorzędne. Odkładając to zagadnienie do dalszego toku wywodów, przechodzimy do problemu ziem. Wnikliwe, subtelne i niezmiernie dla uauki owocne badania Semkowicza, Ród Pałuków, Rozpr. Wydz. Histor. Filozof. Ak. Um. XLIX. 171—187, Tenże, Ród Awdańców, Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu XLIV. 196—264, pozwoliły nam poznać organizację ziem na przykładzie ziem pałuckiej i krzywińskiej. Badania te podjął ostatnio Arnold, Podziały polityczno-administracyjne w Polsce średniowiecznej w XII i XIII w., Pamiętnik IV Zjazdu historyków, Sekcja VI, stron 3 i Tenże, Najdawniejsze podziały polityczno-administracyjne w Polsce wieków średnich (w. XII—XIII), Sprawozdania Akad. Um. 1926, nr. 6. Arnold zaznacza, że „geneza ziem polskich tkwi w stosunkach politycznych czasów przedpiastowskich lub ściślej: z okresu, poprzedzającego złączenie odrębnych przedtem ziem w większe całości polityczne“ (Pamiętnik 2). Poprzednio mogliśmy stwierdzić zbieżność terytorjalną ziem krzywińskiej i pałuckiej z terytorjami szczepowymi zachodnio-słowiańskimi, ta rzecz zresztą narzuca się sama z siebie. W Małopolsce późniejszej obok ziem krakowskiej i sandomierskiej dadzą się wykazać sądecka i wiślicka. Dla tych czterech ziem można ustalić granice (Pamiętnik 3); istniały jednak i inne, ogólnikowo tylko w źródłach wspomniane (n. p. terra lublinensis z r. 1254, Z. Wojciechowski, Ze studjów nad org. Państwa Polskiego za Piastów, 51, przyp. 2). Te to terytoria mogą zatem wchodzić w rachubę jako przeżytki ustroju szczepowego. Przechodzimy do kwestji Krakowian i Sandomierzan. Oto gdyby przyjąć, że są to przeżytki z czasów plemiennych, a nie twory piastowskie, to należałoby przyjąć, że na terytorjum Wiślan poczęły się formować dwa ogniska ustroju plemiennego w ustrojowo-politycznym sensie. Jeden ośrodek znajdował się na zachodzie (Kraków), drugi na wschodzie (Wiślica). W wyniku doszło do skupienia na zachodzie ziem późniejszych krakowskiej i sądeckiej, na wschodzie sandomierskiej, wiślickiej i lubelskiej, przyczem wykaz owych ziem przy grupie wschodniej może być jeszcze uzupełniony, wyliczamy zresztą ziemie przykładowo. W drugiej połowie IX w. mamy już na omawianych terytorjach jednolity ustrój plemienny z supremacją ze wszechmiar prawdopodobną Wiślicy. Cały ten obszar bowiem oznaczany bywa jednym słowem Wiślane (Vuislane, Wisleland, W wisliech), a nad nim władą książę bardzo

Wiślan. Przyjmujemy drugą połowę jako właściwy okres życia tego ustroju, niezależnie od tego, czy Vuislane „Geografa bawarskiego” datują się z pierwszej połowy IX w., ponieważ druga połowa IX w. dostarcza nam pełnego i sporego materiału do rozpatrywanego zagadnienia.

Owa druga połowa IX w. jako czas powstawania (?) ustrojów plemiennych znajduje swe potwierdzenie i na przykładzie Polan, w granicach rozumianych przez dawniejszą naukę, w przeci-

potężny, co też nakazuje przyjąć zjednoczenie całego terytorjum plemiennego. Jako wątpliwość mogłaby się wysunąć co najwyżej przynależność późniejszego księstwa krakowskiego do księstwa Wiślan, ponieważ stołeczność Wiślicy prowadzi nas zdecydowanie do późniejszego księstwa sandomierskiego. Jako dowód za przynależnością księstwa krakowskiego do księstwa Wiślan obok przytoczonych argumentów można przytoczyć jeszcze jeden (razem z poprzednimi wysunięty powyżej w tekście, por. str. 53), a mianowicie geograficzne warunki podboju księstwa Wiślan przez Wielkie Morawy. Jeśli Świętopełk chciał posiadać księstwo Wiślan, musiał mieć w swem ręku zachodnią część terytorjum Wiślan, t. j. późniejsze terytorjum księstwa krakowskiego. Niema podstaw do przypuszczenia, iż zdobył je na kimkolwiek innym, niż na znanym ze źródeł księciu Wiślan. Z tem wszystkim ograniczanie księstwa Wiślan IX w. do późniejszego księstwa sandomierskiego nie wydaje się zasadnem i należy z szeregu przytoczonych powodów przyjąć możliwość drugą. Zjednoczenie całego plemienia od strony Wiślicy staje się zrozumiałem, gdy się rozważy rozmiary późniejszych księstw krakowskiego i sandomierskiego. To ostatnie było dwa razy większe i akcja stamtąd idąca w kierunku wytworzenia ustroju plemiennego, pokrywającego się z granicami etniczными, była o wiele więcej zaawansowana i już przed przyłączeniem grupy zachodniej można mówić tam o plemieniu w sensie ustrojowym. Przyłączenie grupy zachodniej było ostatnim krokiem w kierunku unifikacji ustrojowej. Tak plemię Obodrytów nie składało się stale ze wszystkich szczepów, należących etnicznie do grupy obodryckiej. Członkowie stanowiły cztery rdzenne szczepy, obok tego podbojem dołączano sąsiednie szczepy, jak Glinian, Smolińców i t. d. (por. str. 40). Ten proces u Wiślan w momencie, kiedy pojawiają się na widowni historycznej (IX w.), wydaje się być już zakończonym. Czy dokonał tego książę Wiślan, niewiadomo. Potkański na zasadzie Legendy panońskiej uznawał go za księcia całego plemienia, natomiast jako tego, który dokonał zjednoczenia, uznawał go na zasadzie zakwestjonowanego ostatnio ustępu legendy tyniecko-wiślickiej. Ta sprawa musi pozostać ciemną. Gdy się zaś przyjmie w czasach plemiennych supremację Wiślicy nad Krakowem, który także, jak wnioskować można, pretendował do roli stolicy plemiennej, zrozumiałą rzeczą stanie się wygrywanie przez Piastów Krakowa przeciw Wiślicy.

wieństwie do zapatrywań prof. Zakrzewskiego<sup>1</sup>. U Polan, aczkolwiek źródła tego bezpośrednio nie stwierdzają, jednak wnioskuje z efektu ostatecznego, jakim jest powstanie państwa polskiego, mówić można i należy o powstaniu zrazu księstwa plemiennego, a z kolei o podboju innych plemion polskich przez to plemię<sup>2</sup>. Powstanie księstwa plemiennego z ustrojów szczepowych i podbój innych plemion polskich, to czasy Mieszka I i jego historycznych poprzedników: Ziemowita, Leszka i Ziomomysła. Chronologia owych pokoleń prowadzi nas w drugą połowę IX w. analogicznie do kwestji Wiślan<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Potkański, Granice plemienne Polan, Pisma pośm. I. 423—436.

<sup>2</sup> Ostatnio o tem zagadnieniu Tymieniecki, Wielkopolska jako kolebka państwa polskiego, Roczniki Histor. I. 13—33.

<sup>3</sup> Tak zgodnie ujmuje te postaci nauka, por. ogólne zarysy: Zakrzewskiego, Okres do schyłku XII w. („Genealogja książąt od Popiela i Wisława aż do Ziomomysła ma już niewyraźne kontury historyczne“); Grodeckiego, Dzieje Polski średniow. I. 20 („Imiona z członków dynastji musiały być dobrze znane księciu i dworowi polskiemu z końca XI i na początku XII w., należy je więc uważać za bezwzględnie autentyczne, same zaś postaci za historyczne w zupełności, aczkolwiek żaden konkretny szczegół o nich nie zachował się w źródłach. Jeśli na każdego z nich odliczymy przeciętnie po 30 lat rządów, podobnie jak rządili Mieszko I lub Bolesław Chrobry, to wypadnie przyjąć początek rządów Ziomowita ogólnie na drugą połowę IX w.“. Tak też Kutrzeba, Historia ustroju Polski I wyd. 6, 11. Odmiennej natomiast opinię wygłosił ostatnio prof. Brückner. Poddając ostrej krytyce pierwszą księgę Galla, w odniesieniu do interesującej nas kwestji zaznacza, że „rozumie się samo przez się, że nic nie wiadano o czasach pogańskich, bo i u Czechów nie było inaczej, i u nas więc nie znano imienia ojca Mieszki i Mieszka dopiero zaczynały się dzieje“ (Z dawnych dziejów, Przegląd Warszawski, nr. 23, 1923, str. 157). Gdyby nawet taka tradycja na dworze książęcym istniała, to, przyjmując założenie prof. Brücknera, Gall nie mógłby o niej informować, ponieważ zdaniem prof. Brücknera (odmiennie od zdania prof. Grodeckiego: „historja przekazana przez naszego kronikarza jest pisemnem sformułowaniem tradycji oficjalnej o dziejach ojczyŝtych, w szczególności dynastji piastowskiej, pielęgnowanej i przechowywanej na dworze Krzywoustego“), „robótka obcego przybłądy (exul et peregrinus; exul, zwykła jego przesada), podjęta dla zarobku, nic a nic z oficjalną tradycją nie miała wspólnego“ (Pierwsza polska powieść historyczna, Przegląd Humanist. III. 131, por. też Mitologia polska, 1924, 94—103). W stosunku do tego poglądu zauważyć należy, że gołoślownie zaprzecza on tak istnieniu tradycji o przodkach Mieszka na dworze książęcym, jak i informacjom, jakie Gall mógł w tym przedmiocie posiadać. Dlaczegoż ta tradycja miała się kończyć właśnie



O ustrojach plemiennych reszty Słowian polskich nie konkretnego powiedzieć się nie da. Wyrażono w nauce przypuszczenie, że nie dokonało się sformowanie ustroju plemiennego na Śląsku i Pomorzu<sup>1</sup>, przyczem w odniesieniu do Śląska pewne momenty, świadczące za słusznością takiego twierdzenia, podnieśliśmy już poprzednio<sup>2</sup>; kategorię jednak twierdzeń wypowiadać nie można; w szczególności nie można opierać się na fakcie występowania w czasach historycznych dawnych terytorjów szczepowych jako dowodzie, że nie wytworzyły one w czasach poprzedzających powstanie państwa polskiego ustrojów wyższego rzędu. W zachodniej Słowiańszczyźnie już po zaistnieniu księstwa plemiennego dawne ustroje szczepowe żyją bądź jako działy - dzielnice książąt dynastji panującej, bądź jako podziały administracyjne<sup>3</sup>. Żyje więc terytorjum szczepowe Obodrytów w ramach ustroju plemiennego Obodrytów, podobnie

---

na Mieszku a nie n. p. na Ziemomyśle. Sceptycyzmu prof. Brücknera w sprawie przodków Mieszka nie można traktować w wyodrębnieniu od sceptycyzmu, który ten znakomity uczony okazuje wobec wszelkich śladów Polski przedhistorycznej (mitologia polska, kwestja „Piasta i piasta“, kwestja księcia Wistawa legendy tyniecko-wiślickiej, ocena Geografa bawarskiego); niesłuszność tego sceptycyzmu w odniesieniu do dwu ostatnich spraw wykazała literatura przedmiotu, jak widać z poprzedniego przedstawienia.

<sup>1</sup> Zakrzewski, Okres do schyłku XII w., 16: „Śląsk, podobnie jak Kujawy, zyskał charakter odrębnych ziem dopiero w czasach piastowskich. Ślady tego procesu są widoczne jeszcze w XII i XIII w. Osobny szczep Ślęzan nadał nazwę dolnemu Śląskowi dopiero w X—XI w. Przyczyna bardzo prosta. Szczep ten siedział nad czeską granicą, a pannał nad dogodną drogą wiodącą z Czech na Śląsk. Piastowie, podbiwszy Śląsk, osadzili tu gorliwych zwolenników i uczynili ze Śląska ośrodek swej organizacji, przenieśli następnie gród-stolicę ze Soboty do Wrocławia. Po założeniu zaś we Wrocławiu biskupstwa, Ślęzanie wywarli wpływ na resztę szczepów, które weszły do dyecezji. Śląsk historyczny nie jest zatem plemieniem, lecz stanowi organizację ziemską piastowską“. Tenże, Mieszko I, 35—36: „Na Pomorzu nie było książąt plemiennych, których władza ogarniałaby całe Pomorze. Istniał tam cały rój książątek drobnych, szczepowych. Władzę księcia plemiennego zastępowały na Pomorzu wpływ kapłanów i wpływ wielkich grodów. Organizacja władzy plemiennie - książęcej na Pomorzu jest zjawiskiem późniejszym i następstwem wpływu Polski“.

<sup>2</sup> Por. str. 31.

<sup>3</sup> Por. str. 26.

za czasów piastowskich mógł żyć pagus Silensis jako jednostka administracyjna obok przechodzącego w czasach ówczesnych w podział administracyjny ustroju plemiennego śląskiego. Ani kategorię tak, ani kategorię nie, wypowiedzieć nie można. Jednak w ramach hipotezy przyjąć należy twierdzenie o niewyrobieniu się ustrojów plemiennych w sensie politycznym we wspomnianych terytorjach.

Stwierdzone zaś w drugiej połowie IX w. ustroje plemienne polskie rozmiarami więcej zbliżone do przykładu pomorskiego niż obodryckiego i lutyckiego<sup>1</sup>, pozostające pod władzą książąt plemiennych stanowią zupełną analogię do ustrojów plemiennych zachodnio-słowiańskich, pozostających pod władzą księcia plemiennego. W stosunkach polskich nie stwierdzamy etapu pośredniego, jakim w zachodniej Słowiańszczyźnie było pomiędzy ustrojem szczepowym i plemiennym wielkie księstwo. Tego etapu ustrojowego Polska prawdopodobnie, jak jeszcze z dalszych wywodów wynika, nie przechodziła. W stosunkach polskich nie słyszymy też nic o instytucji księcia-princepsa, przede wszystkim z racji szczupłości materiału źródłowego.

W wyniku zauważyć można, że w Polsce po koniec IX w. stwierdzić można istnienie wszystkich typów formacyj ustrojowych, które wykazuje Słowiańszczyzna zachodnia. Wykazać więc można w analogii do zachodnio-słowiańskich „ustrojów niższego rzędu“ ustroje opolne, z kolei ustroje szczepowe, terytorjalnie zbliżone do ustrojów zachodnio-słowiańskich. Wykazać też w końcu można ustroje plemienne, terytorjalnie większe od analogicznych terytorjów plemiennych obodryckich czy lutyckich, podobne jednak do nich w budowie władzy. Posiłkowanie się materiałem zachodnio-słowiańskim o tyle jest nader wskazane, że oświetla i ożywia fragmentaryczny materiał polski o ustroju opolnym, podający informacje tylko w postaci przeżytków, fragment ustroju szczepowego ukazujący na przykładzie śląskim i pomorskim, fragment ustroju plemiennego na przykładzie Wiślan i Polan. Ale na tem nie koniec. Wiek X przynosi w Polsce spotęgowanie rozwoju, uwieńczonego pojawieniem się państwa piastowskiego

---

<sup>1</sup> Por. str. 36.

na widowni historycznej. Wiek IX w zachodniej Słowiańszczyźnie przynosi w odniesieniu do Lutyków upadek księstwa plemiennego i nawrót do form dawniejszych, w odniesieniu do Obodrytów zmaganie się elementu społecznego z narzucaną mu z góry władzą księcia plemiennego, przyczem, pomijając przerwy, utrzymuje się ona po przez wiek X i XI, ale z zakreślonych wiekiem VIII szranków nie wychodzi. Dlaczego w Polsce poszedł rozwój w takim a w zachodniej Słowiańszczyźnie w innym kierunku? Odpowiedź na to pytanie wyjaśni nam pewne szczegóły z dziedziny ustroju Polski przedpiastowskiej, wyjaśni nam przypuszczalną ewolucję władzy książęcej w owej Polsce, odmienną od ewolucji, jaką przebiegła też władza w zachodniej Słowiańszczyźnie. Materiał pomocniczy dla wyświeatlenia tej kwestji stanowić będą z jednej strony stosunki zachodnio-słowiańskie, z drugiej strony budowa władzy książęcej w Polsce piastowskiej. Opierając się na tym ostatnim materiale zużytkujemy dla wyświeatlenia interesującej nas kwestji dwa zupełnie podstawowe dzieła prof. Balzera: „O następstwie tronu w Polsce“ i „Królestwo Polskie“. Znaczenie tych dzieł wybiega daleko poza Polskę i sięga zakresem swym głęboko w historję porównawczą praw słowiańskich.

### III.

#### Władza książęca w pleminiu Polan.

W pierwotnej państwowości polskiej zaznaczają się wydatnie tak elementy prawa prywatnego, jak i elementy prawa publicznego. Elementy prawa prywatnego zaznaczają się wybitnie w stosunku dynastji panującej do terytorjum państwowego. „Uznajemy dziś powszechnie, i słusznie, że stosunek książąt słowiańskich do dzierzzonego przez nich kraju wzorował się początkowo co do swej treści prawnej na tych samych zasadach, na jakich polegał stosunek prywatnego właściciela do jego ziemi“<sup>1</sup>, temi słowy rozpoczyna prof. Balzer swe studjum o „Następstwie tronu w Polsce“ i dorzuca z kolei: „dalsze wywody niniejszej pracy zdołają zapewne zapatrywanie to, w od-

---

<sup>1</sup> Balzer, O następstwie tronu w Polsce, Rozpr. Wydz. Hist.-Filozof. Ak. Um. XXXVI. 294.

niesieniu do Polski, poprzez kilku argumentami“<sup>1</sup>. Tym argumentem jest system dziedziczenia tronu.

Z tego punktu widzenia państwo polskie istnieje jako własność rodu panującego, poszczególne dzielnice jako własność poszczególnych członków rodu. Owe dzielnice kształtują się i znikają w miarę tego, jak kształtują się i znikają uprawnienia poszczególnych członków rodu. Wyłonić się może jedynie pytanie, czy jest dość uzasadnionych powodów, by w epoce, kiedy w pełni istnieje w obrębie dynastji panującej indywidualizacja stosunków własnościowych, mówić można jeszcze o państwie jako własności rodu panującego, czy nie należy się ograniczyć do istnienia dzielnic, nie łącząc ich w zaznaczoną powyżej całość wyższego rzędu, przyczem nie trzebaby zaprzeczać prywatnoprawnego charakteru pierwotnej państwowości polskiej, bo i w tym ostatnim wypadku „stosunek książąt słowiańskich do dzierżonego przez nich kraju wzorował się co do swej treści prawnej na tych samych zasadach, na jakich polegał stosunek prywatnego właściciela do jego ziemi“.

Takie postawienie kwestji byłoby o tyle fałszywe, że tak jak w ogóle ówczesnego społeczeństwa, tak i w dynastji panującej czynnik rodowy odgrywa ciągle jeszcze wybitną rolę obok kształtującego się coraz wydatniej ustroju rodzinnego. To jest tło, na niem zaś tem jaśniej występują przejawy opisanego wyżej układu rzeczy. Do tych przejawów zaliczyć należy jedną z zasad piastowskiego prawa dziedziczenia, wywodzącego się w swoich głównych postanowieniach (następstwo krewnych zstępnych) z „organizacji rodziny, jaka się po rozwiązaniu wspólnot rodowych wytworzyła“<sup>2</sup>. Toż jednak prawo następstwa tronu zna i drugą zasadę, która znajduje zastosowanie w momencie, kiedy brak dziedziców koniecznych. Wówczas dziedziczy jeden z krewnych bocznych, ten mianowicie, którego wyznaczy poprzednik<sup>3</sup>. Zauważa prof. Balzer: „Pokąd i o ile wspólność (sc. majątkowa) istniała, tak długo w bezpośrednim stosunku do majątku rodowego zostawała nie jedna tylko rodzina, ale cały ród; toż kiedy nastąpił rozdział majątku na osobne działy rodzinne,

---

<sup>1</sup> Balzer, O następstwie, str. 294.

<sup>2</sup> Tamże, 305.

<sup>3</sup> Tamże, 313, 320.

utrzymywała się mimo to żywa świadomość niedawnej ich łączności ze sobą. Dlatego w braku członków rodziny przysługuje prawo dziedziczenia odnośnych działów członkom rodu; z przyczyn, poprzednio podniesionych, jest ono co do siły swę słabszem, bo tylko hipotetycznem, ale w każdym razie jest i ma znaczenie w zakresie prawa<sup>1</sup>. Zauważmy, że podstawa źródłowa informująca o roli czynnika rodowego w piastowskim prawie dziedziczenia nie straci swęj mocy, choćbyśmy postawili pod znakiem zapytania istnienie stosunków zadružnych w pierwocinach dynastji piastowskiej i państwa polskiego.

Rola owa przejawia się jeszcze w drugiej postaci, a mianowicie w instytucji pryncypatu. Pryncypat jest instytucją rodową, podlega princepsowi ogół dzielnic Piastów, które dzięki temu przestają tracić znamiona samodzielności, a poczynają fungować jako części większej całości<sup>2</sup>. Funkcje pryncypatu przejmuje po faktycznym jego upadku wiec książęcy<sup>3</sup>.

„Takim sposobem wszystkie dzielnice polskie, jakkolwiek wyosobnione, przez wspólną podwładność temu samemu rodowi panującemu, związanemu w wyższorzędną jednostkę organizacyjną, tworzyły znowuż, wszystkie razem, jako przedmiot jego władztwa, sui generis organiczną całość ustrojową. Niezależnie od momentów prawa publicznego, jakie wtedy już wsiąknęły w budowę państwowości, Polska cała, z tego punktu widzenia, była właściwie patrimonium rodu jako takiego, a poszczególne dzielnice stosownem tylko, w miarę potrzeby nawet zmiennem, zaopatrzeniem jego członków lub osobnych odgałęzień rodowych“<sup>4</sup>.

Tego patrymonjalnego charakteru państwowości polskiej uogólniać nie można, nie można w szczególności przenosić go w sferę władzy książęcej, której podlega ludność osiadła na terytorjum państwowem. Tutaj zaznaczają się od samego początku elementy prawa publicznego; dotyczy to przede wszystkim władzy książęcej w dziedzinie administracji i sądownictwa,

---

<sup>1</sup> Balzer, O następstwie, 332.

<sup>2</sup> Balzer, Królestwo Polskie, I. 70—76.

<sup>3</sup> Tamże, 76—84.

<sup>4</sup> Tamże, 70.

przyczem z dziedziny administracji wchodzi w rachubę przede wszystkim dziedzina skarbowości i wojskowości. W tych bowiem kierunkach uwydatniają się przejawy władzy książęcej<sup>1</sup>, w dziedzinę ustawodawstwa zrazu skromnie tylko sięgając<sup>2</sup>. Pierwotne prawo tworzy, jak wiadomo, w głównej mierze zwyczaj.

Następstwo tronu we władzę publiczną idzie oczywiście za dziedziczeniem terytorjum państwowego, przyczem te dwa elementy następstwa tronu jedynie w drodze analitycznego rozbioru wyróżnić można, ponieważ w rzeczywistości przedstawiały się jako nierozdzielna całość. Interes jednak naukowy nakazuje przeprowadzić takie rozróżnienie; wykazuje ono, że następstwo we władzę publiczną miało silne oparcie i silne podstawy w prywatno - prawnym stosunku dynastji panującej do terytorjum państwowego, warunkiem zaś i przejawem tego układu rzeczy jest następstwo tronu oparte o zasadę dziedziczenia. Tam, gdzie tego oparcia i tej podstawy niema, jak to miało miejsce w odniesieniu do Pomorza, t. zw. nadodrzańskiego zwłaszcza<sup>3</sup>, tam władza publiczna pozbawiona owej wspomnianej przed chwilą mocnej podstawy szuka namiastek i układa swój stosunek na podobieństwo stosunku lennego<sup>4</sup>.

Owa własność rodu piastowskiego w odniesieniu do terytorjum państwowego i związana z tem władza publiczna są żelazną obręczą, w której formują się początki państwowości polskiej. Rezultaty były już widoczne po tragicznym końcu okresu chrobrowskiego. „Trwałość jego dzieła, pisze prof. Zakrzewski, mierzymy porównaniem wyników Bolesława z wynikami władców współczesnych: porównanie uczy, że dzieło było trwalsze, niż zazwyczaj przypuszczamy“<sup>5</sup>. Formy ustroju pań-

<sup>1</sup> Kutrzeba, Historia ustroju Polski, I. wyd. 6, 20.

<sup>2</sup> Balzer, Uwagi o prawie zwyczajowem i ustawniczem w Polsce, Studja nad prawem polskiem, 93—113.

<sup>3</sup> To zdanie można przyjąć nawet wówczas, jeśli się zaakceptuje hipotezę prof. Zakrzewskiego na temat rodzimego pochodzenia dynastji pomorskiej. Zakrzewski, Mieszko I, 150—153, gdyż tenże autor przyjmuje z kolei „zanik tradycji i poczucia pokrewieństwa Piastów i książąt pomorskich“, a więc wyodrębnienie się tej hipotetycznej gałęzi rodu piastowskiego z całego rodu Piastów.

<sup>4</sup> Tyc, Polska a Pomorze za Krzywoustego, Roczniki Histor. II. 3.

<sup>5</sup> Zakrzewski, Bolesław Chrobry Wielki, Próba charakterystyki, Pamiętnik IV Zjazdu historyków polskich, Sekcja II, str. 5.

stwowego w opisanym powyżej sensie, znajdujące osobę, która tak genialnie umiała zastosować potęgą swej indywidualności zasady z owych form wypływające wydały zatem w tak krótkim czasie tak poważne rezultaty. Organizacja rodowa dynastji panującej i jej rola w formowaniu się państwa polskiego nie mogą być oczywiście traktowane w wyodrębnieniu od problemu organizacji rodowej pierwotnego społeczeństwa i nie można zaprzeczyć, jakoby obydwie „nie czerpały zasad swego ustroju z ogólnego źródła narodowego“<sup>1</sup>.

Ten układ rzeczy był oczywiście narzucony społeczeństwu przez dynastję panującą, przyczem punkt ciężkości leży w zagadnieniu dziedziczenia tronu. O tym stanie mówimy jako o stanie prawnym z tego względu, że w zasadzie wzięła górę dynastja panująca, która jednak znajduje się w ciągłej walce z elementem społecznym, usiłującym zrzucić z siebie nałożoną nań żelazną obręcz. Częstość mu się to udaje (Mieszko II, Bolesław Śmiały). Poparcie w tej swej tendencji znajduje element społeczny w tarcich w dynastji panującej między seniorami a juniorami, co wykorzystuje tak społeczeństwo, jak i zagranica<sup>2</sup>.

Zaryzykować można jednak pewien paradoks, taki mianowicie, że miernikiem sił tkwiących w społeczeństwie jest fakt ulegnięcia jego dynastji panującej. Mówiąc o siłach społeczeństwa, mamy na myśli jego zdolności państwowo - twórcze. Dynastja, która narzuca się społeczeństwu, jest wykładnikiem sił jego, wyłonionym nie w drodze formalnej reprezentacji, lecz w drodze nieświadomego, jakby biologicznego procesu<sup>3</sup>. Dalszym wyrazem sił państwowotwórczych społeczeństwa jest pojawienie się w obrębie dynastji panującej jednostki, która schwyci władzę

---

<sup>1</sup> Semkowicz w polemice z Haleckim o stosunku rodu szlacheckiego do rodu pierwotnego nawet w tym wypadku, gdyby ród szlachecki był organizacją wtórną, Kwart. Histor. XXIX. 242.

<sup>2</sup> T. Wojciechowski, Szkice histor., wyd. 2, 131.

<sup>3</sup> Stoimy bezwzględnie na stanowisku wytworzenia się władzy książąt piastowskich w drodze procesu organicznego, przyjmując w pełni zdanie Kadleca: „Żeby państwo polskie powstało wskutek najazdu obcych plemion, jak chcą niektórzy historycy, na to niema żadnego dowodu“. O zawiązkach państw u ludów słowiańskich, Encykl. Akad. Um. IV, 1, str. 89, przyp. 1. Przesłankami hipotez „najazdowych“ w ostatnich warjantach (Holtzmann, Lambert - Schulte, Krotoski) zajmujemy się jeszcze poniżej.

w swe ręce na niekorzyść innych członków rodu. W tym sensie wyłonienie się dynastji piastowskiej, a w jej obrębie postaci Bolesława Chrobrego jest doskonałym wyrazem państwowo-twórczych sił ówczesnego społeczeństwa.

Cały opisany powyżej stan rzeczy musiał mieć swój początek, nie mógł się narodzić z miejsca w swej doskonałej postaci. Niestety materiał źródłowy polski bezpośrednioj odpowiedzi na to nie daje. Można jednak pójść drogą pośrednią i mając na oku układ rzeczy znany z czasów piastowskich, obserwować początki takiego układu rzeczy u Słowian zachodnich. Dotyczyć to będzie przede wszystkim zagadnienia powstawania dziedziczności tronu. Obserwacje tam dokonane wyjaśnią, dlaczego tamtejszy rozwój poszedł odmiennie od znanego ze stosunków polskich, zarazem wyjaśnią nam polski układ stosunków w czasach przedpiastowskich, o co też nam specjalnie będzie chodziło.

Niezmiernie ciekawym jest los władzy książęcej u Weletów. Jak wiemy, pojawiła się ona już w końcu VIII w. w postaci władzy wielkksiążęcej Drogowita, sprawującego zwierzchność nad książętami sfederowanych szczepów<sup>1</sup>. Ale był to etap tylko dla pojawienia się władzy książęcej w doskonalszej postaci. Istotnie „w ciągu 34 lat od wyprawy Karola ród Liuba zjednoczył wszystkie trony książęce weleckie w swych rękach i poddał je pod władzę najstarszego z rodu“<sup>2</sup>. Nowy układ stosunków i los, jakiemu uległ, można znakomicie poznać z roczników Einharda. Opowiadają one pod rokiem 823: na dwór cesarza Ludwika „inter caeteras barbarorum legationes, quae vel iussae, vel sua sponte venerunt, duo fratres, reges videlicet Wiltzorurum, controversiam inter se de regno habentes, ad praesentiam imperatoris venerunt, quorum nomina sunt Milegastus et Cealadragus. Erant idem filii Liubi regis Wiltzorurum, qui licet cum fratribus suis regnum divisum teneret, tamen propterea, quod maior natu erat, ad eum totius regni summa pertinebat. Qui, cum commisso cum orientalibus Abodritis proelio, interisset, populus Wiltzorurum filium eius Milegastum, quia maior natu erat, regem sibi constituit; sed cum is secundum ritum gentis commissum sibi regnum parum digne administraret, illo abiecto, iuniori fratri regium

<sup>1</sup> For, wyżej str. 38.

<sup>2</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 103.



honorem deferunt; quam ob causam ambo ad praesentiam imperatoris venerunt. Quos cum audisset et gentis voluntatem proniorem in iunioris fratris honorem agnovisset, statuit, ut si delatam sibi a populo suo potestatem haberet, ambos tamen muneribus donatos et sacramento firmatos in patriam remisit<sup>1</sup>.

Bezcenny ten ustęp źródłowy poucza nas więc w pierwszej linii o budowie władzy książęcej. Obok władzy książąt dzielnicowych istnieje instytucja pryncypatu (totius regni summa). Jakże uregulowane jest następstwo w zwykłą władzę książęcą, jak w zwierzchnią. W pierwszym wypadku opiera się ono o zasadę dziedziczości, nie słyszymy nic o wpływie czynnika społecznego. Inaczej przy następstwie w pryncypat. Władza princepsa przypada w udziale księciu dynastji panującej, niewiadomo co prawda, czy na zasadzie primogenitury, czy na zasadzie senjoratu. Materjał jest za szczupły, by tę rzecz można sprecyzować, ale w danej chwili jest to zagadnienie podrzędne, wobec innej jeszcze cechy charakterystycznej następstwa we władzę princepsa. Mamy oczywiście na myśli rolę czynnika społecznego, który dokonuje elekcji. Elekcja pada wprawdzie na osobę z dynastji panującej i zgodnie z ustalonymi w dynastji zasadami następstwa we władzę zwierzchnią, ale mimo tych ograniczeń jest. Widzimy tutaj, jak wazą się dwa porządki. Z jednej strony ród panujący stara się wtłoczyć państwo i władzę nad niem w ramy ustroju rodowego dynastji, z drugiej zaś strony czynnik społeczny nie utracił jeszcze swych praw, dokonuje jeszcze elekcji, w ograniczonym co prawda sposobie, ale dokonuje. Co więcej jednak, siła jego w stosunku do dynastji panującej jest jeszcze taka, że może usunąć księcia-princepsa i rzecz ta nie posiada charakteru aktu rewolucyjnego. W najbliższym czasie musiało się zdecydować, kto weźmie górę, dynastja panująca, czy czynnik społeczny. Los Miłogasta nie wróżył jednak nic dobrego władzy księcia princepsa.

Istotnie też były to początki, ale zarazem i koniec władzy książęcej plemiennej u Weletów. Dokonało się to w wieku IX. Część szczepów weleckich utworzyła federację, w której wyjątkowe stanowisko zajmowali Ratarowie<sup>2</sup>. Zaznacza jednak Wa-

<sup>1</sup> Einhardi Annales, Script, r. Germ. in us. schol. IX. 84—85.

<sup>2</sup> Por. wyżej, str. 26.

chowski, że „państwo weleckie nosiło w sobie od dawna zarodek śmierci“<sup>1</sup>. „Ustrój związku weleckiego okazał się nieżywo-tnym, niezdolnym do dalszego rozwoju, do zlania swych plemion w jeden naród i wzniesienia jednolitego silnie spojonego państwa“<sup>2</sup>.

Podkreślić winniśmy raz jeszcze ten moment, który w całej sprawie przedstawia dla nas specjalnie zainteresowanie. Jest to sprawa następstwa tronu jako czynnika, na którym załamało się powstawanie księstwa plemiennego weleckiego.

Inaczej przedstawiał się ten sam problem u Obodrytów. Analogicznie jak i u Weletów, pojawia się tam władza księżęca na przełomie wieków VIII i IX. Kolejno idą po sobie w okresie lat od r. 789 do r. 862 książęta: Wilczan, Drożko, Godelaib, ponownie Drożko, Sławomir, Czedrog, Gostomysł, Dobomysł<sup>3</sup>. Zagadnienie dziedziczności tronu tylko w przybliżeniu da się rozwiązać. Czedrog, który występuje po Sławomirze, jest synem Drożka. Już w r. 817 otrzymał Sławomir nakaz ze strony cesarskiej, aby podzielił się państwem z Czedrogiem (regiam potestatem... *Sclaomir eatenus post mortem Thrasconis solus super Abodritos tenebat, cum Caedrago filio Thrasconis partiri iubebatur*)<sup>4</sup>. Ale nie usłuchał. Dopiero w 819 r. schwytany na wyprawie cesarskiej i skazany na wygnanie musiał oddać władzę Czedrogowi<sup>5</sup>. Czedróg już w r. 823 musi się usprawiedliwiać na dworze cesarskim, tamen propter merita parentum suorum non solum in punitus, verum muneribus dotatus ad regnum redire permissus est<sup>6</sup>, „przypuszczać więc należy, że oprócz Drożka jeszcze ktoś inny z tego samego rodu zajmował tron obodrycki“<sup>7</sup>.

Wobec ubóstwa materiału źródłowego nie da się zatem więcej powiedzieć o wyrobionej w drodze zwyczajowej zasadzie dziedziczności tronu, przyczem do tej chwili mieliśmy na oku rozwój uprawnień z punktu widzenia uprawnień rodu panującego. Jeśli chodzi o uprawnienia czynnika społecznego, to

<sup>1</sup> Wachowski, *Słowiańszczyzna zachodnia*, 231.

<sup>2</sup> Tamże, 227.

<sup>3</sup> Tamże, 105—110.

<sup>4</sup> Einhardi Annales, *Script. r. Germ. in us. schol.*, IX. 72—73.

<sup>5</sup> Wachowski, *Słowiańszczyzna zachodnia*, 106.

<sup>6</sup> Einhardi Annales, *Script. r. Germ. in us. schol.*, IX. 87.

<sup>7</sup> Wachowski, *Słowiańszczyzna zachodnia*, 108.

stosunkowo nieco więcej można wykrzesać z faktu oskarżenia Czedroga przed cesarzem. Już co do Sławomira dowiadujemy się, że gdy został schwytyany i przyprowadzony do Akwizgranu, quem primores populi sui, qui simul iussi venerunt, multis criminibus accusarent<sup>1</sup>. To jednak trudno traktować jako przejaw norm prawa zwyczajowego. Inaczej z Czedrogiem. W r. 826 przybyli do Ingelenheimu: de Slavorum regionibus quidam Abodritorum primores Caedragum ducem suum accusantes. W następstwie tego jawił się Czedróg. Cesarz Abodritis dimissis (Czedroga) secum retinuit, missisque ad populum Abodritorum legatis, si eum sibi vulgus regnare vellet, perquirere iussit; ipse autem Aquasgrani, ubi hiemare constituerat, profectus est. Cumque legati, quos ad Abodritos miserat, reversi nuntiassent, variam gentis illius super rege suo recipiendo sententiam, meliores tamen ac praestantiores quosque de illius receptione concordare, acceptis ab eo quos impetraverat obsidibus, in regnum suum eum fecit restitui<sup>2</sup>.

Wiec (wedle wszelkiego prawdopodobieństwa), który rozpatruje sprawę Czedroga uważać należy za ciało analogiczne do wiecu spotykanego u Weletów<sup>3</sup>. Wiec Weletów decyduje o elekcji princepsa, zrzuca z tronu Miłogasta. Jednak u Obodrytów analogiczne ciało występuje już w stadium obumierania. Podczas gdy inicjatywę do zrzucenia z tronu Miłogasta podejmuje wiec a zrzucony z tronu książę i nowo obrany, z kolei dopiero po ostateczne rozstrzygnięcie udają się do cesarza, to tutaj rzecz ma się inaczej. Wiec sam niczego nie podejmuje. Sprawę załatwia się drogą okrężną, sposobem, który ma znamiona nie zastosowywania norm prawa zwyczajowego, lecz znamiona buntu. Ma miejsce bowiem oskarżenie księcia przed cesarzem, a dopiero cesarz przeprowadziwszy stawienie się na dworze Czedroga, wprawia w ruch dawną instytucję prawa zwyczajowego, która poza tem i tak zawodzi, ponieważ nie umie się zdobyć na decyzję<sup>4</sup>.

Wspomnieliśmy, że brak wydatniejszych śladów wyrobienia się dziedziczości władzy księcia plemiennego u Obodrytów,

---

<sup>1</sup> Einhardi Annales, Script. r. Germ. in us. schol., IX. 75.

<sup>2</sup> Tamże, 95.

<sup>3</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 107.

<sup>4</sup> Tamże, 109.

brak śladów udziału czynnika społecznego w desygnacji księcia, te luki jednak wynagradza opisany wypadek, który stwierdza, że u Obodrytów, odmiennie niż u Lutyków, uprawnienia społeczeństwa i organy powołane do wypełnienia tych uprawnień znajdują się w stadium zaniku. I tutaj musiał mieć miejsce ten sam krytyczny moment, który stwierdziliśmy u Lutyków, kiedy to wazą się uprawnienia dwu elementów, dynastji panującej i czynnika społecznego. Podczas jednak, gdy u Lutyków szala przechyliła się na stronę czynnika społecznego, u Obodrytów rozwój poszedł w innym kierunku.

Jednak w drugiej połowie wieku IX dochodzi do zaniku władzy księcia plemiennego, a występują na widownię, rzecz niepewna, bądź ksiąstewka szczepowe, bądź ksiąstewka dzielnicowe, nie połączone władzą księcia princepsa. Jakież przyczyny działały tutaj. Jedną wskazać można za źródłami. Jest nią akcja cesarska, dążąca do zniesienia instytucji pryncypatu. Wynikiem wojny Gostomyśla z cesarzem Ludwikiem było: *Hludovicus Obodritos... bello perdomuit occiso rege eorum Goztomuizli terramque illorum et populum sibi divinitus subiugatum per duces ordinavit*<sup>1</sup>. Jednak po Gostomyśle występuje jeszcze Dobomysł jako księżę plemienny. I on prowadzi walki z Frankami, „jest wszakże pewnem, że pozostał w posiadaniu swego państwa“. Poza tem, być może, działały tu te same przyczyny, które i u nas doprowadziły w w. XIII do upadku pryncypatu, t. j. rozrodzenie się dynastji panującej. Zauważyć jednak trzeba, że dla zaistnienia podziału państwa na dzielnice nie wystarczają zasady prawa spadkowego, obowiązujące w dynastji panującej i fakt licznego potomstwa u poprzednika. Dopóki element społeczny znajduje się w ostrej walce z dynastją panującą, musi się ona wyrażać we władzy jednostek. Książąt dzielnicowych zmiotłoby społeczeństwo w krótkiej drodze. Dopiero, kiedy porządek narzucony z góry nabierze cech trwałości w przekonaniu społeczeństwa, kiedy stanie się oczywistym porządkiem rzeczy, dopiero wówczas w całej pełni działać mogą zasady prawa spadkowego i występować może ich wyraz, t. j. państewka dzielnicowe. Po takiej stabilizacji stosunków, kiedy dynastja nie jest już napierana od dołu, może przyjść też i zniknięcie władzy princepsa. Taki

---

<sup>1</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 237.

proces mógł mieć miejsce u Obodrytów, a gdyby miał miejsce byłby wyrazem ustabilizowanej poprzednio władzy dynastji panującej. Gdyby przyczyną rozbitcia państewka plemiennego była akcja cesarska, to w ksiąstewkach obodryckich moglibyśmy mieć do czynienia albo z ksiąstewkami dzielnicowemi, niepołączonemi władzą księcia princepsa, albo nawet z restytucją ksiąstewek szczepowych, zależnie od tego, czy akcja cesarska ograniczyła się do zniesienia pryncypatu, czy do usunięcia całej dynastji panującej i poosadzania w poszczególnych ksiąstewkach osób, nie połączonych nawzajem żadnymi względami pokrewieństwa. W wypadku drugim (upadek pryncypatu jako wyraz stabilizacji uprawnień do dynastji panującej) mielibyśmy do czynienia z księstwami - dzielnicami, podobnie jak w Polsce w XIII w. Wachowski rozumuje: „Jeżeli upadek wielkich książąt spowodowali niemieccy sąsiedzi, nie ulega wątpliwości, że nie mogli wyzyskać tej okoliczności, bo od śmierci Ludwika niemieckiego (876 r.) do wstąpienia na tron Henryka I (918) przechodziło ich państwo kryzys, w czasie którego ludy połabskie nie potrzebowały się obawiać ich potęgi“. Upadek władzy wielkksiążęcej nastąpił więc skutkiem przewrotów wewnętrznych. Na charakter owych przyczyn wewnętrznych usiłowaliśmy przed chwilą wskazać.

Odmienny układ stosunków, stanowiący nawrót do dawnego porządku rzeczy, napotykaemy w wieku X od r. 955, żeby pominąć niewiadomego z imienia księcia obodryckiego, który w r. 931 przyjął chrzest pod wpływem Sasów<sup>1</sup>.

Jak w tym okresie przedstawia się budowa władzy książęcej, a przedewszystkiem nas tu interesujące zagadnienie, t. j. sprawa następstwa tronu. W zestawieniu, które poniżej umieszczamy, przedstawione są stosunki pokrewieństwa między występującymi książętami w okresie do 1071<sup>2</sup>. Przy ocenianiu tego zestawienia należy wziąć pod uwagę moment bardzo ważny, a mianowicie fragmentaryczność rozporządzalnego materiału.

A zatem:

Książętami obodryckimi są w roku 955 bracia Stoigniew i Nakun. W r. 955 Stoigniew ginie i *Nakun* księciem plemiennym.

<sup>1</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 139.

<sup>2</sup> Zestawienie sporządzone na podstawie Wachowskiego, Słowiańszczyzna zachodnia, 138—146.

W r. 963—967 księciem Wagrów jest Sielibór, Obodrytów Mścislaw, istnienie pokrewieństwa z poprzednikami niewiadome. W latach 967—983 księciem plemiennym *Billug*, po nim syn jego Mściwój, zaś obok Mściwoja i Mścidróg. Istnienie pokrewieństwa między Billugiem i poprzednikami niewiadome, podobnie pomiędzy Mścidrogiem a Mściwojem i wszystkimi poprzednikami Mściwoja. W r. 1018 książę plemienny *Mścislaw* obalony został przez Weletów i bunt wewnętrzny. Powiada źródło: *seniorique proprio rebelles a patria haereditate vix evadere hunc compellunt*<sup>1</sup>. Był więc dziedzicem, niewiadomo jednak czyim. Po r. 1018 występują: niewiadomego pochodzenia Sederyk (po nim też niewiadomego pochodzenia Uniedrog i Gniewosz, współcześnie zaś z Sederykiem Przybigniew, syn Mściwoja a wnuk Billuga. Po zamordowaniu jego, współcześnie z Uniedrogiem i Gniewoszem występuje niewiadomego pochodzenia *Racibor*, obejmujący władzę z pominięciem praw syna Przybigniewa Gotszalka, który po nieudanej akcji w kraju schronił się do Danji. *Racibor* występuje zrazu, jak wspomniano, współrzędnie z Uniedrogiem i Gniewoszem, a z kolei jako książę plemienny. W latach 1043—1066 władzę obejmuje *Gotszalk*, syn Przybigniewa, pozostawia syna Budywoja, wybór pada jednak na *Kruta*, syna Gryna.

Zauważa Wachowski: „Pomimo niepewności stanowiska książąt obodryckich i zmienności ich losu, najczęściej zasiadali na tronie potomkowie Billuga i syna jego Mściwoja. Po wygnaniu Mścislawa panował nad jednym z plemion Przybigniew, syn Mściwoja, a wnuk jego Gotszalk zjednoczył wszystkie plemiona. Gdyby nie brak wiadomości okazałoby się prawdopodobnie, że oprócz wymienionych jeszcze inni książęta należeli do tej samej rodziny. Zasada dziedziczności była uznana przez lud obodrycki“<sup>2</sup>.

Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że obrót rzeczy, który wydawał się blizkim w księstwie obodryckim w IX w., a polegający na stłumieniu czynnika społecznego przez dynastję panującą, ostatecznie ustalił się w omawianym okresie czasu. Nie wiemy co prawda o czynnej roli czynnika społecznego w po-

<sup>1</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia, 142 i 248.

<sup>2</sup> Tamże, 147.

staci dokonywanych elekcji, wiemy jednakowoż, że porządek rzeczy narzucany przez dynastję opierał się w szeregu wypadków o wpływ Sasów. W dyskutowanym okresie czasu po jednej stronie stoją Sasi i popierani przez nich książęta chrześcijanie, z drugiej lud i pogańscy książęta, którzy, być może, pochodzili z wyboru na sposób elekcji znanych z dwu przykładów u Lutyków<sup>1</sup>.

Porządek, narzucany przez książąt obodryckich pierwszej grupy (Billug, Mścisław, Przybigniew, Racibór i Gotszalk po powrocie z Danji) nie był zatem organicznie utrwalonym systemem. W ten sposób „dzieje plemion obodryckich w okresie od 929 do 1072 r. to ciąga prawie walka między słowiańskim ludem z jednej strony, a władzą książęcą z drugiej“<sup>2</sup>. W momencie, kiedy lud dochodzi do głosu, jak to ma miejsce po zamordowaniu Gotszalka, nie tylko zachodzi elekcja, ale co więcej, elekcja nie obraca się w kole osób uprawnionych do następstwa tronu, wychodzi poza to koło, pomija obydwu synów Gotszalka i wybiera księciem plemiennym Kruta, syna Gryna. Z czynnika uzupełniającego, dodatkowego, staje się elekcja czynnikiem twórczym. Taki był efekt ostateczny po przeszło stuletnim rozwoju, w drugim etapie istnienia księstwa obodryckiego. Dynastja panująca elementu społecznego ostatecznie nie przewyciężyła. Owa zaś „walka dwóch prądów w łonie wielkiego księstwa obodryckiego“ była to „choroba, która ostatecznie zmogła państwo słowiańskie“<sup>3</sup>. O ile jednak na przebieg tej walki i jej zakończenie oddziaływał u Lutyków wewnętrzny układ stosunków, o tyle u Obodrytrów weszły w grę i zewnętrzne wpływy<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Wachowski, Słowiańszczyzna zachodnia: „Wpływ Sasów decydował po większej części, komu oddać władzę; przypuszczamy jednak, że książęta pogańscy Stoigniew, Nakun, Sederyg, Uniedróg i Gniewosz byli wybrani przez lud słowiański, podczas gdy chrześcijanie Billug, Mścisław, Przybigniew, Racibór i Gotszalk po powrocie z Danji, zawdzięczali tron wpływowi obcym, przyczem wybór ludu, o ile nastąpił, był tylko formalny. Współzawodnictwo między Sasami a ludem obodryckim najdosadniej objawiło się po śmierci Gotszalka, gdy toczyła się wojna domowa między Budywojem, kandydatem Sasów a Krutem, wybranicem ludu. W walce tej zwycięstwo zostało pod koniec danego okresu przy Słowianach“.

<sup>2</sup> Tamże, 146.

<sup>3</sup> Tamże, 225.

<sup>4</sup> Tamże, 225—226.

Jakaż z tego dla nas konkluzja? Jeśli w organizmach zachodnio - słowiańskich hamulcem rozwoju państwowego był, jak u Lutyków, upadek władzy książęcej dokonany na skutek nieodniesienia zwycięstwa przez zasadę dziedziczości tronu, względnie, jak u Obodrytów, niemożność odniesienia zwycięstwa przez jedną ze stron walczących, a jeśli w stosunkach polskich spotykamy w doskonałej postaci te elementy władzy książęcej, które u Słowian zachodnich wykształcić się nie zdołały, oczywiście będzie konkluzja, że u nas rozwój poszedł w odmiennym kierunku, że u nas zwycięską wyszła ta strona, która u Lutyków z miejsca pokonana została, a u Obodrytów zmagą się z tendencją przeciwną, ale jej zmóc nie zdołała.

Schwytane in statu nascendi powstawanie władzy książęcej u Słowian zachodnich przenieść oczywiście można na grunt polski, wnioskowanie jednak z analogji przerwać trzeba w tym momencie, w którym się ona kończy, tym zaś momentem utrwalenie w stosunkach polskich zasady dziedziczości tronu, jako wykładnika utrwalonego prywatno - prawnego stosunku dynastji panującej do terytorjum państwowego.

Te uwagi dotyczą organizacji plemiennej, o której źródła nam bezpośrednio nic nie mówią, a mianowicie organizacji plemiennej u Polan. Plemię bowiem Polan, będące zarodkiem państwowości polskiej, wykształcić musiało u siebie pierwotne postaci znanego dobrze z czasów piastowskich układu stosunków.

W wyniku zatem ogólnym mówić można, że Polska w powstawaniu organizacji państwowej wykształciła u siebie te organizacje: rodową, opolną i szczepową. Zagadnienie budowy władzy na stopniu szczepowym jest, pomijając słaby promyk światła rzucony przez osobę Lecha z r. 805, niewiadomą. Z organizacji szczepowej w drugiej połowie IX w. (?) wyłaniać się poczęły formacje plemienne z władzą książęcą. Owa władza książęca w plemienu Polan rozwija się w kierunku ustalenia zasady dziedziczości tronu, będącej znów wykładnikiem urobionego prywatno-prawnego stosunku dynastji panującej do terytorjum państwowego. Analogję zupełną między formowaniem



się początków państwowości między Polską a zachodnią Słowiańszczyzną stwierdzić można w wykształceniu się organizacyj rodowej, opolnej i szczepowej. Różnica polega na odmiennym w zachodniej Słowiańszczyźnie i plemieniu Polan końcowym etapie rozwoju uprawnień władzy książęcej.

Jak tedy z jednej strony błędem jest twierdzenie, że „Polska już w VIII wieku jest wielkim i zorganizowanym państwem”<sup>1</sup>, tak równie błędem jest i drugie twierdzenie, spełniające rolę głównej przesłanki hipotez najazdowych<sup>2</sup> a wypowiedziane

<sup>1</sup> Kucharski, Polska w zapisce karolińskiej, Pam. IV Zjazdu histor., Sekcja II, str. 11.

<sup>2</sup> Drugą przesłankę stanowi rzekoma analogia, dostarczona przez przykłady powstania państw ruskiego i bułgarskiego. O tej przesłance już dawno pisał Smolka w znakomitych swoich Uwagach o pierwotnym ustroju Polski piastowskiej, osobna odb. z Rozpr. Histor. Akad. Um. XIV. 39: „pożegnać się wypada raz na zawsze z szukaniem analogji w genezie państwa ruskiego i bułgarskiego, a za to pozostaje cała reszta Słowiańszczyzny, w której dziejach geneza organizacji państwowej objawia się z nieznacznymi odmianami w jednym, dobrze znanym a charakterystycznym typie. Najbliższy nam przykład podaje historia w genezie dwóch sąsiednich państw słowiańskich, z których jedno przemknęło się tylko przelotnie na widnokręgu dziejów, drugie zaś wieki całe przetrwało, w państwie morawskim i początkowych dziejach czeskich“. Na omówionych błędnych przesłankach wspiera się dopiero właściwa przesłanka historyczna, reprezentowana w najnowszym warjancie normańskiej genezy państwa polskiego przez słówko „Dago“ aktu „Dagome iudex“, tak Holtzmann, Böhmen und Polen im 10 Jahrhundert, Ztschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens LII. 1—37 i Lambert-Schulte, Beiträge zur ältesten Geschichte Polens, tamże 38—57. Dysproporcja między przesłanką a wnioskiem rzuca się oczywiście w oczy, zdaniem zresztą autorów wymowa tej przesłanki występuje we właściwym świetle dopiero na tle poprzednio omówionych przesłanek i, jak stwierdzić można, błędnych. Nie wynika z tego, by zaprzeczyć wszelkim wpływom normańskim na pierwotną państwowość polską, istniały one i w postaci związków dynastycznych władców polskich z władcami północy i w postaci infiltracji żywiołu normańskiego w żywioł polski, uwydatnioną została rola Jomsborgu (studja Wachowskiego i Semkowicza, rozprawia te wyniki Zakrzewski, poglądy odnośnie zbiera w bardzo dobrym artykule Pannenkowa, Tajemnice początków Polski, „Warszawianka“ nry 292 i 293 z 1926 r.), ale od takiego postawienia kwestji daleko do teorii najazdowej w jej prymitywnej postaci.

ostatnio przez Lamberta-Schultego: „Der erste Polenfürst Misica taucht plötzlich in der Geschichte auf wie ein helles Meteor. Wohl mit Recht hat Schiemann in der Geschichte Polens auf das unvermittelte plötzliche Auftreten des Polenreiches und seines mächtigen Fürsten als eine bezeichnende Tatsache hingewiesen“<sup>1</sup>.

Nie była Polska cudownem dziekiem Słowiańszczyzny, posiadajacem w VIII w. wielkie państwo, ale nie wyskoczyła też nagle na widowni historycznej, jak Minerwa z głowy Jowisza.

<sup>1</sup> Lambert-Schulte, Beiträge zur ältesten Geschichte Polens, Ztschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens LII, 39.

## Treść.

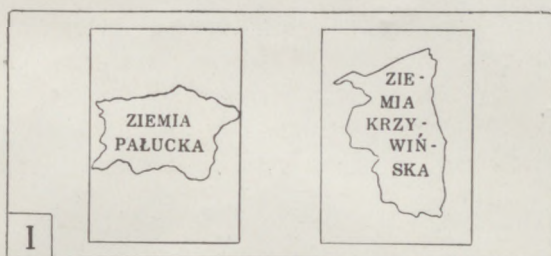
	Str
Wstęp . . . . .	3
I. Rozbiór wniosków prof. Kucharskiego . . . . .	5
II. Opole — szczep — plemię . . . . .	17
III. Władza książęca w plemieniu Polan . . . . .	65



Wydział Prawa i Adm.UMK



316000337129



Podziałka 1:3,400,000  
(siatka Droysena)

I Ziemia palucka i krzywińska. II Szczepy obodryckie i turyckie. III Szczepy śląskie.

ostatnio przez Lamberta-Schultego: „Der erste Polenfürst Misica taucht plötzlich in der Geschichte auf wie ein helles Meteor. Wohl mit Recht hat Schiemann in der Geschichte Polens auf das unvermittliche plötzliche Auftreten des Polenreiches und seines mächtigen Fürsten als eine bezeichnende Tatsache hingewiesen“<sup>1</sup>.

Nie była Polska cudownem dzieckiem Słowiańszczyzny, posiadającym w VIII w. wielkie państwo, ale nie wyskoczyła też nagle na widowni historycznej, jak Minerwa z głowy Jowisza.

<sup>1</sup> Lambert-Schulte, Beiträge zur ältesten Geschichte Polens, Ztschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens LII, 39.

### Treść.

	Str.
Wstęp . . . . .	3
I. Rozbiór wniosków prof. Kucharskiego . . . . .	5
II. Opole — szczep — plemię . . . . .	17
III. Władza książęca w plemieniu Polan . . . . .	65



Wydział Prawa i Adm.UMK



316000337129

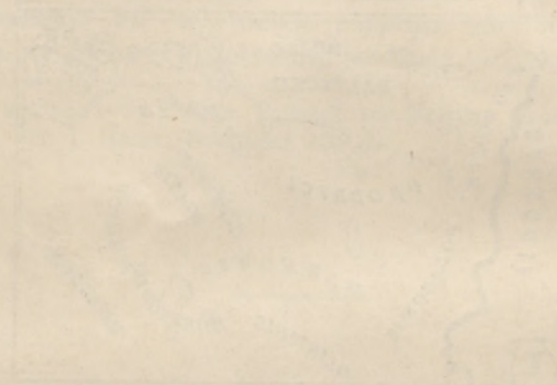
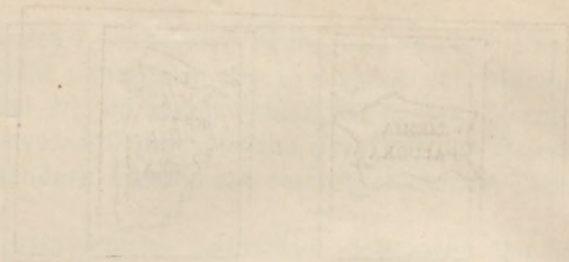


..... znana ze źródeł granica Dziadoszan  
 o o o o media silba z r. 1086  
 ~~~~~ l. zw. Dreigräbe

Podziałka 1:3,400,000  
 (siatka Droysena)

I Ziemia pałucka i krzywińska. II  
 Łutycy. III Szczepy śląskie.





Faint text at the bottom of the page, possibly a signature or date.

Dotychczas ukazały się następujące zeszyty

## Pamiętnika Historyczno - Prawnego:

### Tom I.

- Zeszyt 1. Józef Dicker, Pokuta kościelna w prawie wiejskiem polskiem od XVI do XVIII wieku . . . . . 2 zł. — gr.
- Zeszyt 2. Władysław Namysłowski, Zarys serbskiego prawa majątkowego w wiekach średnich . . . . . 3 zł. — gr.
- Zeszyt 3. Józef Widajewicz, Nazwiska i przezwiska ludowe. Studium z dziejów wsi polskiej XVII i XVIII w. . . . . 2 zł. 50 gr.
- Zeszyt 4. Adam Vetulani, Zastępstwo procesowe w Polsce przed statutami Kazimierza W. . . 2 zł. — gr.
- Zeszyt 5. Oskar Lange, Lokacje miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckiem w wiekach średnich (z mapą) . . . . . 6 zł. — gr.
- Zeszyt 6. Przemysław Dąbkowski, Palestra i księgi sądowe sanockie w dawnej Polsce . . 4 zł. — gr.
- Zeszyt 7. Jan Adamus, Zastaw w prawie litewskiem XV i XVI wieku . . . . . 10 zł. — gr.

### Tom II.

- Zeszyt 1. Bohdan Barwiński, Wypraszenie od kary śmierci w dawnem prawie polskiem w XVI—XIX wieku . . . . . 5 zł. — gr.

- Zeszyt 2. Leon Babiński, Życie i dzieła Adama Żydowskiego . . . . . 4
- Zeszyt 3. Jan Adamus, Z zagadnień prawnolitevskiego . . . . . 4
- Zeszyt 4. Władysław Namysłowski, Serbskie prawo sądowe w wiekach średnich . . . . . 5 zł. — gr.
- Zeszyt 5. Leon Halban, Lichwa w nauce i prawie kościelnem do soboru wienneńskiego (1311 r.) 8 zł. — gr.

### Tom III.

- Zeszyt 1. Kazimierz Przybyłowski, Klauzula „rebus sic stantibus“ w rozwoju historycznym 6 zł. — gr.
- Zeszyt 2. Przemysław Dąbkowski, Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce . . . . . 8 zł. — gr.
- Zeszyt 3. Zenon Wachlowski, Dylacje procesowe w sądownictwie ziemi ruskiej XV i XVI w. 4 zł. — gr.
- Zeszyt 4. Przemysław Dąbkowski, Stosunki gospodarcze ziemi halickiej w XV wieku . . . . . 4 zł. — gr.
- Zeszyt 5. Teodor Taranowski, Historia prawa południowo-słowiańskiego (Najnowsze publikacje) . . . . . 6 zł. — gr.

### Tom IV.

- Zeszyt 1. Jan Adamus, Uwagi o pierwotnem małżeństwie polskiem i słowiańskiem . . . . . 2 zł. — gr.
- Zeszyt 2. Zygmunt Wojciechowski, Ustrój polityczny ziem polskich w czasach przedpiastowskich . . . . . 6 zł. — gr.

Do nabycia w Administracji: Lwów, ul. Mickiewicza 5 a  
tudzież w księgarni Gubrynowicza i Syna, Lwów.